

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ
ŚPIMY O GODZINĘ DŁUŻEJ!

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 44 (416)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

29 PAŹDZIERNIKA 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

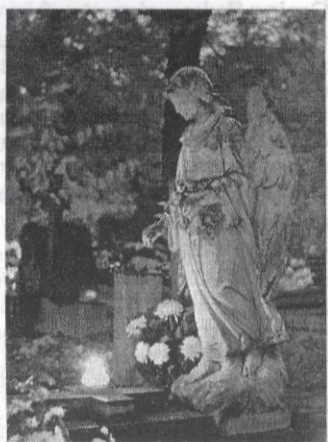
Uroczystość Wszystkich Świętych

Zapłoną tysiące świec

Bezlistne drzewa tęsknią ku słońcu,
Matowej lampy blask ciepło pada,
Deszczowe krople po grobach błada
W serce się cicho smutek zakrada

W ciepłe pokoju śnią chryzantemy
W wieczór jesienny – marząc o wiośnie
Przychodzą dusze... Lecz skąd? Nie wiemy...
W serce niepokój wkrada się... rośnie...

Obłok nad ziemią nisko się chyli,
Za oknem płaczą kościelne dzwony...
Ci co odeszli – tu są w tej chwili...
Lekko wiatr trąca kwiatów korony...



Miasto ma nowego sekretarza

Podczas wtorkowej sesji rady miasta wybrano nowego sekretarza miasta, który zastąpi na tym stanowisku odwołanego we wrześniu Jana Paszkiewicz. Został nim Waldemar Och – współwłaściciel sklepów *Delia* i przewodniczący *Stowarzyszenia Kupców Sanockich*. Był jedynym kandydatem zaproponowanym przez burmistrza Zbigniewa Daszyka, występującego zarazem w roli promotora.

Odpowiadając na pytania radnych (Jerzego Winnika i Romany Wołowicz) Waldemar Och stwierdził, że nie zamierza łączyć pracy w handlu z funkcją sekretarza i w przypadku zaakceptowania jego kandydatury całkowicie wyłączy się z działalności gospodarczej. Za najważniejsze w swej pracy uznał usprawnienie pracy Urzędu Miasta – zwłaszcza w kontaktach z petentami, dostosowanie struktury urzędu do nowego podziału administracyjnego oraz poprawę polityki informacyjnej, czemu służyć ma ścisła współpraca z mediami. Nie chciał wypowiadać się na temat możliwości wprowadzenia w pracy UM norm jakościowych ISO 9000 (pytanie Jerzego Robla) ze względu na zbyt małą wiedzę na ten temat.

W głosowaniu jawnym (nie zaakceptowano wniosku Antoniego Wojewody o jego utajnienie) radni – większością 21 głosów – poparli kandydaturę Waldemara Ocha na stanowisko sekretarza miasta. Poza lewą stroną sali „za” głosowali także m.in. Beata Wróbel, Antoni Wojewoda i Aleksander Olearczyk.

/jot/

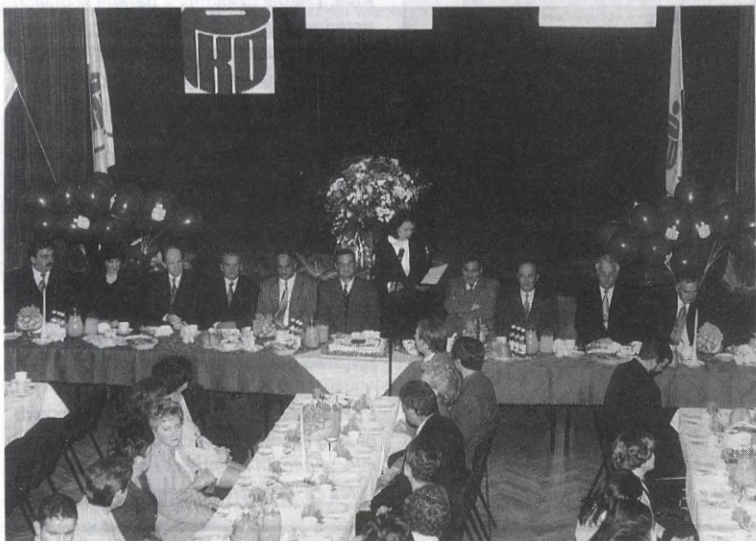
Rozmowę z Waldemarem Ochem przedstawimy w najbliższym „TS”.

Jubileusz 45-lecia Oddziału Banku PKO BP

Największy w województwie obszar działania obejmujący 16 gmin na terenie powiatów sanockiego i bieszczadzkiego, 9 placówek i 14 punktów agencyjnych, które obsługują blisko 47 tysięcy rachunków.

Dołożymy jeszcze około 100 produktów bankowych oraz ambientną załogę a otrzymamy obraz dorobku z jakim świętował jubileusz 45-lecia sanocki Oddział Banku Powszechnej Kasy Oszczędności – spadkobierczyni istniejącej od 1919 roku na ziemiach polskich Pocztovej Kasy Oszczędności.

Czytaj na str. 4-5.



Konferencja ekologów

Zielone Serce – Przyrodzie wręczone w Sanoku

W minioną środę odbyła się w sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury konferencja pod hasłem *Spoleczność lokalna – Ekorozwój – Samorząd*, pod honorowym patronatem prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Konferencję zorganizował Zarząd Główny i Zarząd Okręgu Podkarpackiego Ligi Ochrony Przyrody oraz Europejskie Centrum Ekologiczne w Warszawie. Wyróżnienie *Zielone Serce – Przyrodzie* wręczono w SDK prof. Maciejowi Nowickiemu, prezesowi EKOFUNDUSZU w Warszawie. Podczas konferencji zainaugurowano również oficjalnie działalność Oddziału ECE w Sanoku; jego dyrektorem został Bogdan Struś.

(s)

Szerzej o konferencji ekologicznej za tydzień

Burmistrzowie z wizytą w Östersund

Partnerstwo po szwedzku

Na zaproszenie Harriet Svaleryd, przewodniczącej Rady Miasta Östersund, burmistrz Sanoka Zbigniew Daszyk wraz z wiceburmistrzami Zygmuntem Podkalkim i Stanisławem Czernkiem wyjechał w minioną środę do Szwecji. Przypomnijmy, że partnerskie kontakty z Östersund zapoczątkował przed laty fakt nlebanalny – ślub sanoczanek z mieszkańcem szwedzkiego miasta, zaś oficjalną umowę o partnerstwie podpisałimy dwa lata temu. Wizyta w zaprzyjaźnionym mieście ma na celu ustalenie szczegółów dalszej współpracy partnerskiej; zwłaszcza dotyczącej ochrony środowiska, jak zasugerowali gospodarze spotkania.

Na okoliczność spotkania sanockiej delegacji z władzami Östersund, Szwedzi zaproponowali tematy do dyskusji związane z gospodarką śmieciami, gospodarką zasobami wodnymi, oszczędnością energii – produkcją i dystrybucją, ochroną środowiska naturalnego – podnoszeniem świadomości społecznej oraz recyklingiem. Ponadto w dyskusji przewidziano tematy wymiany sportowej i kulturalnej, współpracy szkół i wymiany uczniów, administracji publicznej, ekonomii społecznej, a także kwestie handlowe.

Jak poinformowała nas Maria Grządziel – naczelnik Biura Promocji Miasta, w programie wizyty przedstawiciele władz Sanoka przewidziano również zwiedzenie nowoczesnego zakładu utylizacji odpadów w Östersund, spalarni wykorzystującej m.in. odpady drzewne i zaopatrującej w energię cieplną całe Östersund oraz położonego pod miastem skansenu *Jämtland*.

Wizyta burmistrzów Sanoka w szwedzkim mieście potrwa do niedzieli.

(s)

WŁADZE VRANOVA W SANOKU

Delegacja słowacka na czele z prednostą Vranova Igorem Pribulą przybyła do Sanoka, aby odnowić współpracę nawiązaną z Gminą Sanok w 1997 r. Do uroczystego spotkania z władzami gminy – wójtem Mariuszem Szmydem, jego zastępcą Henrykiem Sokołem, skarbnikiem Anną Penar, sekretarzem Heleną Sawicką oraz członkami zarządu i radnymi – doszło w minioną sobotę – 23 października.

Równocześnie odbyło się także (od 21 do 24 października) integracyjne spotkanie młodzieży polskiej z terenu Gminy Sanok i młodzieży słowackiej z Vranova, a jego honorowymi gośćmi były władze obu regionów.

O wycieczce delegacji ze Słowacji i spotkaniu młodzieży na stronie 3.

(a.k.)



Serdeczny uścisk przypieczętował odnowienie współpracy polsko-słowackiej. Od lewej Prednosta Okresnego Urzędu we Vranovie nad Topľou – Igor Pribula i Wójt Gminy Sanok – Mariusz Szmyd. Fot. P. Kobialka

Akcja „Znicz”

Od jutra od godz. 6.00 do 2 listopada włączanie – podobnie jak w całym kraju – na terenie Sanoka prowadzona będzie policyjna akcja pod kryptonimem „Znicz”. Na ulicach miasta, zwłaszcza w rejonie cmentarzy, pojawiają się patrole „drogówki” i służb prewencyjnych, czuwające nad prawidłową organizacją – znacznie w tych dniach zwiększonego – ruchu samochodów i pieszych. Na terenie miasta nie przewiduje się żadnych ograniczeń w ruchu drogowym typu blokad czy zamykania ulic. Kierowcy i piesi powinni jednak zachować wzmoczoną ostrożność, szczególnie w pobliżu nekropolii. Poruszający się drogą K-98 Wadowice–Przemysł powinni też wziąć pod uwagę, że w rejonie cmentarzy leżących przy tej trasie, zewnętrzne pasy jezdni przeznaczone będą dla parkujących pojazdów.

– Ze względu na znaczne nasilenie ruchu w najbliższych dniach kierujemy do wszystkich jego uczestników, zwłaszcza

Okno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN
ul. Piłsudskiego 8A tel. (013) 463-66-63 w.341

30%

Okna zamówione w październiku montujemy 30% taniej.

kierowców, apel o zachowanie kultury, rozważli i spokoju. Podporządkowanie się zaleceniom patroli policyjnych pomoże w sprawnym przemieszczaniu się z miejsca na miejsce. Prosimy też, by zwrócić uwagę na sposób przewożenia kwiatów i takie ich rozmieszczanie w pojeździe, by nie zasłaniały one kierowcy widoczności – stwierdził podinspektor Stanisław Hadam.

/k/

Medyczne Studium Zawodowe w Sanoku w roku szkolnym 1999/2000

ogłasza nabór od 7 LUTEGO 2000 r.

na wydział położnych

Termin składania podań: do 31 STYCZNIA 2000 r.

W razie dużej liczby kandydatów odbędą się rozmowy kwalifikacyjne.

Adres szkoły:

Zespół Szkół Medycznych
Medyczne Studium Zawodowe
38-500 SANOK,
ul. Konarskiego 3
tel. 463 12 42 (dyrektor)
tel./fax 463 18 62 (sekretariat)

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 29.10 Euzebii, Jacka, Narcyza i Violetty
- 30.10 Alfonsa, Edmunda, Klaudiusza i Przemysława
- 31.10 Antoniego, Augusta, Saturnina i Urbana
- 1.11 Andrzeja, Cezarego i Wrocisława
- 2.11 Bohdana, Bożydara, Jerzego i Tobiasza
- 3.11 Cezarego, Huberta, Marcina i Sylwii
- 4.11 Karola, Modesty, Olgierda i Witalisa

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 3.11 *Jaki listopad trzeci,
taki marzec się skleci*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 29.10 Dzień Bez Kupowania

VADEMECUM

SANOK

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł

Kino „Pokój”

• 29-31 października, godz. 20.00 „Godzina zemsty”, prod. USA

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• do 31 października – Wystawa twórczości sanockich artystów

• Kino premierowe SDK

2-4 listopada, godz. 19.00 Gwiezdne Wojny cz. I „Mroczne Widmo”, prod. USA

• Kino Szkolne SDK:

3-4 listopada, godz. 9.00 Gwiezdne Wojny cz. I „Mroczne Widmo”, prod. USA

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• Każda środa, godz. 17.00 – zajęcia koła fotograficznego „Foto-Pstryk”

• Każdy czwartek, godz. 17.00 – zajęcia koła szachowego

Nocne dyżury aptek

• 29-30 października apteka prywatna s.c. M. P. Szul – ul. Jagiellońska 68

• 31 października – 6 listopada apteka prywatna St. Śmietana – ul. Krakowska 2

Apteki kończą dyżur nocny o godz. 9.00 w niedzielę, następną wyznaczoną apteką zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w niedzielę.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji

„Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-

15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu

Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek

10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 8 listopada, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Grażyna Domagała

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 30-31 października, godz. 17.00 „Ogniem i mieczem”, prod. Polska, 12 lat

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku informuje uprzejmie P.T. Podróżnych,

że w dniach 31 października i 1 listopada 1999 r. zostaje uruchomiona

dodatkowa linia autobusowa na trasie: ul. DMOWSKIEGO (przystanek

obok cmentarza) – ul. Kościuszki – ul. LIPIŃSKIEGO (przystanek obok cmentarza)

– powrót ulicami: Beksińskiego – Dworcowa – Jagiellońska – Kościuszki – Matejki,

z częstotliwością kursowania autobusów co około 35 minut.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* W nocy z 18 na 19 października nieznany sprawca włamał się do Hurtowni Papierosów *Karolina* przy ul. Bema. Po wylamaniu drzwi dostał się do środka, skąd skradł 2.000 kartonów z papierosami o wartości 75.940 złotych.

* Alternator oszacowany na 450 złotych zniknął z ładowarki budowlanej stojącej na parkingu SPGK przy ul. Jana Pawła II. Kradzież dokonano 21 października.

* Czujność patrolu policyjnego ostrzegła właściciela fiata 126p zaparkowanego przy ul. Cegielnianej przed włamaniem. Usiłującego dostać się do środka pojazdu złodzieja zatrzymano w bezpośrednim pościgu. Okazał się nim 15-letni Robert P. z Sanoka, dotychczas niekarany. Zdarzenie miało miejsce 21 października o godz. 0.30.

* Na 2.000 złotych oszacowano wartość roweru górskiego, który nieznany sprawca przywłaszczył sobie z piwnicy bloku na ul. Daszyńskiego. Kradzież dokonano z 21 na 22 października.

* Tej samej nocy dokonano podobnej kradzieży w bloku przy ul. Prugara-Ketlinga. Po wylamaniu skobla zabezpieczającego drzwi, złodziej zabrał ze środka rower górski oraz trzy pary butów zimowych o łącznej wartości 1.500 złotych.

* O zaginięciu kolejnego „górala” powiadomił policję jeden z mieszkańców bloku na ul. Sadowej. Pozostawiony w piwnicy jednoślad o wartości 1.000 złotych zniknął między 1 a 20 października.

* Do zuchwałej kradzieży doszło w samo południe 22 października na sanockim Rynku. Nieznany mężczyzna wyrwał z ręki jednej z kobiet torebkę, w której znajdowało się 5.000 złotych, 50 DM, prawo jazdy oraz książeczka ubezpieczeniowa.

* Tego samego dnia w biurze *Trimax* na ul. Robotniczej nieznany sprawca skradł telefon komórkowy *Motorola 520* o wartości 400 złotych.

* Na 200 złotych wyceniono radioodtwarzacz skradziony w nocy z 23 na 24 października z fiata 126p zaparkowanego na ul. Orzeszkowej. Sprawca posłużył się tzw. pasówką.

* Dwudziestego trzeciego października o godz. 17.00 na ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich doszło do wypadku drogowego. Kierujący ffordem mieszkaniec Sanoka, z nieustalonych przyczyn wjechał na chodnik dla pieszych i potrącił 60-letniego mężczyznę. Pieszy – również sanoczanin – doznał złamania nogi i trafił do szpitala.

* W biały dzień, do tego w samym centrum miasta, dwaj młodzi mężczyźni zaczęli 18-letniego mieszkańca Raczkowej i po doprowadzeniu go do stanu bezbronności, skradli mu 1,70 złotych oraz

paczkę papierosów. W wyniku natychmiastowej akcji podjętej przez policję sprawcy zostali zatrzymani. Okazali się nimi sanoczanin – 19-letni Andrzej S. i starszy od niego o dwa lata Tomasz S., dotychczas niekarani. Zdarzenie miało miejsce 24 października o godz. 14.30 na ul. Kościuszki w pobliżu poczty.

* Tego samego dnia o godz. 2.20 nieznany sprawca włamał się do kiosku spożywczego przy ul. Sadowej. Wypchnął okienko, przez które następnie dostał się do środka, skąd skradł papierosy, zapalniczki i czekolady o łącznej wartości 600 złotych.

* W nocy z 24 na 25 października włamał się do żłobka przy ul. Langiewicza. Sprawca wybił szybę i przez powstały otwór wszedł do środka, skąd zabrał magnetofon, kalkulator oraz artykuły spożywcze o łącznej wartości 400 złotych.

* Rower górski oszacowany na 890 złotych skradziono z terenu prywatnej posesji przy ul. Przemyskiej. Kradzież dokonano w nocy z 25 na 26 października.

Gmina Bukowska

* Dwudziestego drugiego października, z nieustalonych przyczyn spalił się dach budynku gospodarczego należącego do jednego z mieszkańców Bukowska. W pożarze spłonęły także znajdujące się w budynku plody rolne oraz sprzęt rolniczy o łącznej wartości 30.000 złotych.

Gmina Sanok

* Na 5.000 złotych oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru, do którego doszło 23 października o godz. 23.20 w Niebieszczykach. Z nieustalonych przyczyn na jednej z prywatnych posesji zapalił się drewniany budynek gospodarczy. Szybko rozprzestrzeniający się ogień pochłonął go całkowicie wraz ze znajdującym się w środku wyposażeniem do produkcji olejków leczniczych oraz pilarką tarczową do drewna.

* Z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala 38-letni mieszkaniec Niebieszczyk, który 24 października dostał się pod koła fiata 126p kierowanego przez swego rodaka. Do wypadku doszło w chwili, gdy jadący małuchem omijał stojący na poboczu autobus. Kierowca był trzeźwy.

* Na ...200 złotych oszacował właściciel wartość fiata 125p skradzionego z parkingu w Wujkskim. Kradzież miała miejsce w nocy z 25 na 26 października.

.....
Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego sanockiej KPP ustallili sprawców serii włamań dokonanych na terenie Sanoka w okresie od lipca do września tego roku. Okazali się nimi trzej mieszkańcy naszego miasta: 15-letni Łukasz R. i 16-letni Paweł L. – uczniowie sanockich szkół oraz

DYŻURY W RADZIE MIASTA

2 listopada (wtorek)

dyżur pełni

wiceprzewodniczący

Ryszard Lassota

w godz. 14.00-17.00

tel. 465-28-07

4 listopada (czwartek)

dyżur pełni radny

Marek Michalski

w godz. 17.00-18.00

w pokoju nr 66

tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

4 listopada (czwartek)

dyżur pełni

wiceprzewodnicząca

Bożena Fijałkowska

w godz. 14.30-17.00

pracujący już 18-letni Krzysztof F. Są oni autorami włamań m.in. do blokowych piwnic przy ul. Kościuszki (w nocy z 25 na 26 lipca skradli stamtąd linkę hamulcową do roweru a między 16 a 18 września – części do motoroweru). W trakcie przesłuchań zatrzymani przyznali się również do wielu innych przestępstw, dokonanych w ciągu tych trzech miesięcy, m.in: 11 włamań do piwnic, z których skradli różne przedmioty – rowery, wędki, części zamienne, klucze, itp.; 5 prób włamań do piwnic zakończonych niepowodzeniem; 4 włamań do autobusów i kradzieży z nich wzmacniaczy akustycznych; 3 włamań do garaży, skąd zabrali części samochodowe; 2 włamań do samochodów, z których przywłaszczyli sobie gaśnice i radioodtwarzacze; włamań do jednego z mieszkań, gdzie ich łupem padły żyłworolki i wędki; 3 kradzieży sklepowych w centrum miasta.

Większość włamań i kradzieży, do których sprawcy przyznali się w trakcie przesłuchania, nie została zgłoszona przez poszkodowanych. Ponieważ część skradzionych przedmiotów udało się odzyskać, KPP prosi o kontakt telefoniczny osoby, które w okresie od lipca do września stały się ofiarami kradzieży na terenie Sanoka i nie zgłosiły tego faktu policji – tel. 463-06-86 w. 243.

Dary z Reinheim – epilog

Pisaliśmy już dwukrotnie o ostatnim transporcie darów z partnerskiego Reinheim. Pamiętnym transporcie – z dwóch powodów: był najmniejszym z dotychczasowych, do tego przyjęty podarki nie wszystkie zainteresowane organizacje (o tym też pisaliśmy). Dziś znamy już ostateczne przeznaczenie darów zebranych przez niemieckich przyjaciół dla najbardziej potrzebujących sanoczan.

ny należące do tutejszego Koła TPD, choć nie tylko: – Spośród naszych rodzin obdarowaliśmy przede wszystkim wieloletnie

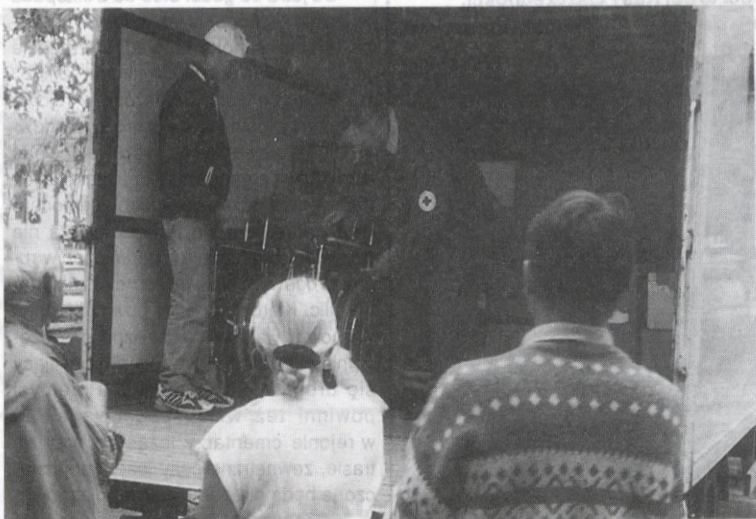
– 86 z 269; do zamieszkałych poza Sanokiem wysłaliśmy nawet telegramy – informuje Marta Barnus. – Muszę jednak podkreślić, że pomogliśmy każdemu, kto się zgłosił, nie tylko rodzinom zrzeczonym w Kole. I nadal czekamy z darami w dniach urzędowania.

Dowiedzieliśmy się również, że w poniedziałek odwiedził prezes Barnus Hans Knauff – człowiek, dzięki któremu zainicjowano przed kilku laty współpracę między organizacjami czerwono krzyżowymi w Sanoku i niemieckim Dieburgu. Głównym celem jego wizyty było skontaktowanie się z rodzicami Weroniki Wójtowicz ze Strachociny, chorej na niezwykle rzadką i najprawdopodobniej nieuleczalną mukowiscydozę, w sprawie pokrycia kosztów leczenia dziewczynki przez życzliwe małżeństwo z Dieburga.

(s)

Prezes Marta Barnus składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie mieszkańcom Reinheim i okolic – za dar serca i wielkie zrozumienie.

Z informacji podanych przez Martę Barnus – prezesa sanockiego Koła TPD wynika, że część odzieży oraz zabawek trafiła do sanockiego Domu Dziecka, świetlicy w klasztorze OO. Franciszkanów, Polskiego Związku Niewidomych oraz Polskiego Związku Głuchych; ponadto 2 wózki inwalidzkie, 100 podkładow na łóżka i 40 pampersów – do II Oddziału Wewnętrznego sanockiego szpitala, a po jednym aparacie słuchowym i wózku inwalidzkim – do Koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. Pozostałe dary ucieszyły już wcześniej członków PZG w Sanoku oraz rodzi-



Dary rozpakowano wkrótce po przybyciu przyjaciół z Reinheim do Sanoka.

Spacerkiem po Hali Targowej

Ile za kwiaty?

Postanowiliśmy sprawdzić, ile „kosztuje” w tym roku uroczystość Wszystkich Świętych. Ściślej – nierozzerwalnie związane i kojarzone z tym świętem chryzantemy...

Najwięcej było ich i jest na Hali Targowej; tam więc pytaliśmy o ceny. Sporo w tym roku chryzantem o drobnych kwiatach, w przeróżnych barwach. Zależnie od ilości kwiatów w doniczce, kosztowały one w ostatnią środę od około 7 do 20 zł. Tradycyjnie jednak, największym wzięciem cieszyły się te bardziej dorodne – większe i pełniejsze. Dominowały żółte i białe; o cenie decydował czasem kolor (białe były droższe – 2 zł różnicy). Z reguły jednak kryterium była wielkość wiązanki – duże chryzantemy doniczkowe kosztowały od 15 (rzadko) do 25 zł. Niemal unikatem były kwiaty cięte, bardzo okazałe, w cenie 2,50 zł. Niektórzy sprzedawcy „zabezpieczyli się” wcześniej, oferując sztuczne chryzantemy (niezbyt efektowne, ale za to trwałe); drobne kosztowały około 2 zł; większe 5-6 zł.

Indagowani przez nas sprzedawcy podkreślali często, że ceny kwiatów już są dosyć niskie. Czy – zgodnie ze zwyczajem – będą coraz niższe, im bliżej poniedziałkowego święta? – Zwykle tak było – mówi jeden ze sprzedawców – ale zdarza się i sytuacja odwrotna, zależy jaką jest pogoda i konkurencja.

(s)

XVIII sesja Rady Miasta Sanoka

Wybór nowego sekretarza miasta (piszemy o tym na str.1), wydłużenie do 5 lat kadencji w radach dzielnicowych, nowelizacja statutu miasta i regulaminu rady, zmiany w tegorocznym budżecie, uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego terenów pod budownictwo jednorodzinne przy ul. Łany i Mokrej – to efekt ponad 8,5-godzinnych obrad sesyjnych, które odbyły się we wtorek.

Rok dłużej i do woli

Wybory samorządowe do rad dzielnicowych w Sanoku odbędą się za rok, razem z wyborami prezydenckimi. Tak zdecydowali radni dokonując odpowiednich zmian w statutach poszczególnych rad dzielnic. Tym samym obecna kadencja, która upływała 5 listopada, została wydłużona z 4 do 5 lat – podobnie jak i następne.

Za przesunięciem terminu wyborów samorządowych do rad dzielnic i połączeniem ich z wyborami prezydenckimi przemawiali przede wszystkim względy ekonomiczne – jednocześnie ich przeprowadzenie będzie po prostu tańsze.

Wraz z tą zmianą do statutów rad dzielnic wprowadzono też inną poprawkę, zaproponowaną przez same rady. Zlikwidowano zapis o pełnieniu funkcji radnego maksymalnie przez dwie kolejne kadencje, który umożliwiał ponowne kandydowanie dopiero po rocznej przerwie. Od tej chwili o mandat radnego w dzielnicy ubiegać się można do woli, a to, jak długo będzie się go sprawować, zależy wyłącznie od wyborców.

Obie poprawki, które głosowano łącznie, przeszły większością 23 głosów. Dwoje radnych – **Romana Wolwicz** i **Piotr Mazur** sprzeciwiło się ich wprowadzeniu.

– *Glosowałem przeciw, gdyż uważam, że ze względu na zbyt małą aktywność większości rad dzielnic, wybory do nich należałoby przyspieszyć, a nie opóźniać. Wcześniej sześć razy szansa innym osobom – być może bardziej aktywnym. Rozumiem argument finansowy, jednak nie on powinien tu dominować* – stwierdził Piotr Mazur.

Z kupki na kupkę

Zmodyfikowano nieco tegoroczny budżet wprowadzając do niego trzy dodatkowe zadania inwestycyjne, w wyniku czego jeszcze w tym roku nową nawierzchnię otrzymają ulice: **Berka Joselewicza (35.000 zł)** i **Chełmońskiego (32.000 zł)** oraz **Okolowiczówka – góra (70.000 zł)**.

Środki na ten cel pochodzą z oszczędności uzyskanych w wyniku przetargów na inne zadania inwestycyjne oraz rezygnacji z niektórych inwestycji, które zaplanowano na ten rok w budżecie miasta (chodzi tu m.in. o ul. Rycerską – brak zgody mieszkańców na przekazanie gruntów pod kanalizację deszczową oraz nowy cmentarz przy ul. Płowieckiej, gdzie ostatecznie zdecydowano najpierw zrobić drogę dojazdową, a dopiero potem alejkę).

W ramach przeniesienia środków dokonano też zmiany przeznaczenia kwoty 4.350 złotych, która nie została wykorzystana przez Polski Komitet Pomocy Społecznej. Pieniądze te przekazano na Klub Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo.

Obydwie modyfikacje wzbudziły zastrzeżenia komisji finansowej, która mimo to pozytywnie zaopiniowała cały projekt zmiany uchwały budżetowej na 1999 rok zaproponowanej przez Zarząd Miasta, podobnie jak zrobiła to komisja budownictwa.

Sprawa niewykorzystanych środków przez PKPS nie dała też spokoju Piotrowi Mazurowi, który pytał, jak się to ma do dramatycznych apeli PKPS-u (w Telewizji Sanok) wołających o pomoc finansową i rzeczową dla najuboższych mieszkańców miasta.

Radny złożył wniosek o zachowanie pierwotnego przeznaczenia tych środków, jak również o dofinansowanie kwotą 24.000 złotych Domu Opieki Społecznej. Proponował „uszczknąć” na ten cel 15.000 złotych z nawierzchni na Okolowiczówce oraz 9.000 złotych z remontów w pustostanach.

Wyjaśniając sprawę niewykorzystanych środków przez PKPS skarbnik **Kazimierz Kot** stwierdził, że były one przeznaczone na działalność statutową Komitetu, a nie na pomoc dla jego podopiecznych, w związku z czym niemożliwym jest przeznaczenie ich na ten cel. Dodał również, że wniosek o przekazanie pieniędzy na rzecz KPDIMNR złożył ich dysponent, czyli Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Na temat dofinansowania DOS wypowiedział się natomiast burmistrz **Zbigniew Daszyk**, podkreślając, że budżet miasta nie jest w stanie finansować placówki, która de facto nie jest jego placówką. (Wcześniej próby znalezienia rozwiązania w postaci porozumienia się w tej sprawie ze starostwem spełzyły na niczym – przyp. aut.)

W wyniku głosowania obydwaj wnioski radnego Mazura zostały odrzucone.

W ramach zmian budżetowych o 35.000 złotych zwiększono także środki Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska (dodatkowe wpływy z kar za zanieczyszczenie środowiska). Po 15.000 złotych przeznaczono na prace prowadzone przy potoku Ulga oraz zakup pojemników i worków do segregacji odpadów komunalnych, a 5.000 złotych wspomaga miejską zieleń (odkraczanie).

W ostatecznym głosowaniu radni 19 głosami koalicji, przy 8 wstrzymujących się (prawa strona sali) i braku głosów przeciwnych zaakceptowali modyfikacje budżetu zaproponowane przez zarząd.

Joanna Kozimor

Pozostałą część sesji omówimy w następnym „TS”

Stypendialna dwunastka

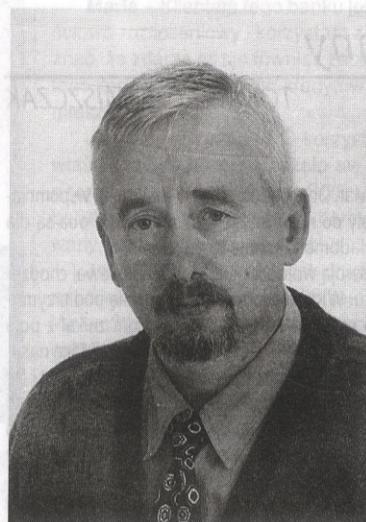
Dwunastu uczniów sanockich szkół średnich otrzymało stypendia Prezesa Rady Ministrów. W gronie tym znaleźli się: **Olga Świerkot** (II LO), **Tomasz Sewastynowicz** (5-letnie Technikum Mechaniczne – ZSMech.), **Marzena Błażejowska** (Liceum Medyczne), **Piotr Skrzypczyk** (I LO), **Renata Orybkiewicz** (Liceum Zawodowe – ZSZ), **Ewa Poznar** (Technikum Technologii Odzieży), **Dominik Wania** (PSM II st.), **Jakub Magusiak** (5-letnie Technikum Mechaniczne – ZST), **Piotr Kowalczyk** (Technikum Geodezyjne), **Tomasz Grzebyk** (I Społeczne Liceum Ogólnokształcące), **Anna Niemiec** (Liceum Ekonomiczne) oraz **Agnieszka Zimoń** (Liceum Zawodowe – ZSE). Stypendyści spotkają się z władzami powiatu w pierwszych dniach listopada, wtedy też większość z nich odbierze okolicznościowe dyplomy. Troje już je otrzymało podczas uroczystości wojewódzkiej, która odbyła się 27 października w Zespole Szkół Mechanicznych w Rzeszowie.

RADNI NOWEJ KADENCJI

Rada Miasta

Czesław Tymiński

Z wykształcenia technik-energetyk – absolwent Technikum Energetycznego w Rzeszowie; 45 lat, sanoczanin. Żona Krystyna jest nauczycielką. Mają trzy córki: Dominikę, Magdalenę i Joannę. Pracował kolejno w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych, w sanockiej Szkole Budowlanej – jako instruktor zawodu – a od 1978 r. w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie był konserwatorem, mistrzem zmianowym, a wreszcie kierownikiem osiedla. W 1990 r., po restrukturyzacji SSM, otworzył zakład obsługi osiedla, który prowadzi do dziś. W tym czasie zaangażował się także w działalność społeczną – uczestniczył w powołaniu Regionalnej Izby Gospodarczej i Centrum Wspierania Biznesu. Podkreśla, że działając



jąc w strukturach izby szczególnie nacisk kładł na organizację akcji charytatywnych – pomoc dzieciom niepełnosprawnym, z domu dziecka, „z Bieszczad”. Współpracując z Komitetem Pomocy Szkole Podstawowej nr 7 i z jej dyrekcją przyczynił się – wraz z grupą przyjaciół – do przekazania tej placówce ponad 20 tys. zł w formie rzeczowej i finansowej.

Do wyborów startował z ramienia Forum Gospodarczego uzyskując jedyny mandat dla tego ugrupowania. Nie należy do żadnej partii; w Radzie Miasta reprezentuje Regionalną Izbę Gospodarczą. Jest członkiem 3 komisji: Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki; Budownictwa Komunalnego, Infrastruktury Miejskiej i Gospodarki Przestrzennej oraz Inwentaryzacji Mienia Komunalnego.

Do najważniejszych zadań czekających miasto w najbliższej przyszłości zalicza: rekultywację wysypiska śmieci i budowę zakładu utylizacji odpadów; wykonanie ob-

wodnicy południowej; stworzenie warunków dla rozwoju małych i średnich firm rodzinnych, które mogą być w przyszłości jedyną formą tworzenia nowych miejsc pracy; wzbogacanie bazy turystycznej w Sanoku, głównie poprzez rozbudowę obiektów i urządzeń turystycznych nad brzegami Sanu oraz w obrębie miasta oraz poprawa estetyki centrum i parku miejskiego.

Jeśli chodzi o wsparcie niewielkich firm rodzinnych, to samorząd miejski może czynić to – zdaniem radnego – poprzez: rozsądną politykę czynszową – nie windowanie cen lokali użytkowych, a także pomoc w utworzeniu tzw. inkubatora przedsiębiorczości, do jakiego przymierza się RIG?

Rozwijając temat rozbudowy bazy turystycznej radny Tymiński mówi o wyciągu narciarskim oraz o utworzeniu minizalewu na Sanie poprzez podniesienie poziomu wody. – *Pamiętam, jak w latach 60. i 70. funkcjonował na „Górze Parkowej” zwyczajny wyciąg orczykowy, z którego korzystało mnóstwo dzieci i dorosłych. Jeździło się z tzw. nieba albo z „łysej góry” aż do ulicy Szopena. Jako mały chłopiec i starszy już młodzieniec, spędzałem tam całe godziny. Na wyciągu odbywały się nawet zawody w skokach narciarskich, nie tylko miejskie, ale też rejonowe i wojewódzkie? Mówiąc o minizalewie myślę o wybudowaniu progów wodnych na odcinku: „Sosenki” – „batwanki” za lotniskiem. Pozwoli to na utworzenie niewielkiej przystani ze sprzętem wodnym, a więc rekreację i wypocinek tu u nas, na miejscu.*

W wolnych chwilach Czesław Tymiński najchętniej odpoczywa z rodziną na łonie natury. – *A w sezonie ligowym uczestniczę – jako zagorzały sympatyk i kibic Sanockiego Towarzystwa Hokejowego – w każdym meczu rozgrywanym przez STH.*

nadrunki reklamowe
na
KALENDARZE
KSIĄŻKOWE, PLANSZOWE, TRÓJDZIELNE

solus

Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 013/ 4642020, fax 4642022

BURMISTRZ MIASTA SANOKA

PRZYPOMINA

że właściciele i użytkownicy nieruchomości zapewnijają utrzymanie czystości i porządku przez oczyszczanie ze śniegu i lodu oraz usuwanie błota i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż ich nieruchomości. Powyższe wynika z art. 5 Ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. nr 132 poz. 622 z 1996 r.).

Osoby, które nie zastosują się do w/w przepisów podlegają karze grzywny.

Zgłaszanie sygnałów: ☎ 463-25-79

**MATERIAŁY
DO PRODUKCJI
OKIEN**

STOLPEX

TEL. (017) 853-65-81

Władze Vranowa w Sanoku

Spotkanie przedstawicieli obu regionów Vranowa i Gminy Sanok to początek odnowionej współpracy w dziedzinie gospodarki, polityki lokalnej, kultury i sportu, którą w sobotę potwierdził wójt **Marlusz Szmyd** i predesta **Igor Pribula**. Niebawem dotyczący do nich trzeci partner z Ukrainy.

Władze Vranova: predesta, jego zastępca, starosta oraz rzecznik dotarli do Urzędu Gminy Sanok przed południem, aby na oficjalnym spotkaniu w sali narad osobiście potwierdzić chęć współpracy.

Po dwugodzinnych rozmowach wszyscy udali się do Kostarowic na spotkanie z goszczącą tam młodzieżą. Z wdziękiem odśpiewany przez dzieci program, ich otwartość i spontaniczność oczarowały przybyłych gości, za co w prezencie maluchy otrzymały słodczyce.

W programie pobytu delegacja zwiedziła zamek w Łańcucie, a ponadto wzięła udział w niedzielnej biesiadzie weselnej w Niebieszczańcu.

Współpraca polsko-słowacka zainaugurowana została spotkaniem młodzieży, w którym udział wzięło 40 dziewcząt i chłopców z obu krajów, w wieku od 13 do 15 lat. Podczas czterodniowej integracyjnej imprezy zwiedzili oni między innymi łańcucki zamek oraz sanocką wystawę ikon, a w Łukowym pobowali swoich sił w siodle. Było ognisko z pieczoną kiełbaską, dyskoteka i wiele emocji.



Fantazja dzieci sprawiła, że spotkanie było udane, a na nudę nie było czasu.

Wieczory zarezerwowane były natomiast na wzajemne poznawanie się i integrację poprzez zabawę, piosenkę i wspólne rozmowy. W piątek młodzież odwiedziła wójtów gminy robiąc wszystkim miłą niespodziankę.

Bazę noclegową i przepyszne posiłki dla uczestników i opiekunów (którymi ze strony polskiej byli **Beata Fedak** i **Sławek Mańko**, a ze słowackiej **Tatiana Timockova** i **Mikulas Skovran**) – zapewniła dyrektorka SP w Kostarowcach **Teresa Baranowska**.

Na listopad został wyznaczony termin rewizyty, pojadą najpierw władze gminy, a następnie młodzież.

(a.k.)



Uwaga błyskotliwi i dynamiczni!

W związku z intensywnym rozwojem, Radio Bieszczady z siedzibą w Sanoku poszukuje

Prezenterów Radiowych

Od kandydatów oczekujemy:

minimum średniego wykształcenia, znajomości języka obcego oraz dyspozycyjności w pełnym wymiarze.

Oferty prosimy kierować pod adres:

Radio Bieszczady Sp. z o.o.
ul. Chopina 10, 38-500 Sanok
z dopiskiem „D.J.” lub telefonicznie 0601 510 009

ehi

Wszystko dla twojego domu!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10

Alfabcik intymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

K jak Kaptur/Koszykówka.

Dwa nowe polskie objawienia ostatnich lat. Oba, podobnie jak niedawno tu wspomniana chrupanka zwana popcornem, przyplęły do nas trans-tele-atlantycznie. I oba są dla mnie świadectwem szybkich przemian w świadomości młodego pokolenia.

Jeszcze dwadzieścia lat temu każdy sztubak swoją wolność osobistą manifestował chodzeniem z gołą głową, bez względu na porę roku. Włożenie czapki odbywało się pod przymusem i nie trwało dłużej niż do najbliższego rogu, za którym rodzinny dom zniknął z pola widzenia. Ale czapka to jeszcze nic: prawdziwym nieszczęściem było dla młodzieńca nasunięcie na głowę – z braku czapki – kaptura. Kapiszon to już był prawdziwy obciach. I co? Do czasu. Kiedy okazało się, że za wielką wodą rapery uwielbiają paradować w dresikach z dodatkami, polska młodzież zapalała chęcią udowodnienia, że nie jest gorsza. A potem doszły do tego jakieś uzasadnienia ideologiczne: że hip-hop, że subkultura przedmieść, że bunt... czyli nic nowego.

Nie inaczej jest z koszykówką. Rzadko się dawniej grywało w ten rodzaj piłki: królował oczywiście futbol, czasem uzupełniany siatkówką. Gdy kazano nam grać w szkole w kosza, odczuwaliśmy to jako niepotrzebny dodatek lub wręcz karę za rozrabianie. Ale wkrótce zalała nas fala transmisji NBA, które pokazały, jak znudzone wrzucanie odpadków do kontenera można przemienić w widowiskowy pokaz dla mas. A skoro TAM skaczą, to czemu TU nie mielibyśmy zrobić tego samego? Ot, i mamy efekt: na każdym wolnym skrawku miejsca biegają spoceni kandydaci na białych Murzynów, tłukąc setki i tysiące razy tą samą piłką o tę samą deskę. Gdyby im tak ktoś kazal, nigdy by się do tego nie zmusili, ale rzecz w tym, że nikt nie kazal. Tylko pokazał. Więc skaczą.

I bardzo dobrze. Na pewno im to nie zaszkodzi. Tylko jedna rzecz mnie w tym wszystkim zastanawia: jak to naśladowanie czarnej przeciwieństwa kultury ma się do zauważalnego u nas rasizmu? Najpierw udaję rapera, a potem ścigam „kolorowych”, bo przecież „Polska dla Polaków”... Schizofrenia? A może raczej podświadoma fascynacja?

P jak Produkt (Zastępczy).

Wydawałoby się, że wraz z upadkiem pewnej epoki miną też czasy produktów zastępczych. Pamiętamy te wszelkie podróbki: wyroby czekoladopodobne, Polo-Cocta udająca Coca-Colę, rodzime „farmerki” zamiast oryginalnych, zachodnich džinsów czy też komiksowe bony Pekao imitujące dolary. Były nawet bony żywnościowe, które w pewnym okresie musiały nam wystarczać, bo i tak na jedzenie trudno było je wymienić. O wszelakich „etykietach” lub „opakowaniach zastępczych” nawet nie będę przypominał.

Znikły? Niby tak. Ale ich miejsce zajęły natychmiast inne, nowocześniejsze, o których nie godzi się mówić „zastępcze”. A jednak! Chipsy udają szynkę, boczek lub cebulę. McDonald's udaje restaurację, a fast-food – wykwinne danie. Piwo bezalkoholowe udaje jednocześnie dwie rzeczy: że jest piwem i że nie ma w nim alkoholu. W lokalach pośledniej klasy coraz częściej zamiast prawdziwych sztuczków proponuje się jakieś plastikowe ohydztwo. Kartonowe tacki tylko dopielniają obraz przynębiającej calości.

A komputery? Tu już mamy pełny zestaw produktów zastępczych, cóż z tego, że „wirtualnych”. Maszyna symuluje postać, dźwięk, zdarzenie; pozorowane są tragedie i dowcipy; tworzy się nieprawdziwe emocje, przestrzeń i czas.

Znalazłem co prawda przykład, gdzie jeszcze nie stworzono produktu zastępczego, choć oryginalny zanika w zastraszającym tempie w wyniku zużycia: jest to mądrość. Ale nie powiem, by akurat ten dowód był pokrzepiający dla ludzkości.

Zwłaszcza u schyłku wieku, który za chwilę zostanie... zastąpiony kolejnym.

Nasza akcja

„Ratunek w przeszczepie” TRWA

Cieszy nas ogromnie, że zamieszczony w poprzednim numerze TS apel pod hasłem „I ty możesz pomóc” spotkał się z serdecznym odzewem naszych Czytelników i wpływają już pierwsze pieniądze dla cierpiącego na niewydolność nerek sanoczanina od firm, przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Z radością odnotowujemy też, że do akcji włączyła się restauracja Zasanie, gdzie w ub. niedzielę zorganizowano zabawę taneczną. Cały dochód z imprezy został przekazany na pomoc choremu, a z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że do tańca grał zespół muzyczny „Jabot”, pod kierownictwem Tomasza Janosza, śpiewała Iwona Małek, towarzyszył im Artur Zimoń także śpiewając i grając na gitarze.

Bawiono się wspaniale, wzniesiono toast za zdrowie uczestników i Pana Kazimierza. Pan Leszek Jendrulek – współorganizator zbiórki – dziękował wszystkim obecnym za dar serca, a państwu Pisaniakom za udostępnienie lokalu wraz z całą obsługą na szczytny cel.

Jak informują redakcję organizatorzy to dopiero początek – miejmy nadzieję – dobry. Prowadzą oni bowiem rozmowy z dyrekcją szkoły muzycznej, Sanockiego Domu Kultury i zespołami artystycznymi – aby wspólnie zorganizować dużą imprezę, być może pod patronatem sanockiego Starostwa.

Za naszym pośrednictwem przyjaciele i współpracownicy działający na rzecz chorego kolegi dziękują wszystkim ofiarodawcom oraz Telewizji Sanok i Radiu „Bieszczady” za aktywne poparcie prowadzonej akcji.

Przypominamy konto: 10701249-929200-2221-0202 Bank PEKAO SA I O/Sanok z dopiskiem „Ratunek w przeszczepie” i gorąco apelujemy o najdrobniejszą nawet wpłatę, zgodnie ze sprawdzoną maksymą liczy się „Grosz do grosza...”

Pierwsza władza

Powołane w celu propagowania idei samorządności wśród społeczeństwa oraz inspirowania inicjatyw społecznych i gospodarczych stowarzyszenie „Zjednoczeni” Samorządowcy Ziemi Sanockiej na walnym zebraniu członków wybrało władze organizacji. Funkcję prezesa powierzono **Andrzejowi Zmarzowi**, poza nim do zarządu weszli: **Tadeusz Kenar** – wiceprezes, **Andrzej Burczyk** – sekretarz, **Zbigniew Dębiec** – skarbnik oraz **Maria Boczar**, **Jolanta Hajnus** i **Jan Gac** – członkowie.

Wybrana została również komisja rewizyjna, której przewodniczy mec. **Marian Litwin**. Stowarzyszenie zamierza skupiać w swoich szeregach mieszkańców miasta i powiatu gotowych pracować na rzecz pomnażania dorobku naszej „małej Ojczyzny” i zaspokajania aspiracji członków lokalnej społeczności.

Zorganizowane z tej okazji 22 października spotkanie zgrupowało w Klubie Naftowca bankowców – jubilatów wraz z emerytami, rencistami oraz stażystami i zaproszonych gości. Zaszczycili je przedstawiciel Prezesa Zarządu PKO BP – **Marek Łomankiewicz** – dyrektor Departamentu Polityki Zatrudnienia i Wynagradzania oraz dyrektor Oddziału Regionalnego w Rzeszowie – **Eugeniusz Noga**. Obecni byli również starosta sanocki – **Edward Olejko**, przewodniczący Rady Miasta Sanoka **Jan Pawlik**, burmistrzowie: Sanoka – **Zbigniew Daszyk**, Ustrzyk Dolnych – **Stanisław Leszcza**, wójt Gminy Sanok – **Mariusz Szmyd**, prezesi spółdzielni mieszkaniowych: **Stanisław Milczanowski**, **Jerzy Kulczycki** i **Zygmunt Bury** oraz przedstawiciele placówek PKO: z Krosna – **Ryszard Krukar**, z Leska – **Maria Stram**, z Ustrzyk Dolnych – **Marietta Piątek** i dyrektor oddziału w Lesku – **Zbigniew Grądalski**.

Rys historyczny sanockiego oddziału na tle bogatej ponad 80-letniej historii Powszechnej Kasy Oszczędności przypominała **Krystyna Knurek**, a osiągnięcia i zamierzenia na przyszłość – zastępcza dyrektora **Janusz Baszak**. Pełniąc honorarium gospodyni dyrektor **Ewa Rogacz**, dziękowała zwierzchnikom „za wspieranie dotychczasowych działań i stwarzanie coraz lepszych warunków rozwoju”, do gości i klientów skierowała podziękowania za owocną dotychczasową współpracę, która dobrze rokuje na kolejne 45

Jubileusz 45-lecia

lat, a do pracowników za trud, rzetelne wykonywanie obowiązków i uśmiech na stanowisku pracy, wyróżnieni zaś przez szefową zostali: **Mariusz Blyskal**, **Dorota Górecka**, **Wioletta Juraszewska**, **Agnieszka Kokoszka**, **Jolanta Kucharska** i **Maria Patronik**.

Prezes Zarządu Banku PKO BP **Andrzej Topiński** nadesłał list gratulacyjny, a zaproszeni goście do składanych życzeń dołączyli okazałe wiązanki kwiatów – wszyscy uczestnicy spotkania obdarowani zostali okolicznościowymi upominkami. Pytani o inne premie bądź gratyfikacje



Goście z Warszawy i Rzeszowa czuli się jak u siebie w domu, a w kuliach szeptano, że umacnia się więź Mazowsza z Podkarpaciem.



Doktor Jan Pawlik życzył bankowi wszystkiego najlepszego jako długoletni, wierny klient.

Podczas pobytu w Sanoku Premier Rządu RP Jerzy Buzek odwiedził sanockiego poetę Janusza Szubera. Spotkanie miało charakter wizyty prywatnej.

Pytany o wrażenia z tego spotkania Janusz Szuber mówił: „dotychczas uważałem, że ze względów kurtuazyjnych osobistości publiczne przygotowują się pobożnie do tego typu spotkań, co tam przejrzą, przeczytają... Pan Premier, wraz ze swoimi asystentami jednak mnie zaskoczył, znał moje wiersze, wypowiadał się na ich temat. Było mi też miło, kiedy od progu niemal przywitał mnie słowami – Witam pana kapitana, a ponieważ ja mam tylko stopień plutonowego rezerwy może mi pan rozkazywać – co było nawiązaniem do słów Zbigniewa Herberta, który w korespondencji mianował mnie kapitanem swoich królewskich huzarów śmierci.

Rozmowa nasza trwała blisko godzinę. Premier okazał się rozmówcą bardzo sympatycznym. Był zachwycony Sanokiem i Podkarpaciem. Myślę, że szczerze deklarował poparcie naszych starań o utworzenie wyższej uczelni. Spotkanie to było dla mnie wielką satysfakcją. Wymieniłem pamiątkowe podarunki, ofiarowałem Premierowi wszystkie tomiki moich wierszy wydane w Sanoku. Goście podziwiali jakoś artystyczną bibliofilskich wydań,

Premier u Janusza Szubera



W mieszkaniu poety. Fot. K. Łokaj

a Premier skomentował „A to się Agata ucieszy...”. Natomiast ja otrzymałem piękny album i butelkę tokaju. Miałem też kłopot jako gospodarz. Wiedząc, że Premier jest

koneserem win mozaelskich, pragnąłem go takim poczęstować. Niestety, w Sanoku było nieosiągalne, zadowoliliśmy się więc białym kalifornijskim...

Maria Boczar

PODZIĘKOWANIE

PANIOM – **Jolancie Idzikowskiej** i **Lucynie Izdebskiej**, zamieszkałym na Florydzie (USA), które wsparciem finansowym odpowiedziały na Apel Sanockich Organizacji Kombatanckich – dotyczący budowy Pomnika „Synom Ziemi Sanockiej Poległym za Polskę” – serdecznie dziękuję.

Prezes Zarządu Koła
kpt. w st. spocz. **Marian Jarosz**

USŁUGI elektronika i elektromechanika przemysłowa
tel. 090 346 455
całą dobę

Oddziału PKO BP

Maria Nowak – emerytowana główna księgową

– Proszę nam opowiedzieć o początkach Pani pracy.

Maria Nowak – Pracę rozpoczęłam w 1950 roku, zaraz po maturze, w tarnowskim banku. Mój pierwszy dzień pracy zbiegł się z wielkim wydarzeniem, tj. z wymianą pieniędzy. Było to 30 października, a wyglądało tak: o godz. 15. ustaliśmy komunikat, że w tym dniu nikt nie może wyjść do domu. Do osobnego pokoju, gdzie ustawiono sześć potężnych biur, wniesiono ogromne walizy. Były w nich nowe pieniądze, które wysypano na te biurka. Myśmy je liczyli i segregowali. Po trzech tygodniach trafiłam do nowego oddziału banku w Brzesku. Niestety nie wspominał tego okresu najlepiej. Trudno mi było się dogadać z dyrektorem. Po wielu przygodach w Brzesku w końcu trafiłam do PKO w Rzeszowie, był rok 1952.

Od kwietnia 1953 roku miałam przejść do pracy w Stalowej Woli, ale z braku mieszkania zostałam w Rzeszowie. Zakres moich obowiązków był niewielki. Przechodziłam od jednego działu do drugiego, aż w końcu zostałam znowu zauważona.

Złożono mi propozycję przejścia do Sanoka na stanowisko głównej księgowej. Broniałam się, bo wiedziałam, że nie dałabym rady, gdyż moje doświadczenie było jeszcze bardzo ubogie. Jednak przełożeni byli innego zdania.

Początkowo trafiłam do Przemysła razem z panią Stanisławą Fedyk, która pełniła funkcję rewidenta. Przed podjęciem pracy w Sanoku miałymy przejść coś w rodzaju szkolenia. W końcu września 1954 roku, z panią Fedyk przyjechałam do Sanoka i zostałam aż do dzisiaj.

– A jak więc wyglądały początki PKO BP w Sanoku?

– Przyjechaliśmy do Sanoka i przywieźliśmy ze sobą kilka paczek dokumentacji i najważniejszych pieczęci, stempli i druków. Na przystanku autobusowym czekała na nas trójka młodych ludzi, którzy razem ze mną utworzyli pierwszą załogę sanockiego oddziału banku. Na kierownika przewidziany był pan Kazimierz Horbowski, a pierwszym lokalem był budynek przy ul. Kościuszki 4.

Okazało się, że miejsce nie było jeszcze przygotowane na siedzibę banku. Rozpoczęliśmy od wkręcenia żarówek, bo nawet tych nie było i od przyjęcia sprzątaczk.

A później to już wszystko toczyło się lekko, chociaż nie bez problemów. Zmieniał się dyrektorzy, rosła liczba pracowników, bank się coraz bardziej rozwijał i poszerzał swoją działalność, a ja cały czas pełniłam funkcję głównej księgowej i towarzyszyłam kilku pokoleniom pracowników. W końcu jednak nadszedł dzień, kiedy osiągnęłam taki wiek, że należało przejść na zasłużoną emeryturę.

– Dla wielu pracowników jest Pani autorytetem w bankowości. Jak pani wspomina bankowe lata?

– Różnie bywało: „raz na wozie, raz pod wozem”. Bardzo różnie mnie odbierano. Zresztą najlepiej to zobrazuje rymowanka, którą napisała dla mnie i o mnie jedna z pań pracujących obecnie w banku – pani Agata Kozieradzka: *Pani Maria to persona, to postać z naszego grona. Raz warczała, raz też miła, dobrej pracy nas uczyła.*

W głowie miała poskładane konta banku zgodnie z planem. Długie lata była Główną, czasem przykrą, czasem równą.

Pani Maria z detalami wie, co było przed latami.

Wie kto, kiedy, z kim i co, i jak to po kolei szło. (fragmenty)



– Od kiedy zostawiła Pani konta, operacje itp. czym wypełnia Pani czas na emeryturze?

– Zanim odeszłam z banku, wiele koleżanek śmiało się, co też ja będę na tej emeryturze robić. Ale pomyślałam sobie tak: 60 lat życia i 40 lat pracy – zsumowałam to i wyszło 100, no więc czas było powiedzieć sobie dość. A w domu się nie nudzę. Lubię rozwiązywać krzyżówki, więc je kładę. Mam całą nie przeczytaną prywatną biblioteczkę, więc mogę wreszcie czytać. A poza tym mam w planie codziennie spacerować, żeby lepiej poznać to piękne miasto. Szczególnie lubię spacerować z moimi psami.

– Nie wszyscy wiedzą, że Pani pisze – proszę nam powiedzieć kilka słów o swoich wierszach...

– Tak, około trzech lat temu objawił się mój nowy talent i zaczęłam trochę rymować. Wszystkich wierszy jest blisko 100, z czego 12 znajduje się w moim pierwszym tomiku „Moje debiuty”, a 16 w drugim „Matka Boska Bieszczadzka i inne wiersze”, bo udało mi się je wydać. Przygotowuję się do wydania trzeciego tomu, gdzie znajdą się wszystkie pozostałe poezje. Będzie on zatytułowany „Najlepsza Matka i inne wiersze”. Teraz pisanie jest dla mnie pewnym sposobem na życie.

Klienci PKO o swoim banku:

Maria – Klientem tego banku jestem już od 5 lat. Mam tutaj rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy i korzystam z niego na wszelkie możliwe sposoby. Muszę przyznać, że zdarza mi się również zaciągać debet, no ale to czasem ratuje życie. Oprócz tego korzystam z różnych kredytów oferowanych przez bank, myślę nawet o kredycie mieszkaniowym.

Janusz – Z usług PKO korzystam blisko 40 lat, odkąd zacząłem oszczędzać – właśnie w tym banku. Zaczęło się od najwykleszej księżeczki oszczędnościowej, a teraz jestem posiadaczem ROR-u. Oczywiście mam zaciągnięty kredyt, tak jak chyba większość ludzi. Nie mogę narzekać, jestem bardzo zadowolony i usatysfakcjonowany obsługą. Wszystko na plus.

Jerzy – Nie pamiętam, jak długo korzystam z usług PKO, ale już od bardzo dawna. Świetnym udogodnieniem jest ROR i bankomat, z którego korzystam często. Wszystkich opłat dokonuje mój bank i mam kredyt. A co do zmian, mogłoby być więcej kas, bo są takie dni, że trzeba stać w tak długich kolejkach jak kiedyś za mięsem.

Maria – Jestem emerytką i korzystam z usług banku od ok. 8 lat – to dla mnie niemała wygoda. Mam córkę, która mieszka we Wrocławiu i otrzymuje rentę po zmarłym ojcu z ZUS-u. Nie muszę liczyć na pocztę, tylko pieniądze wpływają na rachunek, a ona ma czekać i sobie je wybiera. Po prostu komfort.

Tadeusz – Klientem tego banku jestem ok. 30 lat. Najpierw miałem księżeczkę oszczędnościową, a teraz mam ROR. Mam otwarty kredyt, tutaj płacę rachunki, może kiedyś zdecyduję się na kartę do bankomatu... Na szczególną pochwałę zasługują panie z obsługi rachunków bieżących. Są bardzo miłe i kompetentne. Niestety, bywają dni, kiedy widać, że dwie czynne kasy to za mało. Zmieniłbym to.

Ghaleb – Od 4 lat jestem właścicielem ROR-u. Korzystam też z bankomatu i ogólnie jestem zadowolony. Niestety za mało jest bankomatów tutaj w okolicy. Jeśli chodzi o kredyt, to w najbliższym czasie na pewno nie skorzystam, bo procenty są zbyt wysokie.

Młody student – Od roku posiadam studenckie konto i bardzo mi to ułatwia życie. Uważam, że ten bank ma świetną ofertę usług i z pewnością na stałe będę jego klientem.

B.W. – Od kilku lat mam w tym banku ROR i regularnie trzy, cztery razy w miesiącu odwiedzam jego główną siedzibę. Widzę, że sukcesywnie kolejki się zmniejszają, obsługa poprawia. Czuję się z tym bankiem związana.

Marian B. – Ponad 9 lat mam tu ROR, od kilku lat również korzystam z odnawialnego kredytu na grubsze zakupy. Mogę powiedzieć, że z PKO jestem związany rodzinie, bo sam ma tu kredyt studencki, a córka „zamrożoną” księżeczkę mieszkaniową...

Klasa biol.-chem. I LO
– matura 1989 –
spotykamy się
31 października '99 (niedziela)
o godz. 19⁰⁰
w lokalu „Pod Arkadami”
– org. Ela, Monika, Przemek
(kontakt: od godz. 20⁰⁰ w piątek,
tel. 0601 247 647)

O historii i dniu dzisiejszym opowiadają

Ewa Rogacz – dyrektor

– Kiedy rozpoczęła się Pani kariera w banku i jak przebiegała?

Ewa Rogacz – Pracę w banku rozpoczęłam w maju 1972 roku jako księgowa, byłam wówczas absolwentką Technikum Ekonomicznego w Sanoku. W tym samym roku rozpoczęłam zaoczne studia w rzeszowskiej filii UMCS-u. Na kierownika awansowałam w 1987 roku i od tej pory kierowałam różnymi zespołami pracowników w dziale obsługi klienta, a także „na zapleczu” i w rachunkowości.

Po przejściu na emeryturę długoletniej głównej księgowej – pani Marii Nowak – objęłam to stanowisko w 1990 roku, a w 1992 r. powierzono mi funkcję dyrektora Oddziału. Po reorganizacji naszego banku od czerwca ub. roku podlegają mi placówki bankowe w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych.

– Długi, prawie 30-letni staż pracy, bogate doświadczenie, zna Pani chyba bank od podszewki, jak zmieniło się jego oblicze?

– W latach 70-tych i 80-tych Powszechna Kasa Oszczędności gromadziła przede wszystkim pieniądze ludności oraz udzielała drobnych kredytów na dostępne wówczas dobra konsumpcyjne: lodówki, telewizory czy meble np. dla młodych małżeństw. Przyjmowaliśmy też od klientów płatności o charakterze powszechnym i dokonywaliśmy rozliczeń pieniężnych. Prowadziliśmy także rachunki bankowe rzemieślników, organizacji zawodowych i społecznych. Od 1970 roku decyzją administracyjną przydzielono nam kredytowanie budownictwa mieszkaniowego osób fizycznych, a pod koniec 1987 roku finansowanie spółdzielczości mieszkaniowej i stąd nasza z nią zażyłość – żartem mówiąc oczywiście...

– ...aż nadszedł rok 1989, a wraz z nim rewolucyjne niemal zmiany ustro-

jowe i ekonomiczne kraju. Co to oznaczało dla banku i dla Pani jako szefa?

– Transformacja ustrojowa i ekonomiczna kraju – jak zwykło się nazywać zjawiska ekonomiczne i społeczne tego okresu – oznaczała ogromne zmiany w bankowości. Otworzyły się wtedy nowe szanse rozwojowe dla PKO. Nowy statut umożliwił dostosowanie struktury do nowych warunków i do prowadzenia dzia-



łalności nie w oparciu o decyzje administracyjne rządu – jak było wcześniej – ale w pełnym zakresie wynikającym z prawa bankowego.

– I co konkretnie się zmieniło?

– Nasz bank stał się elastyczny, konkurencyjny, nastawiony „proklientowsko” (jak mówimy między sobą), działa na zasadach komercyjnych. Dokonaliśmy wielu zmian organizacyjnych i technologicznych by usprawnić obsługę klientów. A jako szef musiałam przemyśleć się do trudniejszych zadań, bo w gospodarce rynkowej nie ma miejsca dla podmiotów gospodarczych przynoszących straty... Oznaczało to dla mojej „firmy” m.in. dostosowanie produktów bankowych do potrzeb klientów, poprawianie warunków oraz podnoszenie kultury obsługi. Dalej stosowania cen konkurencyjnych, podnoszenia kwalifikacji i zmiany mentalności załogi, a wszystko po to, by być konkurencyjnym na rynku, by pozyskiwać klientów w różnych sektorach, bo to właśnie usługi świadczone przez bank są

źródłem dochodów. Odwołując się do liczb – co jest chyba skrzywieniem zawodowym w mojej profesji – powiem, że prowadzimy łącznie blisko 47.000 rachunków oszczędnościowych, nieoszczędnościowych i kredytowych, w złotówkach i innych walutach.

– Najbardziej popularne są chyba ROR-y...

– ...zdecydowaną większość stanowią rachunki osób fizycznych, obiegowe,

terminowe i mieszkaniowe. Z roku na rok wzrasta nam też liczba klientów instytucjonalnych, mamy również znaczne osiągnięcia w kredytowaniu budownictwa mieszkaniowego i rozszerzamy działalność dewizową. Nawiązaliśmy współpracę z samorządami terytorialnymi i kredytujemy ich lokalne inwestycje, a także małe i średnie podmioty gospodarcze. Nie wyzbyliśmy się też – jak dotąd – kredytów mieszkaniowych tzw. starego portfela.

– A jak postrzega Pani rolę swojej placówki w krajobrazie miasta?

– Uważam, że wrosliśmy korzeniami w tutejszy krajobraz. Doświadczenie pozwala mi przypuszczać, że nie ma rodziny, która wcześniej lub później nie zetknęłaby się z naszym bankiem. Często pierwsze stykają się z naszą ofertą dzieci oszczędzając w Szkolnych Kasach Oszczędności, a potem przychodzi pora na księżeczkę mieszkaniową, Konto Młodych Graffiti, wreszcie wielu młodych klientów korzysta z kredytów studenckich umożliwiających zdobycie wyższego wykształcenia.

Ponieważ dochodowość gospodarstw domowych na naszym terenie jest niewielka, więc wielu klientów korzysta z różnych kredytów konsumpcyjnych czy też odnawialnych w Superkoncie, a zakup mieszkania czy domu jest możliwy dzięki długoterminowym kredytom mieszkaniowym. Nie chcemy jednak poprzestać tylko na obsłudze mieszkańców, jako instytucja finanso-



Talentów w tym banku dostatek, od prawej składająca wiersze Agata Kozieradzka, Krystyna Knurek i Janusz Baszak.

wa chcemy aktywnie uczestniczyć w życiu miasta i społeczności lokalnej czego ostatnim przykładem może być sponsorowanie Festiwalu Didurrowskiego.

– Wszystko pięknie, staracie się sprostać wyzwaniom wolnego rynku, stosujecie nowoczesne działania marketingowe, ale życie nie szczędzi niespodzianek, że przypomnę niedawny horror bankomatowy nagłośniony przez media...

– Nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi. Do końca września karty bankomatowe PKO Ekspres Visa Electron otrzymało blisko milion naszych klientów. Spowodowało to zbyt duże obciążenie systemu komputerowego, zwłaszcza w godzinach szczytu. Obecnie prowadzone są prace nad zmianą systemu obsługi naszej sieci bankomatowej. A przy okazji Wszystkich Państwa, którzy narażeni byli na niedogodności, za zaistniałą sytuację przepraszamy.

– Czego mogą oczekiwać od swego banku klienci w roku jubileuszu 80-lecia i u progu 2000 roku?

– Znaczącej poprawy jakości usług i obsługi, likwidacji kolejek, zainstalowania nowego bankomatu, połączenia wszystkich placówek Centrum w jedną sieć, udostępniania skrynek internetowych i dalszego wdrażania home bankingu czyli korzyst-

tania z usług bankowych bez konieczności wychodzenia z domu.

– A w jakim nastroju świętuje swój nieco skromniejszy 45-letni jubileusz sanocka załoga?

– Uważam, że mamy nie kłamane powody do zadowolenia. Pomimo, że wystartowaliśmy w okresie przemian z mniej korzystnej w stosunku do innych banków pozycji, w ciągu minionych dziesięciu lat pracowaliśmy tak wytrwale, że jesteśmy obecnie równorzędnym konkurentem na lokalnym rynku.

Ewa Rogacz jest sanoczanką – jak sama mówi – urodzoną, wychowaną i „przypisaną” do Sanoka, ponieważ pozostała w domu rodzinnym. Mieszka z nim z mężem, trzema córkami i ojcem. Jeździ bankową toyotą, a mąż – pracownik Powiatowego Urzędu Pracy – nexią. „Uzależniona” niemal od swego banku, nie ma zbyt wiele wolnego czasu; jeśli znajdzie chwilę czyta powieści obyczajowe, ceni też sobie rodzinę i obiady w rodzinnym gronie. Ma wspaniałe poczucie humoru i na pytanie o swoje kadry odpowiada: same orły, którymi rządzi Rogacz.

Kolumnę opracowali: Maria Boczar i Marcin Patronik. Fot. Jan Wójcicki

Trzeba podjąć ryzyko

– rozmowa z Wiesławem Kijowskim,
prezesem Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu
oraz Regionalnej Izby Gospodarczej w Sanoku,
odznaczonym srebrną odznaką
i uznanym honorowym członkiem NFPB w Jarosławiu

Regionalna Izba Gospodarcza istnieje w Sanoku od sześciu lat. Reprezentuje interesy gospodarcze zrzeszonych w niej podmiotów w zakresie ich działalności wytwórczej, handlowej, budowlanej i usługowej wobec organów państwowych i samorządu terytorialnego. Inicjatorem powołania RIG (a także Centrum Wspierania Biznesu) było natomiast NFPB działające od roku 1991.

Obecny Zarząd RIG całe swoje działania ukierunkował na rozwój gospodarczy regionu, walkę z bezrobociem, obronę interesów członków oraz udział w pracach na rzecz środowiska. Członkowie mają możliwość skorzystania m.in. z porad prawnych, zapoznania się z propozycjami gospodarczymi z terenu Polski i krajów ościennych. Izba dba o równość praw pomiędzy uczestnikami życia gospodarczego, promuje rodzimą wytwórczość, a także inicjuje tworzenie organizacji gospodarczych, łączących formalnie administrację państwową, instytucje, zakłady wytwórcze, usługowe i handlowe w zwarty organizm.

By stwierdzić, jak te działania wyglądają dziś w praktyce, zadaliśmy prezesowi Wiesławowi Kijowskiemu kilka pytań.

– Mam wrażenie, że choć RIG i NFPB działają w Sanoku od kilku lat, wiele osób nadal nie potrafi ich „zidentyfikować” – np. siedziby, a tym bardziej charakteru działalności. Proszę więc przybliżyć Czytelnikom istotę działania obu stowarzyszeń.

– Rzeczywiście, wiele osób zadaje mi pytanie: „Czym wy się właściwie zajmujecie?”. Często nie wiedzą także, gdzie się mieścimy, zwłaszcza że kilkakrotnie zmieniliśmy swoją siedzibę. Myślę jednak, że pozostaniemy w obecnej, w Ryńku 15.

RIG to nie tylko biuro rachunkowe; udzielamy także pomocy w wypełnianiu ZUS-owskich formularzy oraz – co ciekawe – utrzymujemy kontakty z Info-Kurierem, tj. siecią danych gospodarczych, dzięki czemu kilkadziesiąt firm z powiatu sanockiego otrzymuje dziś oferty z całego świata. Utrzymujemy się przy tym ze składek członkowskich. Natomiast NFPB zajmuje się organizacją akcji charytatywnych, pomoco-

wych, a więc także pozyskiwaniem sponsorów. Powiązanie obu form działalności ułatwia fakt, że wszyscy członkowie Izby należą jednocześnie do Forum Biznesu.

– Skoro mowa o członkach – kim oni z reguły są?

– Izba obejmuje 160 firm z terenu naszego powiatu; z tych bardziej znanych – Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu (największa), „Beef-San”, „Herb” i „Automet”. Gdyby ich liczba wzrosła do 500, moglibyśmy mówić o znacznie lepszych wynikach w terenie. Zwykle zgłaszają się do nas ludzie, którzy znaleźli się „pod kreską”. Dlaczego nie przyszli wcześniej? Bo wówczas uważali, że nie potrzebują wsparcia. A my z kolei wciąż staraliśmy się im uświadomić, że nasza społecznikowska działalność może się dla nich okazać bardzo pożyteczna.

– Może – by zyskać na liczebności członków – warto byłoby skorzystać z doświadczeń NFPB w Jarosławiu?

– Trzeba powiedzieć, że tam działają członkowie z prawdziwego zdarzenia – społecznicy. Oni zdają sobie sprawę, że ich region rośnie w oczach za sprawą skutecznego przypominania o sobie w stolicy; stąd zresztą odznaczenia dla osób działających w aparacie rządowym. Efekty: jarosławskie NFPB odwiedza wiele wpływowych osób, jest zatem poinformowane bezpośrednio ze źródła; nawiązało także bardzo szerokie kontakty z podmiotami gospodarczymi i organizacjami promocyjnymi ze Słowacji, Ukrainy i Białorusi.

– Włęcz?...

– Mam pełną świadomość ryzyka, jakie niesie ze sobą podjęcie obecnie działalności gospodarczej. Uważam jednak, że takie ryzyko trzeba podjąć – dobrze pracując można zarobić na przyzwyczajeniu, ale po uruchomieniu takiej działalności człowiek ma szansę się wybić. Owszem, mieszkamy w regionie ubogim, zatem nie stać nas na nowoczesne technologie – najwyżej 1% podmiotów gospodarczych. Za to jednym z naszych zadań jest szukanie powiązań z wpływowymi przedsiębiorcami, od których nasi mogliby odbierać duże zamówienia. I może się to odbywać na zasadzie stosowania prostych technologii – jakże u nas nie docenianych – choćby jak w przypadku częstochowskich medalikarzy. Wspaniale byłoby na przykład powrócić do wymarłego w Sanoku rękodzielnictwa, rymarstwa czy garncarstwa... Takich możliwości mamy u siebie, na miejscu, więcej. Szkoda tylko, że panuje w tej sprawie powszechna niewiedza. My jednak jesteśmy skłonni sfinansować szkolenia w tym kierunku; rozważamy też międzynarodową wymianę rzemieślników – bardzo korzystną, ponieważ tym sposobem poznaje się zachodnie technologie.

Z drugiej strony – te firmy, które mogłyby pracować na zaawansowanych technologiach i przy odpowiednim zapleczu sanitarnym, raczej się na to nie ukierunkowują. Efekt jest taki, że przy

ustalaniu programu wizyty w Sanoku premiera Buzka, nie było specjalnego wyboru – w tej sytuacji, spośród sztandarowych małych i średnich przedsiębiorstw, postawiono na najwyżej zaawansowaną technologicznie firmę „Ciarko”.



Wiesław Kijowski prezesuje NFPB (od początku jego istnienia) oraz RIG (od dwóch lat) w Sanoku.

Fot. M. Zakrzewski

– Jak podsumowałby Pan dotychczasową działalność RIG i NFPB w Sanoku? Największe osiągnięcia?...

– Udało nam się utworzyć Centrum Handlowe przy ul. Traugutta oraz – w lokalu przy ul. Kochanowskiego – Centrum Handlowe Błonie. To ostatnie działa na zasadzie Inkubatora Przedsiębiorczości i skupia kilkanaście tanich sklepów i zakładów usługowych. Przy minimalizowaniu kosztów ich utrzymania, kosztują swoich właścicieli niewiele.

„Chwyciła” także niedawna wystawa „Dom i Ogród”, której organizowanie wejdzie już w tradycję miasta. Poza tym pilnie śledzimy wszelkie nowinki i oferty gospodarcze, które są jednym z najważniejszych „towarów” niezbędnych do funkcjonowania przedsiębiorstwa: informacja znaczy potencjalny odbiorca. Ten zakres działalności dopełniają akcje charytatywne, choćby przed kilku laty pomoc dla uczniów szkoły w Czarniej; ostatnio – akcja „Buty dla Domu Dziecka”. Rocznie organizujemy od kilku do kilkunastu podobnych akcji.

– Wróćmy na koniec do Inkubatora Przedsiębiorczości, który jest inicjatywą RIG-u. Czemu ma służyć Jego utworzenie i na jakim etapie znajdują się obecnie prace?

– Najkrócej mówiąc, celem Inkubatora miałyby być wspieranie przedsiębiorczości, a konkretnie małych i średnich przedsiębiorstw: zarówno w sensie lokalnym, jak i pomysłów produkcyjnych. Skompletowaliśmy już i złożyliśmy wszelkie niezbędne dokumenty. Najprawdopodobniej instytucja ta będzie miała swoją siedzibę w parku maszynowym na terenie byłej jednostki wojskowej na Olchowcach. Choć w tym miejscu podkreślić, że nasze poczynania w tym kierunku popiera w pełni Starostwo Powiatowe w Sanoku. Liczę, że Inkubator Przedsiębiorczości zacznie funkcjonować w ciągu niespełna roku.

Rozmawiała:
Katarzyna Sochacka

San-Sat s.c.
AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
CYFRA+ PROMOCJA
Sanok • ul. Jagiellońska 16
tel. 463-74-96

Na spotkanie przybyło wielu gości: m.in. były wicepremier i minister przemysłu maszynowego **Aleksander Kopeć** – przewodniczący Rady SIMP, **Kazimierz Łasiewicz** – sekretarz generalny Zarządu Głównego SIMP, przedstawiciele oddziałów z Rzeszowa, Tarnowa, Gorlic, Krosna, Grupy Zasada, zarząd i dyrekcja Autosanu z prezesem **Andrzejem Krzanowskim**, starosta **Edward Olejko** oraz dawni członkowie stowarzyszenia.

– Kadra techniczna już od pierwszych powojennych dni przystąpiła do pracy przy odgruzowywaniu swojej fabryki, jednocześnie stwarzając warunki do rozwoju produkcji. Pierwsza energia elektryczna, która pojawiła się w sanockich domach pochodziła z wyremontowanej przez fabrycznych techników prądnicy, napędzanej parową „lokomobilą” – przypomniał **Włodzisław Kowalczyk**, przewodniczący Zarządu Koła SIMP.

Mówiąc o osiągnięciach kolejnych dekad wymienił m.in.: zorganizowanie na początku lat 60. punktu konsultacyjnego Politechniki Krakowskiej, dzięki czemu ponad 300 pracowników SFA uzyskało tytuł inżyniera mechanika, a 40 – magistra; udział „simpowców” w latach 70. w opracowaniu i wdrożeniu do produkcji autobusu nowej generacji – Autosan H9 (który uzyskał nagrodę Naczelnej Organizacji Technicznej i tytuł Mistrza Techniki Rzeszowszczyzny) oraz H9-35 (nagrodzonego przez ministra przemysłu maszynowego); rodzinę autobusów H10-11 z lat 80. wraz z różnego typu pojazdami specjalnymi oraz przyczepami, a także patenty (dużym osiągnięciem w skali kraju był np. patent nr 137093 na nadwozie pojazdu specjalnego), wzory użytkowe i blisko 120 pomysłów racjonalizatorskich. – W latach 90-tych, po okresie izolacji, nastąpiło gwałtowne otwarcie na świat. Działalność koła SIMP skupiła się na podnoszeniu kwalifikacji zawodowych członków poprzez kontakty z firmami zagranicznymi i krajowymi, organizowanie wyjazdów technicznych, wymianę doświadczeń, udział w sympozjach i konferencjach. Te formy współpracy cieszyły się i cieszą największym zainteresowaniem wśród naszych członków i przyczyniają się w znacznym stopniu do unowocześnienia naszych wyrobów i technik wytwarzania. Wprowadzono do autobusów silniki ekologiczne, ABS w układach hamulcowych, windy dla osób niepełnosprawnych. Opracowano i wdrożono do produkcji nowoczesne autobusy – LIDER, CEZAR, A1010M, H6, pojazdy i kontenery specjalne. W wyniku długiej i mozolnej pracy kadry technicznej nad przygotowaniem wyrobów, warunkami i organizacją stanowisk pracy oraz kontrolą procesów produkcyjnych Autosan uzyskał certyfikat jakościowy ISO 9001.

Mówiąc o zadaniach na przyszłość przewodniczący stwierdził, że zawód inżyniera wiąże się z „misją cywilizacyjną”, a obecne czasy stworzyły nowe warunki dla stowarzyszenia i jego członków. Mogą oni np. ubiegać się o tytuł inżyniera europejskiego EUR ING, uznawanego nie tylko w Europie, ale także USA, Kanadzie i Australii, korzystać ze stypendiów fundowanych przez europejskie organizacje techniczne, wymieniać doświadczenia z podobnymi stowarzyszeniami w firmach zagranicznych. Mają też szansę na uzyskiwanie uprawnień rzeczoznawców różnych specjalności, bycie wykładowcami, ekspertami i doradcami.

Warszawski gość – Aleksander Kopeć zwrócił uwagę na dwa

Jubileusz SIMP w Autosanie

40 LAT MINĘŁO...

W ostatni piątek, w restauracji Sanlux, odbyło się uroczyste spotkanie kadry technicznej Autosanu z okazji 40-lecia Koła Zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Jubileusz stał się okazją do zaprezentowania dorobku SIMP – począwszy od lat 60., kiedy to opracowano nieznaną i nie stosowaną wcześniej proces zgrzewania punktowego blach cienkich do seryjnej produkcji autobusu SAN H01 – po lata 90., które zmusiły fabrykę do dokonania prawdziwego skoku cywilizacyjnego: dostosowania poziomu produkowanych wyrobów do wymagań europejskiego rynku i coraz wybredniejszej klienteli, poszerzenia oferty oraz szybkości i elastyczności działania. Słuchając wystąpień trudno było oprzeć się wrażeniu, że zakład trwa – mimo trudnej sytuacji ekonomicznej i niepewnej przyszłości – właśnie dzięki wysiłkowi kadry technicznej. Wystarczy wymienić niektóre osiągnięcia ostatnich lat: opracowanie i wdrożenie do produkcji nowoczesnych autobusów LIDER, CEZAR, miejskiego A1010M i H6, pojazdów i kontenerów specjalnych (jeden z nich – 890 – nagrodzono niedawno prestiżową nagrodą „Defender” MON-u), wreszcie uzyskanie certyfikatu jakościowego ISO 9001.



fenomeny Autosanu: dobrą współpracę pomiędzy kadrami techniczną a dyrekcją, przebiegającą na przestrzeni lat w zasadzie bez większych zgrzytów i... posiadanie ambicji, dzięki czemu firma nigdy, nawet w niesprzyjających warunkach, nie pozostawała w tyle. – Pamiętam, toczącą się w latach 70. dyskusję, kto ma wieść prym w branży motoryzacyjnej: Jelcz czy Autosan. Jako władza wybraliśmy Jelcz – dzisiaj mogę się publicznie do tego przyznać – w który zostały wypompowane ogromne pieniądze; strach ogarnia, gdy się teraz ogląda tamtejsze hale. Autosan dostał znacznie mniej środków,

ale za to nie stracił ambicji. Myślę, że właśnie dzięki temu funkcjonuje do dziś.

Po odczytaniu listu gratulacyjnego przez starostę sanockiego **Edwarda Olejka** i telegramu od senatora **Ireneusza Zarzyckiego** (szkoda, że na uroczystość nie przybył żaden przedstawiciel władz miejskich) nastąpiło wręczenie „simpowskich” odznaczeń.

Brązową odznaką honorową SIMP zostali wyróżnieni: **Ryszard Drwiga, Henryk Dudek, Aleksander Cwiakała, Leon Drwiga, Jerzy Szczudlik**. Srebrną odznakę przyznano: **Marianowi Dyjachowi, Andrzejowi Gruszczyńskiemu, Janowi Dudusiowi i Adamowi Gosztyli**. Złotą natomiast nadano **Andrzejowi Krzanowskemu i Markowi Zmarzowi**.

Były jeszcze dwie srebrne odznaki Naczelnej Organizacji Technicznej. Otrzymały je: **Andrzej Torma** i **Zbigniew Osenkowski**. Ze swojej strony zarząd fabryki uhonorował odznaką „Zasłużony dla Autosanu” **Mariana Dyjacha, Romana Majewskiego i Tadeusza Szurleja**. Dyplomy uznania za długoletnią pracę wręczono **Janowi Dudusiowi i Andrzejowi Gruszczyńskiemu; Jerzego Bekalka** wyróżniono za integrację środowisk inżynierno-technicznych.

Uczestnicy spotkania zostali obdarowani także specjalną, jubileuszową publikacją, przygotowaną przez Zarząd Koła, w opracowaniu **Zbigniewa Osenkowskiego**: „40 lat działalności Koła Zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników w Autosanie”.

(JZ)

O sytuacji kadry technicznej i zakładu mniej jubileuszowo – w wywiadzie z głównym konstruktorem **Marianem Dyjachem** i kierownikiem działu konstrukcji furgonów i pojazdów specjalnych **Włodzisławem Kowalczykiem** – za tydzień.

Nagrody Urzędu Marszałkowskiego

W Przemysłu na zamku 26 października odbyła się uroczystość wręczenia nagród Zarządu Województwa Podkarpackiego w dziedzinie kultury i sztuki.

Jednym z laureatów został ksiądz prałat **Adam Sudoł**, a fragment laudacji brzmiał: „na szczególne uznanie zasługuje aktywna działalność Księdza jako publicysty, autora wielu cennych publikacji poetyckich i biograficznych o szerokim kontakcie społecznym, politycznym i religijnym stanowiąca znaczący dorobek dla środowiska i regionu”.

Nagrodę wręczył **Bogdan Rzońca** – Marszałek Województwa Podkarpackiego, który powiedział: „Chylę głowę przed Księdzem, patriotą i społecznikiem oddanym Bogu i ludziom”.

Godne podkreślenia jest, że ksiądz **Adam Sudoł**, który swoje życie i twórczość związał z Sanokiem to człowiek o niezwykłej osobowości, cechującej się dobrocią i miłością bliźniego.

(J.H.)

Państwo Wojtasikowie pochodzą z miejscowości Łobez w województwie zachodniopomorskim. W oczekiwaniu na pierwotne dziecko zamieszkali u matki pana Ryszarda. Gdy jego małżonka była w ósmym miesiącu ciąży, zdecydowali się wyjechać; jak mówi pan Ryszard: – *Napięta atmosfera i zaborczość mojej matki stały się w końcu nie do wytrzymania.*

Przed trzema laty trafili do Bałogrodu, który głowa rodziny znała już wcześniej, z zalecenia przez lekarza półrocznego pobytu u znajomych mieszkających w hotelu robotniczym. – *Było więc dokąd wrócić* – mówi Ryszard Wojtasik. – *Na miejscu okazało się jednak, że teraz stacjonuje tam jednostka wojskowa. Cóż było robić? Żona miała rodzić za parę tygodni, a mogliśmy się utrzymywać jedynie z mojej renty (pan Ryszard jest inwalidą I grupy, co dziś nazywa się całkowitą niezdolnością do pracy, a jego renta wynosi 620 zł – przyp. aut.). Udało nam się – kierownik „Zelmeru” wyraził zgodę na zamieszkanie za niewielką odpłatnością na okres letni w domku campingowym. Ale lato się skończyło i wtedy zgłosiliśmy się do schroniska Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku. Pani prezes Wojtuszczyńska pozwoliła mi tam zamieszkać, lecz zostaliśmy rozdzieleni – żona i córka z obustronnym zwłóknieniem błędów przeleżały półtora miesiąca w Domu Samotnej Matki w Łaskach pod Warszawą.*

W tej sytuacji pan Ryszard nie dopuścił, aby święta Bożego Narodzenia rodzina spędziła w rozproszeniu. Za 250 zł miesięcznie wynajął pokój w domu prywatnym w Huzelach koło Leska. W tym czasie państwo Wojtasikowie złożyli też podanie o przydział mieszkania. W maju 1997 roku musieli się wyprowadzić (właścicielka preferowała wczasowiczów) – do października egzystowali w pobliskim ośrodku campingowym, w domku pozbawionym ogrzewania. Po raz kolejny poszczęściło im się – jeśli można tutaj mówić o szczęściu – przypadkowo poznany zielonoświątkowiec wynajmował im pokój w Zagórzcu. Zrezygnowali jednak, gdy tylko dali o sobie znać naciśki na tle wyznania ze strony właścicieli. – *Wybraliśmy lojalność wobec naszej wiary,*

Gdziekolwiek, byle dach nad głową...

KTO POMOŻE?

Licząc na pomoc, państwo Agnieszka i Ryszard Wojtasikowie pojawili się zrozpaczeni w ostatni wtorek w Urzędzie Miasta. Zabrali ze sobą dwie malutkie córeczki – 3-letnią Klaudię i 9-miesięczną Patrycję. Widać, że dzieci zdążyły już „przywyknąć” do ciężkiego położenia rodziny, do beznadziejnego czekania na wsparcie w przeróżnych instytucjach – były zadziwająco cierpliwie i grzeczne; Klaudia garnała się do ludzi...

Tym razem jednak rodzina Wojtasików jest na skraju wytrzymałości, bo nigdy dotąd nie doświadczali takiego nieszczęścia. Właściciel wynajmowanego przez nich domu oświadczył bowiem, że mają kilka dni na spakowanie swoich rzeczy i wyprowadzenie się. W razie sprzeciwu zagroził interwencją policji. Termin wypowiedzenia mija już jutro.

tym bardziej że do tej pory pomagało nam już wielu księży z ramienia Towarzystwa im. św. Brata Alberta – podkreśla pan Ryszard.

Od lutego 1998 roku po dzień dzisiejszy rodzina Wojtasików mieszka w Woli Postołowej, w domku wynajętym z pomocą prezesa Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Lesku. Jest co prawda zawilgocony, ale przynajmniej nie cieknie im na głowę. Dzisiaj to już przeszłość, gdyż z początku br. rodzina właściciela zaczęła się upominać o dom. Potem nastąpiła cisza; nie na długo jednak – niespodziewanie w leskiej Opiece Społecznej zadzwonił telefon. Przez słuchawkę właściciel domu w Woli Postołowej wydał dyrektywę: za 5 dni chciał mieć dom pusty. Piąty dzień przypadł w ubiegłą sobotę. Państwo Wojtasikowie byli jednak bezradni; nie zastosowali się do polecenia. Zaczęli za to gorączkowo szukać ratunku, bo nie stać ich na kupno takiego czy jakiegokolwiek innego domu. Bezskutecznie.

Tymczasem – jak wynika z relacji naszych rozmówców – właściciel pechowego domu nie dał za wygraną: ma mieszkanie w Krynicy, postanowił jednak wyremontować i sprzedać dom w Woli Postołowej; a jest ponoć bardzo stanowczy. Ostateczna wersja jego decyzji, przedstawionej już osobiście brzmiała: państwo Wojtasikowie mają się wyprowadzić do najbliższej soboty (czyli jutro). W przeciwnym razie zostaną wyrzuceni na bruk z pomocą policji i komornika. By być bardziej przekonującym, zabrał



Już jutro państwo Wojtasikowie pozostaną bez dachu nad głową...

jeden z kluczy. Co więcej „pozwolił” sobie wyrzucić na ów „bruk” część dobytku niepożądanych lokatorów...

Prośbom o pomoc, pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie nie reagują; rozkładają też ręce w Miejskim Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a prezes Wanda Wojtuszczyńska zaproponowała panu Ryszardowi jedno miejsce w schronisku na Olchowcach – jednak kole-

ne rozdzielenie rodziny byłoby nieuniknione. Tylko na jak długo? Idźmy dalej: spółdzielnie mieszkaniowe proponują zrezygnowanie małżeństwu kupno mieszkania, zaś wynajmu lokalu każdy im odmawia – ze względu na małe dzieci oraz niskie dochody.

Nie można powiedzieć, by nigdzie nie zameldowani państwo Wojtasikowie mieli wygórowane wymagania: – *Mamy na tyle dużo odzieży, że możemy ją komuś podarować; mamy także meble i sprzęt gospodarstwa domowego – wszystko dzięki pomocy zycieliwych ludzi. Tylko gdzie się z tym wszystkim podziąć? I z małymi dziećmi? My naprawdę nie pragniemy luksusów – będziemy niewypowiedzianie wdzięczni za udostępnienie nam mieszkania nieko-*

– *Liczmy, że kiedyś dostaniemy te 2-3 pokoje. Zdajemy sobie też sprawę, że nie my jedni znajdujemy się w takiej sytuacji. Gdybyśmy tylko mieli przynajmniej więcej czasu na znalezienie jakiegось wyjścia...* (ks)

W sprawie państwa Wojtasików interweniowaliśmy w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. – *Nie dysponujemy żadnymi lokalami – twierdzi dyrektor Ewa Kleiar – musimy więc poprzestać na telefonowaniu do schronisk. Pan Ryszard już teraz może zamieszkać w schronisku dla mężczyzn na Olchowcach, ale jak można tam umieścić malutkie dzieci? Być może, matkę z dziećmi uda się skierować do schroniska w Przemyślu lub Jarosławiu – przynajmniej do czasu znalezienia jakiegokolwiek mieszkania. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach; jutro będziemy je kontynuować. Jeśli nie schronisko – może dom dla samotnych matek w Gorzycach?... To jednak raczej niemożliwe, bo tych państwa problem przemocy w rodzinie nie dotyczy. Ewa Kleiar podkreśliła też, że do tej pory nie zgłosili się do Centrum Pomocy Rodzinie ludzie znajdujący się w tak dramatycznym położeniu. Zadeklarowała ponadto pomoc w wyszukaniu domu dla rodziny Wojtasików. Trzymamy za słowo – zima tuż, tuż...*

Państwo Wojtasikowie nie mają telefonu, ale do dnia eksmisji, czyli najprawdopodobniej do jutra można się z nimi kontaktować pod numerem aparatu komórkowego, wypożyczonego im przez właściciela tartaku w Woli Postołowej. Oto numer: 0604 720 191.

Szczerze liczymy, że nasz artykuł okaże się bardziej skuteczny od ubiegłorocznych komunikatów Radia Bieszczady oraz apelu publikowanego w „Nowinach”. Wszystkich skłonnych do udzielenia pomocy prosimy o kontakt z redakcją „TS” – pod numerem 463 25 79 lub osobiście.

Od wtorku – 26 października trwają spotkania o. Grzegorza Kluz z młodzieżą sanockich szkół średnich, gimnazjów oraz ósmych klas wszystkich szkół podstawowych. Inicjatorem spotkań i wykładów jest Wspólnota Dominikańska działająca przy klasztorze OO. Franciszkanów, a także Komisja ds. Rodziny, Zdrowia i Opieki Społecznej przy Urzędzie Miasta. Tę edukacyjną akcję w pełni popiera starostwo oraz sanockie władze oświatowe.

Niemalą zasługą oddają przy tym pożytecznym dziele franciszkanie: opiekun Dominikańskiej Wspólnoty – o. Bogdan Słyś i gwardian o. Edward Staniukiewicz, którzy otoczyli gościa braterską opieką, służąc również wszelką pomocą.



O. Bogdan Słyś, o. Grzegorz Kluz i o. Edward Staniukiewicz – współorganizatorzy spotkań z młodzieżą

Prelekcje o tematyce: „Sekty, wyzwania, zagrożenia” odbywają się w dniach 26–29 października. Prowadzi je wspomniany dominikanin – o. Grzegorz z Rzeszowa, który jest Dyrektorem Ośrodka Informacji o Sektach, a także autorem publikacji o zagrożeniach jakie stwarzają grupy destrukcyjne w Polsce. Organizatorzy, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu, które wielokrotnie zgłaszali uczniowie, nauczyciele, katecheci i rodzice, postanowili objąć głównie sanocką młodzież cyklem wykładów, które mają charakter uświadamiający jak niszczące, działania mają sekty,

Spotkania z ojcem Grzegorzem

które zniewalają moralnie, psychicznie i ekonomicznie przede wszystkim młodych ludzi. Właśnie sekty i wszelkie grupy destrukcyjne obok takich zagrożeń jak narkomania, nikotynizm i alkoholizm są największym niebezpieczeństwem w Polsce. Bowiem niszczą zdrowie psychiczne i duchowe młodego pokolenia, które wobec współczesnego kryzysu rodziny, wiary w Boga i wartości takich jak: miłość, dobro, przyjaźń i uczciwość, szuka akcep-

mlodziez wprost zasypywała o. Grzegorza pytaniami o sekty, satanistów, znaki tajemne, wróżby itp., co świadczy o tym jak ważny jest to problem.

We wtorek – 26 października o godz. 10⁰⁰ w sanockiej Farze pod opieką nauczycieli i katechetów, ponad 700 uczniów z Gimnazjum nr 2, klas ósmych z SP 4 i SP 2 oraz z Zespołu Szkół Zawodowych wzięło udział w spotkaniu z o. Grzegorzem. Natomiast o godz. 12⁰⁰ podobne spotkanie miała duża grupa (ok. 600 osób) młodzieży z II LO.

Warto podkreślić, iż dobra atmosfera sprzyjająca kontaktowi prelegenta z uczniami została dodatkowo stworzona dzięki serdecznej współpracy z kapłanami: ks. Jackiem Rosolem oraz ks. Dariuszem Szczepańskim.

Natomiast 27 października o. Grzegorz Kluz w kościele Chrystusa Króla, spotkał się o godz. 10⁰⁰ z uczniami, nauczycielami i katechetami Zespołu Szkół Budowlanych, Liceum Społecznego, Gimnazjum Nr 4, oraz ośmioklasistami z SP 7 i SP 8. I tym razem frekwencja dopisała. Młodzieży było znacznie więcej niż w pierwszym dniu spotkania (ok. 1000 osób) – co jest zasługą dyrektora szkół oraz kapłanów: ks. Czesława Kogu-

ta i ks. Jerzego Sowy. Kolejne wykłady o godz. 12³⁰ odbyły się na sali gimnastycznej w Zespole Szkół Ekonomicznych, ich gospodarzem była dyrektor Janina Sadowska oraz o. Bogdan. Kolejne relacje ze spotkań ukażą się w następnym numerze „TS”. Przypomnę jeszcze, że dzisiaj odbędą się prelekcje dla szkół, które objęte są katechezą przez Ojców Franciszkanów. **W piątek w godz. 16⁰⁰–17³⁰ zapraszamy rodziców, nauczycieli i młodzież na spotkanie z o. Grzegorzem Kluzem do kawiarenki „U Mnicha”** hmw

tacji siebie poza domem rodzinnym i szkołą. To najczęściej w nieuczciwy sposób wykorzystują sekty, które bez skrupułów posługują się wszelką manipulacją. Dlatego tak cenne są prelekcje o. Grzegorza, który na każdym spotkaniu z młodzieżą mówi o tym czym są sekty, jak je rozpoznać, w jaki sposób werbują i uzależniają od siebie ludzi, jak niszcząco działają na psychikę, a także gdzie szukać pomocy w przypadku zagrożenia. Niezwykle interesujące wykłady uzupełnia czas na pytania, które zadaje młodzież. Na przykład na wtorkowym spotkaniu w kościele Przemienienia Pańskiego

Symposium Pedagogiczne



Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Krośnie jest jednym ze współorganizatorów trwającego w Czudcu V Symposium Pedagogicznego pod hasłem „Przemiany w oświacie”. Dnia 19 października uczestniczący w konferencji naukowcy wyruszyli na spotkania z radami pedagogicznymi szkół województwa podkarpackiego. Troje spośród nich wygłosiło wykłady dla Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej Nr 8 w Sanoku.

Nauczyciele wysłuchali wykładów profesora Andrzeja Meissnera i doktor Jolanty Szempruch z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, którzy omówili warunki opracowania programów nauczania oraz podzieliли się swoimi uwagami na temat funkcji oceny i kryteriów oceniania osiągnięć szkolnych w zreformowanej szkole. Natomiast profesor Bernard Kazimierz Wenta omówił problem kształcenia i doskonalenia nauczycieli w dobie reform edukacyjnych w zakresie edukacji medialnej. (kp)

Podniebny sukces

– *Bardzo wysoko oceniam osiągnięcia moich chłopców. Chciałbym, by zainteresowanie modelarstwem pozostało im na dłużej i rozwijało się nadal* – powiedział Jan Węgrzyński, instruktor koła modelarskiego, działającego przy Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek”.

Powodem tak pochlebnej wypowiedzi stały się sukcesy młodych modelarzy odniesione na odbywających się w Krośnie Okręgowych Zawodach Latawcowych, organizowanych przez Aeroklub Podkarpacki. Pomimo kapryśnej przyrody – dzień 16 października przyniósł im aż dwa pierwsze miejsca oraz cztery dalsze lokaty.

Zawody rozegrano w dwóch konkurencjach: statycznej i lotnej. Pierwsza dotyczyła estetyki wykonania latawca, pomysłowości wykonawcy. W drugiej zaś brano pod uwagę stabilny lot latawca. W obydwu konkurencjach sanoccy

modelarze zdobyli największą ilość punktów. Zaprezentowali oni dwa typy konstrukcyjne: płaskie i skrzynekowe.

Na liście zwycięzców znaleźli się: w kategorii – latawce skrzynekowe – Michał Pleprzak (pierwsze miejsce), a na czwartej pozycji Paweł Rogowski. W kategorii – latawce płaskie komisja przyznała sanockim reprezentantom ODK „Gagatek” następujące miejsca: I miejsce – Maciej Wilusz, VI miejsce – Damian Koczera, XII miejsce – Maciej Michalski i XVIII miejsce – Michał Czarnecki.

Joanna Michalska

ŚWIAT FELIETONU

Na marginesie

Babom we łbach się przewraca

Kiedy wraz ze współtowarzyszkami wyemancypowaliśmy doli i niedoli snujemy od czasu do czasu swoje żale, zastanawiając się, o co właściwie nam w życiu chodzi, dochodzą do wniosku jak wyżej.

W końcu: pranie robi za nas pralka, zmywanie – zmywarka, suszenie – suszarka, obiad – teściowa albo wyspecjalizowany sprzęt AGD, a ogrzewanie – centralne. Ciężka praca w polu z dziećmiem uwiązany u pasa nam nie grozi – działaczki uprawiamy hobbystycznie albo ekologicznie. Na każdego rodzaju plamę mamy stosowny odplamiacz, na każdego rodzaju defekt – niezawodny sposób, a na dziecięce kupy – pampersy. Nawet zupek dla niemowląt przecierać nie musimy, bo gotowe można kupić. Zresztą, elegancko ubrane podrzucamy przecież nasze pociechy przedszkolom, szkołom, babciom, a same – hajże realizować się intelektualnie (tzn. przynosić do domu pieniądze). Mamy przecież swoje firmy, swoje samochody, swoje telefony komórkowe. W związku z tym mamy też własne portfele (no, przynajmniej większość z nas), a gdy jesteśmy grzeczni, to nawet z zawartością. Jesteśmy na bieżąco z tym, co na świecie, w kraju, u znajomych. Możemy także (przy założeniu, że mężowie są naszymi partnerami) wychodzić w pojedynkę do kina czy na Didura. Kiedy naprawdę nam się nudzi, nie ma przeszkód, abyśmy zaczęły stawiać sobie dom naszych marzeń. Naprawdę, nieograniczone możliwości samorealizacji. Jeśli przeżyjemy jakieś załamanie, to, do prawdy, największa w tym zasługa przyjaciółek, telewizji i książek (poświęcanie czasu na głupstwa nieodmiennie wpędza nas w poczucie winy). Nie dość na tym. Kobięco czujemy się tak długo, dopóki nie wyczerpiemy z kretesem dostępnego arsenału środków odmładzających z liftingiem i odsysaniem tłuszczu włącznie (wiek balzakowski? Smarkule).

To o co chodzi?

Baby chcą być kochane! Rozumiane! Chcą siedzieć ze swoimi chłopami pod brem i słuchać słowików. Spacerować za rączki, a także przy świetle księżycy wymieniać stosowne uwagi. Święci Pańscy! No, tego jeszcze nie było. Naogładały się, naczyczały i proszę.

W ramach terapii zalecam lekturę „Chłopów”, chustki na głowy, kosmetyki do śmieci, zapaski włóż i dalej do stworzenia drewnianych podłóg do białości. Brukowiec na bruk, pana męża w rączki całować i buty mu ściągać, kiedy zmęczony wraca z ciężkiej pracy. Tydzień wystarczy. Emancypacja frustruje.

ANNA STRZELECKA

Z dystansu

Strzelanie na ekranie

Aby przekonać się, że film *Szeregowiec Ryan* słusznie zdobył 5 oskarów, nie trzeba obrazu Stevena Spielberga oglądać w całości. Wystarczy pierwszy kwadrans. Sceny inwazji na Normandię pokazano w sposób, jakiego jeszcze nie było. Realistycznie, skrajnie przerażająco. Genialne zdjęcia bodaj najlepszego operatora w Hollywood, naszego rodaka Janusza Kamińskiego, niesamowite efekty dźwiękowe. To oczywiście tylko forma (choć jakże sugestywna), jednak najważniejsza jest treść – zawarta w znakomitym aktorstwie prawdą o ludziach, którym kazano założyć mundury. Rodzime produkcje wojenne fałszowały obraz żołnierzy, pozbawiając ich emocji, tylko ktoś taki mógł bez strachu godzić się na rolę armatniego mięsa. W *Szeregowcu* to ludzie świadomi niewielkich szans na przeżycie. Pamiętacie scenę, gdy wymiotują na barce dobiegającej do brzoju? To nie choroba morska. To paraliżujący strach. Za moment połowa załogi ginie w ułamku sekundy. To nie zawały serca. To seria z CKM-u...

Kula nie wybiera, jednak większość reżyserów nie chce znać prawdy tej oczywistej, górę bierze ekranowy stereotyp, potrzeba scenariusza. Ot, seriale sensacyjne, gdzie strzelanina jest zakończeniem obowiązkowym większości odcinków. Trochę to dziwne, ale jak trafią tego dobrego, to zawsze jest tylko ranny, a jak kulę zarobi ten zły, to od razu martwy trup (zimny i blady). Z konwencji wytłumacze się chyba tylko popularna *Drużyna A*, tam z kolei zupełna beztroska: strzelają się często, a jeszcze nikt nie zginął. Ba, nawet nie został trafiony. Przy ostrzejszej kanonadzie wystarczy uciec z linii ognia, albo schować się za najbliższy samochód. Zawsze skutkuje. Nic zatem dziwnego, że Hannibal i koledzy szyją z kałaszy z czarującym uśmiechem na ustach.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z westernami. Na Dzikim Zachodzie nawet błyskawiczny strzał z biodra, oddany choćby ze stu jardów i w samo południe, zawsze trafiał w serce lub czoło. I to jak! Jeżeli w czoło, to idealnie w środek, czasami nawet kula gustownie łączyła brwi. Strzał w serducho bywał nieskuteczny, kowboje często nosili blaszane piersiówki, które nie raz ratowały im życie. Hełmów wtedy jeszcze nie znano, zresztą chwalić Pana, bo rewolwerowiec w kasku wyglądałby jak pierwotna wersja żałosnych Power Rangers (taki serial dla dzieci, goście w kombinezonach walczyli z mutantami popromiennymi).

Trudno się połączyć w tej ekranowej balistyce, choć akurat nie powinno dziwić, że kompani Misia Kolargola mieli pistolety na strzałki-przylepki (najbardziej gamoniowaty wilk zawsze dostawał w oko), a Rumcajs strzelał z żołędzi. Tania i ekologicznie – naboję są drogie, a noż trujący. A pukawka na żołędzie ma szersze zastosowanie, przykładowo można z niej karmić dziki. Tylko ostrożnie, jeśli zwierz opacznie pojmie nasze intencje, może zaproponować broń bardziej tradycyjną. Choćby szablę.

Strzelanie wcale nie jest takie łatwe, zwłaszcza dla krótkowidza. Wiem coś o tym, bo ludzi często poznaję dopiero z bliska, a w wojsku byłem. Zasada jest tam prosta: nie zaliczyłeś strzelania – nie myśl o przepustce. Odczułem ją dotkliwie, zazwyczaj nie uzyskując wymaganych 30 punktów. Aż wreszcie, tuż przed końcem służby, coś mnie tknęło, by wziąć stare okulary ojca. Cel zobaczyłem wyraźnie, pięć razy nacisnąłem spust, po czym bez emocji wykonałem komendę „do tarcz biegiem marsz”. A po chwili ostupienie, zwłaszcza oficerów, którzy o moich umiejętnościach snajperskich mieli zdanie nader mądre (jeden żartował nawet, że aby trafić Niemca na wojnie musiałbym mu przyłożyć łufę do brzucha). Trzy dziesiątki, dziewiątka i ósemka, w sumie 47 punktów. Za taki wynik przysługiwała przepustka, ale na apelu usłyszałem od dowódcy: – *Dwa tygodnie przed wyjściem z wojska przepustki już nie potrzebujesz*. Fakt, już mi nie zależało, ważniejsza była satysfakcja, że jednak potrafię. Wojsko zakończyłem, jak rozpocząłem – w stopniu szeregowca. „Bezbelkowcy” zwykli mawiać: – *Honor rezerwisty – pagon czysty*.

Asko o szeregowcach mowa, wrócić raz jeszcze do dzieła Spielberga. To chyba nawet lepiej, że film ten oglądałem na swoim starym video, a nie w dolby surround, czy innym DVD. Bez hełmu, piersiówki, okularów i pistoletu (bodaj na żołędzie) potrzebałbym chyba pampersów...

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Obrazki z Ameryki Południowej (5)

Między Andami a Pacyfikiem

Jesienią 1998 roku porzuciliśmy wszystko – studia, rodzinę, przyjaciół – i wyruszyliśmy w podróż, która na zawsze odmieniła nasze życie. Po trzech miesiącach ciężkiej pracy kupiliśmy sobie w prezencie gwiazdkowym bilet na samolot do Santiago de Chile. Nasza opowieść nie pretenduje do miana relacji z wyprawy; nie jest przewodnikiem turystycznym, ani też dokumentacją naukową. Jest to kilka epizodów z życia dwóch *niñas Polacas* – „dziewczynek z Polski”, przemierzających autostopem przez cztery miesiące bezdroża Ameryki Południowej.

WYPRAWA NA MELINKĘ

Stolica wyspy Chiloé – Castro. Stoimy na moście. W dole, na błotnistym dnie leżą łódki, jak ryby wyrzucone na brzeg. Po obu stronach chwilowo nieistniejącej rzeki, wyrastają na palach małe domki rybaków.

Dziś chcemy jechać na południowy kraniec wyspy. Nie czekamy długo. Zabiera nas wielodzietna rodzinka z Santiago de Chile. Tył pick-up'a dzielimy z dwoma najmłodszymi chłopcami, którzy nie zmieścili się do środka. Przez szybki machamy rodzicom i pozostałej czwórce braci, ściśniętych na tylnym siedzeniu. Z trudem próbujemy sobie wyobrazić, jak mieszczą się tam wszyscy w razie deszczu. Na szczęście pogoda dopisuje. Wiatr rozwiewa nam włosy, pstrykamy zdjęcia, przyjacielsko machamy mijanym po drodze ludziom. W tak błogim nastroju dojeżdżamy do celu, Quellon.

Pierwsze kroki kierujemy do burmistrza. Z doświadczenia wiemy, że to zwykle bardzo mili panowie. Tym razem – spragnione wieści z kraju – mamy nadzieję na dostęp do Internetu. I tym razem nam się udaje. Przejęta rangą sprawy sekretarka wywołuje szefa z Niezwykłe Ważnego Zebrania. On sam oddaje nam do dyspozycji gabinet z jedynym na wyspie komputerem podłączonym do Internetu. W ferworze międzykontynentalnej wymiany wiadomości nie zapominamy podesunąć burmistrzowi zestawu broszurek o Sanoku. Oczy mu się świecą na myśl o partnerstwie miast, obiecuje przyjechać przy najbliższej okazji. Nie śmiemy wątpić. Na koniec obdarowuje nas proporczykami i zaprasza na festyn z okazji 60-lecia nadania praw miejskich.

Czas oczekiwania na wieczorne fajerwerki postanawiamy wykorzystać na zorganizowanie przerzutu na stały ład. (Z wyspy Chiloé odplywa tylko jeden prom w tygodniu, a nam już się tu znudziło.) Ospali marynarze w kapitanacie portu mówią, że ostatnia możliwość wydostania się z wyspy to popłyniecie na inną wyspę z ludźmi wracającymi z nocnej zabawy. Zapalamy się do pomysłu, bo wyspa to nie byle jaka – Melinka. Oczami wyobraźni widzimy rodziców czytających pocztówki z Melinki...

Tymczasem zabijamy na strzelnicy trzy drewniane kury, na ulicznej ruletce wygrywamy lusterko z podobizną Ricky Martina i „złoty” pierścionek. Robi się tak zimno, że kupujemy wlepane czapki (jeszcze nie raz uratują nam uszy w patagońskich chłodach). O drugiej w nocy, wciąż podrygując w rytm regionalnych kapel folklorystycznych, zgodnie z umową pojawia się w porcie. Naszego statku jeszcze nie ma. Czekanie to jednak nasz chleb powszedni. Marynarze umilają nam czas jak mogą: uczą podstaw nawigacji, poją coca-cola zaprawioną pisco, czytają na głos erotyki Neruda. O piątej rano wiadomość – jest statek, nie ma kapitana. Czekamy dalej.

O siódmej rybacy przynoszą „smakowite śniadanko”: brunatne bryły, z których po rozlupaniu wyciąga się krwistoczerwone morskie stworzonko wielkości pięści. Marynarze z wielkim apetytem

polykają surowe (i żyjące!) kawałki. To podobno lokalny specjał, którego nie uświadczą nigdzie indziej. Aneta, żądna mocnych wrażeń, decyduje się skosztować. Egzotyczna przystawa smakowa nie trwa jednak długo: wypłuka szybkoiej niż wzięta do ust. Po tym traumatycznym doświadczeniu obie zasypiamy na sofie w jadalni.



Po eksperymentach z owocami morza doceniamy „zwykłe rybki”.

Trzy godziny później koledzy-marynarze budzą nas wiadomością, że o jedenastej możemy wreszcie popłynąć na Melinkę. Nam jednak nie w głowie żadna wyprawa, tylko szum – i to nie morza. Ostentacyjnie przewracamy się na drugi bok. Śpiemy dalej. Do wieczora.

O dziewiątej grzecznie wsiadamy na turystyczny prom.

Aneta Podkalicka
Anna Pytlowany

Pomieszanie boskich i ludzkich porządków



Kazimierz Starościak w towarzystwie Władysława Szulca podczas otwarcia wystawy

Wierni bywalcy sal wystawowych Muzeum Historycznego zapewne zdążyli się już zapoznać z nową ekspozycją zaproponowaną w zamian za „Beksińskiego”, który „ruszył” w Polskę i obecnie cieszy oko walczyzan. W ramach wymiany w sanockiej placówce prezentuje swoją twórczość Kazimierz Starościak z sudeckiego miasta, absolwent poznańskiej PWSSP i warszawskiej ASP. Ma na swym koncie kilkanaście wystaw indywidualnych i tyleż zbiorowych.

Nawet widz nieświadomy dróg artystycznych tego dojrzałego artysty, dostrzeże w eksponatach cechy swojskie, jakby znane: ikony, postacie do złudzenia przypominające świętki bieszczańskie, domki, diabły, baby – jakby nasze. I sugestia ta nie będzie mylna. Pan Kazimierz to bowiem „swój człowiek”, rodem z Hłomczy. Sanoczyczna jest dla artysty krainą dzieciństwa i wczesnej młodości.

Tutaj na pograniczu kulturowym „dojrzała jego osobowość, a wyobraźnię organizowała mu estetyka prawosławna w zespoleniu z ludowym prymitywizmem”. Odnajdujemy więc na płótnach pękate dachy cerkwi, kompozycje przypominające ikonostasy, odnajdujemy ludowe obrzędy i zegary oprawne w pstrokate wywijasy, z których wyruszają się głowy świętych, a ci – niezmienne walczą ze złem i jak św. Jerzy pokonują szatana. Albo znane nam choćby z babcinych kuchni barwne makaty z zawartą sprawdzoną maksymą. Odczytujemy więc: „Dopomóż mi być dobrym”, „Jedną żoną pocieszony”, „Gościu miły jam ci rad”. Trzecią salę ekspozycji tej najbardziej swojskiej, zwiędza u góry tłuściutki, kędzierzawy aniołek. Ot, prosta mądrość i zaklęcia na trwałe szczęście.

O walczyżaninie i jego twórczości czytamy, że tworzy w swych pracach świat

pozostając „posłusznym nostalgicznej poetyce wspomnień. Dlatego dowolnie – podług logiki snu i marzenia – łączy czasy, ludzi, rzeczy, sprawy. Miesza prawdę ze zmyśleniem, pierwiastek fantastyczno-baśniowy przeplata z etnograficznym szczegółem. Opisuje ten świat z namaszczeniem, a zwykle czynności obdarza powagą rytuału. (...) To świat nie tyle fabulamy, co emocjonalny – swojski, przepelnięny ciepłym humorem i ludową dobroduszością”.

Uwagę widza zwróci też zakłócenie czasu – a właściwie jego niezobowiązujące traktowanie, gdyż wśród współczesnych elementów sytuują się te z przeszłości. Formą plastyczną też jakby została podporządkowana założeniu, że baśniowe to znaczy dawne. Dlatego Starościak stosuje zabieg patynowania warstwy kolorystycznej, lubuje się w barwach zgaszonych – jakby spłowiałych, przyćmionych, tajemniczo „rozemgłonych”.

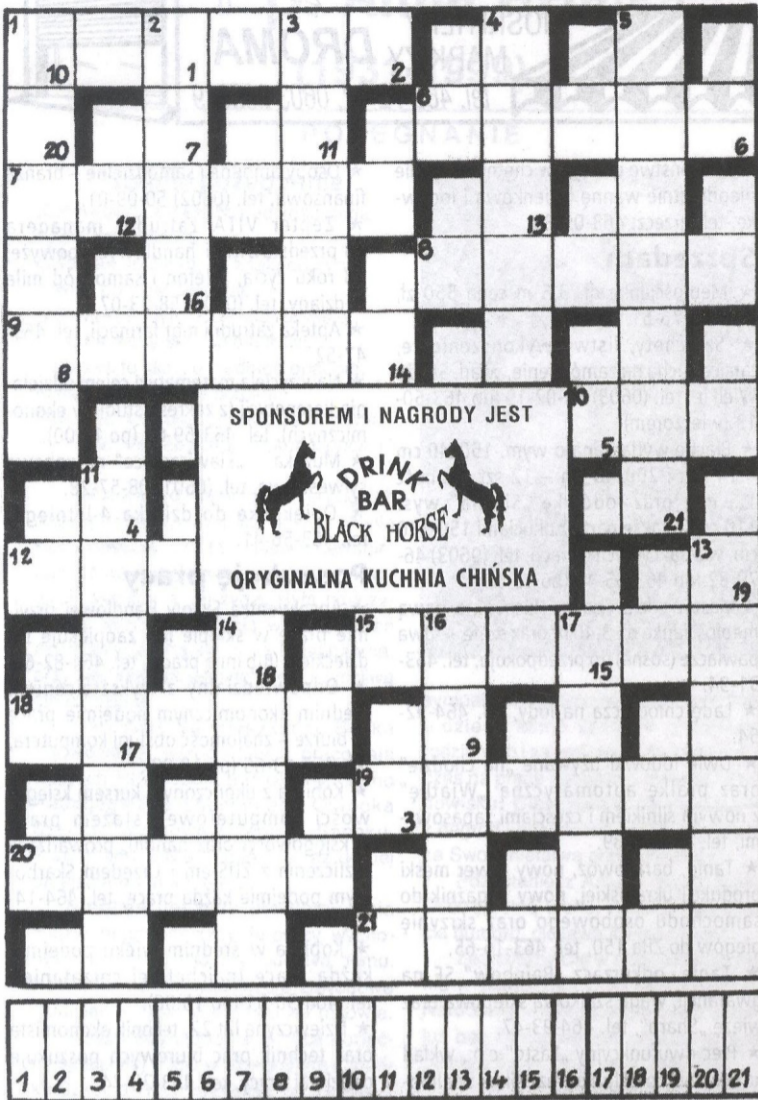
Artysta proponuje więc nam osobliwe pomieszanie porządków niebiańskiego i ziemskiego, w którym dostrzeżemy przenikanie się pierwiastka duchowego z wulgarną materią. Artysta gloryfikuje w ten sposób czystość, naiwność ludzi prostych, ale żarliwej wiary. Maria Tyws w folderze wystawy tak spuentowała twórczość rozmaitowanego w krainie dzieciństwa artysty: „Mądrość ludowa, do której nie mają dostępu zwątpienie, sceptycyzm gwarantuje ład i harmonie tego świata. To perspektywa kusząca także dla inteligentnej-artysty” i dla nas wszystkich ponownie godna rozważenia.

Godne uwagi, choć inne w formie i nastroju są prezentowane w pierwszej sali pejzaże sudeckie, przedstawiające inny wymiar twórczości artysty.

Wystawa czynna do 14 listopada.

(oh)

KRZYŻÓWKA NR 44



KRZYŻÓWKA NR 44

Poziomo:
1. Gwarowo o pieniądzech; 6. Wykop w garażu; 7. Sława; 8. Biało-czarny miś; 9. Okna z kawałków barwnego szkła; 10. Szachy lub warcaby; 12. Jest nim krokodyl; 15. Kupisz tam leki; 18. Producentka mleka; 19. Interes do załatwienia; 20. Odpowiedź na hasło; 21. Ósmy stopień gamy.

Pionowo:
1. Pokrywa boisko; 2. Urzędowe ponaglenie; 3. Boginka; 4. Lekka łódź na splyw; 5. Wojskowy policjant; 11. Wiejskie podwórze z budynkami; 13. Podstawowa reguła; 14. Zboże na płatkę; 16. Pośrodku brzucha; 17. Włókno z Torunia.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 44 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – poczęstunek o wartości 25 zł (Oryginalna Kuchnia Chińska w Drink Barze „Black Horse”), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 42: KAŻDE ŻYCIE MA SWÓJ RYTM

Nagrody wylosowali:
I – Józef Grabarczyk,
ul. Aleja W.P. 38/44
II – Karolina Cetnar,
ul. Kochanowskiego 6a/26
III – Krystian Tomusiak,
38-543 Załuź 35

U harcerzy

Wybory podczas Zjazdu

VI Zjazd Hufca Ziemi Sanockiej, który miał miejsce 23 października, przyniósł z sobą wybór nowych władz. Określone zostały ponadto kierunki pracy, przyjęte w formie uchwały.

Hufcem, który obecnie liczy 1183 harcerzy, kierować będzie w nowej, 4-letniej kadencji, dotychczasowa komendantka hm. Krystyna Chowaniec. Na Jej zastępców wybrano: hm. Ewę Wojtuszewską i phm. Sławomira Mańko. Funkcję przewodniczącej Hufcowej Komisji Rewizyjnej powierzono zgodnie z wyborem hm. Jolancie Struś, a funkcję przewodniczącej Sądu Harcerskiego hm. Lidii Mackiewicz-Adamskiej.

Podczas uroczystego Zjazdu dokonano również wręczenia Złotych Krzyży za Zasługi dla ZHP oraz honorowych odznaczeń za pracę w organizacji.

(ak)

Na trasach Europy

Od kilku lat seniorzy ZHP Sanockiego Hufca wyjeżdżają na wycieczki po Europie. W tym roku, we wrześniu wybrali się na dwutygodniową „wyprawę” do Grecji i Włoch.

Zwiedzanie pięknej i gorącej jeszcze o tej porze roku Grecji zaczęliśmy od wzgórz Olimpu. Wyprawie towarzyszył dreszczyk emocji – wyjazd autobusem na wysokość 1400 m n.p.m. po stromych zboczach i wąskich drogach. Potem droga zawiodła nas do miasteczka Kalambaka, położonego wśród gigantycznych skał. Na szczytach „wiszą” klasztor Meteora, wzbudzając podziw dla ich budowniczych i wspaniałej bizantyjskiej sztuki. W drodze do Aten zwiedzamy Termopile i starożytne ruiny Delf.

W greckiej stolicy mamy pewne obawy – „zatrzęsie czy nie zatrzęsie?”. Na szczęście wycieczka przebiegała spokojnie i według ustalonego programu: Akropol, Partenon, Teatr Dionizego, Wieża Wiatrów, Stadion ateński, Pomnik Nieznanego Żołnierza i nieodczuwalna kąpiel w ciepłych wodach Morza Egejskiego.

Dalsza trasa wiodła wzdłuż wybrzeża Apolla na przylądek Sunion z pięknie zachowanymi kolumnami świątyni Posejda. Następnego dnia – niedzielę – rozpoczęliśmy mszę św. w polskim kościele w Atenach. I tu ogromne zaskoczenie – mszę odprawiał ojciec z kościoła Franciszkanów z Sanoka, który przebywał gościnnie w Atenach.

Kolejny etap podry prowadzi nabrzeżem Peloponezu – poprzez Kanał Koryński do Patry, gdzie po odprawie paszportowej „zakotwiczyliśmy” na promie Superfast II. Po piętnastu godzinach spędzonych na Morzu Jońskim przybliżyliśmy do Bari we Włoszech. Stamtąd trasa prowadziła przez Monte Cassino. Wzruszenie i ściśnięte gardło towarzyszyło nam podczas zwiedzania cmentarza polskiego i klasztoru OO. Benedyktynów.

Rzym przywitał nas burzą i ulewnym deszczem (jedyny deszcz podczas dwutygodniowej wędrowki). Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Placu Hiszpańskiego, potem była fontanna Trevi, Bazylika Santa Maria, Bazylika na Lateranie, Koloseum, Forum Romanum, Kapitol i Panteon. I wreszcie zwiedzanie Bazyliki św. Piotra, Muzeum Watykańskiego, Kaplicy Sykstyńskiej oraz audyencja generalna na Placu św. Piotra.

I tak powoli przez Asyż, San Marino, Rimini, Padwę i Wenecję zbliżyliśmy się do kraju. Po drodze ostatnia jeszcze kąpiel w Adriatyku.

Pozostały nam niezapomniane wspomnienia. Wszystko to dzięki wspaniałemu pilotowi i właścicielowi firmy Visturz Sanoka – panu Zbigniewowi Dufrałowi, z którym komenda Sanockiego Hufca współpracuje od dawna.

Do spotkania na następnej wycieczce!

/j.k./

Przypominamy, że trwa konkurs na najlepszy tytuł dla tej rubryki. Propozycje prosimy nadsyłać na adres redakcji. Na autora najlepszego pomysłu czeka nagroda.

Nowa Rubryka (jeszcze bez nazwy)

Mądrość Tygodnia

Nie zawsze większość ma rację, bowiem kogo na świecie jest więcej, mądrych czy głupich?

Janusz Korwin-Mikke

Z ostatniej chwili

- W jednym z sanockich szpitali pielęgniarki zatrudnia się jako salowe. Świetna administracja! Tym bardziej, że według opinii pacjentów, pielęgniarek i lekarzy wciąż jest za mało. Tylko czekać kiedy młody lekarz po stażu otrzyma zatrudnienie jako... dozorca.
- Są plany by ulicę Dworcową przekwalifikować na drogę krajową. Redakcja Rubryki – bez nazwy uważa, że jeśli tak ma wyglądać stan dróg krajowych, to już lepiej jeździć po drózkach wiejskich – są w takim samym stanie lecz przynajmniej ruch na nich mniejszy.



- Wszystkich żądnych mocnych wrażeń zapraszam do sklepu Centrum na osiedlu Waryńskiego, gdzie klienci znajdują taką oto wiadomość: *W celu uniknięcia drastycznych sytuacji, prosimy o położenie towaru nie zakupionego w naszym sklepie na spodzie wózka.* Nie mam pojęcia o jakie sceny drastyczne w tym wypadku może chodzić? Być może na złapanego na gorącym uczynku czeka hrabia Dracula, który na oczach wszystkich wysię krew, bądź postraszy swoim wyglądem.
- Po opublikowaniu w TS artykułu opisującego organizację sanockich kibiców piłki nożnej, niektóre osoby spoza naszego regionu – poczuły się urażone. Otóż, zaraz na drugi dzień po publikacji, na meczu ze Stalą Rzeszów skrzywdzeni szalikowcy Rzeszowa wspólnie z naszymi fanatykami rozpoczęli demonstrację przeciwko nierównemu traktowaniu drużyn w prasie (o Stali Rzeszów bowiem nasz reporter nie wspomniał). Niestety, wybrali trochę niefortunną porę, bowiem zaczęli manifestować w 30. minucie meczu – na murawie. Redakcję niewątpliwie cieszy fakt, że Tygodnik Sanocki jest czytany poza granicami naszego rejonu – smuci, że – źle interpretowany...
- Zgodnie z teorią Einsteina czas jest pojęciem względnym. Obserwując uważnie bieżące wydarzenia lokalne ośmieli się wysunąć swoją teorię opartą na założeniu wielkiego fizyka. Otóż stwierdzam, że obok czasu względna jest również prawda. Niektórzy określają ją dowolnie w różnych okolicznościach – wiadomo, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Uwaga fizycy, jest też wzór!

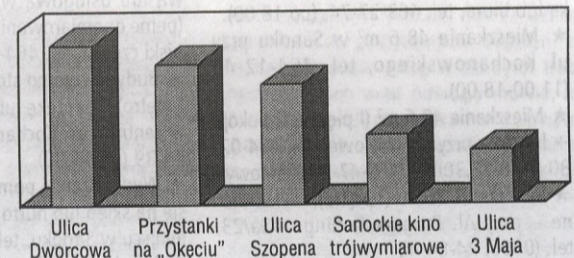
$$P = \Delta SO^2$$

gdzie:

- P – prawda
- ΔS – (delta – zmienna) sytuacja
- O – punkt odniesienia

W tym miesiącu w Nowej Rubryce rusza kolejna pozycja – Dream team „Fantastic”. Po raz pierwszy w naszym regionie redaktor Sylap zorganizował nieoficjalny ranking ulubionych obiektów sanoczan. Pod koniec miesiąca organizatorzy najlepszego „okazu” otrzymają nagrodę w postaci: solidnej krytyki na łamach Rubryki – bez nazwy.

Dziś na liście znalazło się tylko pięć pozycji. Myślę jednak, że dzięki Państwa sugestiom pod koniec drugiego miesiąca sytuacja się znacznie poprawi. Przystąpmy więc do części najlepszej mianowicie: ogłoszenia wyników. Kurtyna!



Dream team „Fantastic” – październik '99

W tym miesiącu zdecydowanymi faworytami okazały się nasze wspaniałe ulice. Na najwyższym podium stanęła uwielbiana przez wszystkich kierowców ulica Dworcowa, która od pewnego czasu w rubryce zbiera już zasłużone laury. Tuż za nią, na drugiej pozycji, uplasowały się przystanki, a raczej słupy, znajdujące się na popularnym „Okęciu”. Brązowy medal dzielnie wywalczyła ulica Szopena (czytaj szwajcarski ser) – wiadomo Rok Szopenowski, więc należy się odznaczenie. Niestety, poza klasyfikacją medalową umieściliśmy stalową konstrukcję z ul. Feliksa Gieli, która początkowo miała służyć jako kino, lecz obecnie stoi zupełnie bezużyteczna. W czołówce rankingu gwiazd zabrakło także ulicy 3 Maja, gdzie znajduje się przepiękna, lecz jak widać nie doceniana przez społeczność lokalną, dziura, którą podczas jazdy należy omijać szerokim łukiem – jest to o tyle trudne, gdyż z prawej strony ulicy znajdują się najczęściej zaparkowane samochody. Pamiętaj kolejny ranking ulubionych obiektów Sanoczan już za miesiąc, przyłącz się do współpracy, proponując swoje pozycje!

Co tam panie w wielkim świecie?

Niestety, smutna wiadomość dla wszystkich miłośników seriali typu: Antonella, Cristina, Maria, Luciana, Dziedziczka, Rosalinda... (mógłbym tak dalej wymieniać lecz zabrakło by miejsca) Być może już za rok, nie będzie można obejrzeć żadnej nowej produkcji spod warsztatu utalentowanych reżyserów brazylijskich, portugalskich czy wenezuelskich. Powód jest prosty – skończyły się już wszystkie imiona w kalendarzu.

sylap

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 23 m² (parter), zadbane, cena do uzgodnienia, tel. 464-16-98 (9.00-19.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 73 m² (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II 45, cena do uzgodnienia, tel. 464-86-26 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 63,30 m² (II piętro), 3-pokojowe, do zamieszkania od września 2000 r., korzystne raty, tel. 463-25-38 (po 20.00).
- ★ Mieszkanie 37,3 m² przy ul. Cegielnianej, tel. 463-39-06 lub 463-68-50.
- ★ Mieszkanie własnościowe 57 m² (niski parter), tel. 464-03-90.

- ★ Działkę budowlaną 41 a, uzbrojoną, nad wodą, 3 km od Sanoka, dojazd drogą asfaltową (możliwość podziału), tel. 463-51-41 (wieczorem) lub (090) 39-25-25.
- ★ Działkę rekreacyjną 3,6 a z altaną w Płowcach, cena 1000 zł, tel. 464-14-48.
- ★ Działkę 24 a na terenie Olchowic, tel. 464-17-64.
- ★ Działkę budowlaną 13 a w Stróżach Małych, tel. 463-34-96.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 20 a w Czerteżu, tel. 463-48-70.
- ★ Działkę budowlaną 12 a w Sanoczku, wiad. Sanoczek 26.
- ★ Garaż murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-01-70.
- ★ Garaż samochodowy, wolno stojący o wym. 5x3 m, blacha 1,5 mm, skręcany, wiad. Mrzygłód 140.

RABATY



blachy trapezowe, blachodachówka
folie dachowe, systemy rynnowe



OKNOPLAST
PCV I ALUMINIUM
KRAKÓW

OKNA I DRZWI
RATY

Najniższe ceny – Najwyższa jakość

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 464-00-03

- ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² na os. Błonie, parkiet, kafelki, wszystkie media, tel. 463-58-14 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie 38 m² (I piętro), 2 pokoje + kuchnia na os. Traugutta III, tel. 464-88-27.
- ★ Mieszkanie własnościowe M-4; 62,20 m² na os. Błonie, tel. 463-45-46 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 54 m² (parter), po remoncie, niski czynsz, własne c.o., atrakcyjna lokalizacja (w centrum miasta), może być na gabinetę lekarską, kancelarię adwokacką lub biura, tel. 463-27-74. (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 48,6 m² w Sanoku przy ul. Kochanowskiego, tel. 464-12-40 (11.00-18.00).
- ★ Mieszkanie 48,6 m² (I piętro), 2 pokoje + loggia – przy ul. Kolejowej, tel. 464-02-80 (8.30-16.30) lub 463-47-26 (domowy).
- ★ Mieszkanie 53 m² (I piętro), wykończony – przy Al. Prugara Ketlinga 18a/23, tel. (0606) 24-84-48.
- ★ Mieszkanie 24,6 m² (II piętro), ciemna kuchnia – przy ul. Langiewicza, tel. 463-68-50 (9.00-17.00).
- ★ Kawalerkę 25 m² (IV piętro) + loggia przy ul. Sadowej, tel. 463-42-24.
- ★ Mieszkanie M-5; 72,5 m² (parter), 4-pokojowe na ul. Kochanowskiego, tel. 463-42-68 (po 16.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 64 m² – lub zamienić na mniejsze, tel. 463-56-03.
- ★ Dom drewniany z działką 54 a w Bażanówce, tel. 463-71-58 (po 16.00).
- ★ Dom drewniany ok. 70 m² po remoncie w Sanoku, wszystkie media, cena 80 tys. zł, tel. 463-45-06 (po 17.00).
- ★ Dom drewniany 100 m² z działką 9 a, po remoncie, oszalowany wraz z murowanym garażem, położony: Dłgie 176 gm. Zarszyn, tel. 467-22-52 (7.00-19.00).
- ★ Działkę 10,5 a nadającą się pod działalność handlowo-przemysłową – przy ul. Mostowej (Sanok-Olchowce), tel. (017) 863-18-75.
- ★ Działkę na terenie Olchowic, przeznaczoną na działalność gospodarczą lub budowę budynku mieszkalnego, tel. 463-46-54.
- ★ Działkę rekreacyjną w Mrzygłodzi nad Sanem – w okolicy mostu. Działka o pow. 0,15 ha, ogrodzona siatką, częściowo zadrzewiona. Na działce znajduje się domek kempingowy, o pow. 12 m² podpiwniczony, studnia z pompą ręczną, instalacja sanitarna. Dojazd od szosy głównej drogą polną ok. 300 m. Cena do uzgodnienia, tel. 463-53-45.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 37 m², tel. 463-73-48.
- ★ Mieszkanie z telefonem dla studentki w Krakowie, tel. 463-29-30.
- ★ Pokój w centrum miasta uczniom lub osobom pracującym, warunki bardzo dobre, tel. 463-58-51 (po 16.00).
- ★ Pomieszczenia biurowe 25 m² na Dąbrówce, czynsz 8 zł+VAT, tel. 463-37-72 (7.00-17.00).
- ★ Lokal ok. 23 m² na działalność handlową lub usługową w centrum Brzozowa (pełne opomiarowanie licznikowe, woda), niski czynsz, tel. 464-91-44.
- ★ Budynek wolno stojący 150 m² (parter, I piętro) na aptekę lub gabinety lekarskie, w centrum os. Kochanowskiego, tel. 463-44-39 (po 19.00).
- ★ Wydzierżawię pomieszczenia nadające się na sklep lub hurtownię w atrakcyjnym miejscu w Sanoku, tel. 463-58-43.
- ★ Lokal na gabinet lekarski lub kosmetyczny, tel. 463-15-97.
- ★ Halę magazynowo-usługową 180 m² oraz garaże na samochody osobowe lub dostawcze – przy ul. Kiczury, tel. (0601) 85-48-39 lub 464-18-77.

ARMATURA

**PEŁEN ASORTYMENT
ARMATURY WODOCIĄGOWEJ
I GAZOWEJ**

- Zasuwki
- Zawory kołnierzone i gwintowane
- Kołnierze
- Wodomierze
- Manometry
- Skrzynki uliczne
- Nawiertki
- Hydranty
- Kolana, trójniki
- Redukcje



ZAPRASZAMY!

SANOK - BYKOWCE
ul. Przemyska 21
tel./fax (013) 46 24 107

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Pilnie, umeblowanego mieszkania w Sanoku, tel. 463-63-17.
- ★ Niewielkiego mieszkania (30-40 m²), może być w starym domu, tel. grzecz. Rzepedź 62 (16.00-20.00).
- ★ Dom na terenie Sanoka lub okolic, tel. 464-92-54.
- ★ Garażu na okres zimowy w okolicach ul. Armii Krajowej, tel. 463-15-97.

Kupię

- ★ Mieszkanie 70 m² (lub mniejsze z możliwością adaptacji strychu) na os. Słowackiego. Eventualnie zamienię na takie – mieszkanie 50 m², tel. 463-42-36.

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
– poziome – pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ CC 704 maquillage (1994), stan b. dobry, mały przebieg, bogata wersja, tel. 463-53-63 (po 18.00).
- ★ Tanio, poloneza 1500, stan dobry, tel. 463-42-21.
- ★ Fiata 126p (1983), cena 1000 zł (do uzgodnienia), tel. 463-35-70 (po 17.00) lub (0604) 93-67-05.
- ★ Suzuki maruti 800 GL (1995), przeb. 57 tys. km, serwisowany, tel. 462-30-57 (po 14.00).
- ★ Peugeot 405 Mi 16, (1988), poj. 1900 cm³, pełne wyposażenie, po remoncie i malowaniu, tel. 463-17-16.
- ★ Fiata 126p (1984) – aktualny przegląd i opłata OC – uszkodzony lewy przód, cena 460 tys. zł (na części lub w całości), wiad. Bolesław Niemiec, Sanok, ul. 1000-lecia 82, tel. 464-97-80.
- ★ Forda escorta 1.6, instalacja gazowa, ABS, c. zamek z pilotem, alarm, hak, tel. (0604) 31-40-51.
- ★ VW golfa II (1988), 1.6 D, przeb. 185 tys. km, biały, alufelgi, podgrzewane fotele, garażowany, cena 12.200 zł, tel. 463-27-64.
- ★ Lancję prisma (1985) 1.6 I 16V, 2 wałki rozrządu, alufelgi, el. sterowane szyby, c. zamek, szyberdach, czerwony, do remontu, cena 2.900 zł, tel. 463-27-64.
- ★ Poloneza (1981) silnik po remoncie, karoseria w dobrym stanie – „do jazdy”, cena 1.100 zł, tel. (0601) 08-57-28.
- ★ Renaulta trafica (1986), instalacja gazowa, autoalarm, stan b. dobry, tel. 462-64-54.
- ★ Opla kadetta 1.5 D (1990), przeb. 115 tys. km, srebrny metalik, szyberdach, c. zamek, alarm, cena 14.500 zł, tel. 439-16-45 (po 20.00).
- ★ Tanio, fiata 126p (1987), tel. 467-23-48.
- ★ Fiata 125p 1500 (1987), tel. 463-66-97 (po 15.00).
- ★ VW passata kombi (1995), benzyna 2000 cm³, stan b. dobry oraz VW golfa III (1993), benzyna 1800 cm³, 5-drzwiowy, metalik, bogate wyposażenie, tel. 439-52-17.
- ★ Ładę 1500 (1985), tel. 467-50-91.
- ★ Pilnie, poloneza 1.5 (1989), przeb. 87 tys. km, autogaz, hak, tel. 463-67-90.
- ★ Fiata uno 1.3 D (1984/86), kolor czerwony + zimowe opony, tel. 463-78-38 lub (0604) 78-14-28.
- ★ Gaza – 69M, stan b. dobry, tel. 469-11-32.
- ★ Części samochodowe do zastawy 1100, tel. (0601) 08-57-99.
- ★ Komplet kół zimowych do skody favorit, tel. 463-66-32.

Kupię

- ★ VW T 2, 1.6 D, tel. 467-51-92 (po 20.00).

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.
- ★ Wydzierżawię zakład stolarski, tel. 463-24-72.

**BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE**

CZYSZCZENIE ŻALUZJI

**MOSKITIERY
MARKIZY DROMA**

tel. 463-72-12, 0603 388649



- ★ Małżeństwo emerytów chętnie przyjmie nieodpłatnie wannę łazienkową i lodówkę, tel. grzecz. 463-09-80.

Sprzedam

- ★ Meblościankę dł. 3,5 m cena 550 zł, tel. 463-76-61.
- ★ Sztachety, listwy wykończeniowe, tarcicę suchą na zamówienie, wiad. Stróże Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Blachę wyłaczaną o wym. 150x40 cm – 14 szt. i 200x40 cm – 12 szt. grubość 1,5 mm oraz lodówkę „Silesia” wys. 110 cm, a także narty z okuciami 150-210 cm, w atrakcyjnych cenach, tel. (0603) 46-79-32 lub 463-65-43 (po 15.00).
- ★ Maszynę do szycia typ Husqvarna, nową meblościankę dł. 3,40 m oraz szafę + dwa pawlaczce (sosna) do przedpokoju, tel. 463-31-94.
- ★ Ładę chłodniczą na lody, tel. 464-92-54.
- ★ Dwie lodówki używane „na chodzie” oraz pralkę automatyczną „Wiatkę” z nowym silnikiem i częściami zapasowymi, tel. 464-98-89.
- ★ Tanio, barakowóz, nowy rower męski produkcji ukraińskiej, nowy bagażnik do samochodu osobowego oraz skrzynię biegów do Zia 150, tel. 463-16-65.
- ★ Tanio, odkurzacz „Rainbow” SE na gwarancji, wagę szalkową sklepową oraz wieżę „Sharp”, tel. 464-93-47.
- ★ Piec dwufunkcyjny „Fasto” c.o., wkład kominkowy oszklony oraz silnik spalinyowy od agregatu prądotwórczego – 2 szt., tel. 463-56-71.

- ★ Osoby ambitne i samodzielne – branża finansowa, tel. (0602) 50-09-01.
- ★ Zepter VITA zatrudni menedżera i 3 przedstawicieli handlowych powyżej 28 roku życia, telefon i samochód mile widziany, tel. (0603) 58-23-07.
- ★ Apteka zatrudni mgr farmacji, tel. 463-47-52.
- ★ Nauczyciela matematyki celem udzielenia korepetycji (z zakresu studiów ekonomicznych), tel. 463-69-08 (po 18.00).
- ★ Muzyka – „klawiszowca” na zabawę sylwestrową, tel. (0601) 08-57-28.
- ★ Opiekunkę do dziecka 4-letniego, tel. 463-56-41.

Poszukuję pracy

- ★ Absolwentka Szkoły Handlowej przyjmie pracę w sklepie lub zaopiekuje się dzieckiem (lub inną pracą), tel. 464-82-65.
- ★ Odpowiedzialny z wykształceniem średnim ekonomicznym podejmie pracę w biurze – znajomość obsługi komputera, tel. 467-13-65 (po 18.00).
- ★ Kobieta z ukończonym kursem księgowości komputerowej, stażem pracy w księgowości oraz handlu, prowadząca rozliczenia z ZUS-em i Urzędem Skarbowym podejmie każdą pracę, tel. 464-14-29.
- ★ Kobieta w średnim wieku podejmie każdą pracę (najchętniej sprzątanie), tel. 464-30-51 (po 15.00).
- ★ Dziewczyna lat 22, technik ekonomista oraz technik prac biurowych poszukuje godziny pracy, tel. 463-20-74.
- ★ Podejmę się roznoszenia ogłoszeń i reklam, tel. (0604) 78-14-40.

CYBER COMPUTERS

- KOMPUTERY - AKCESORIA - SIECI -
Atrakcyjna sprzedaż ratalna Modernizacja komputerów
III Stare podzespoły w rozliczeniu za nowe III
SANOK ul. Żwirki i Wigury 18

- ★ Tanio, numer telefonu oraz pustaki żużlowe 1,50 zł/szt, tel. 463-75-43.
- ★ Telewizor 25 cal. „Grundig” stereo, kolorowy, tel. 464-10-23.
- ★ Stereofoniczny odtwarzacz laserowy Technics SL-P370 i zintegrowany wzmacniacz stereo Technics SU-V670, tel. 463-75-83.
- ★ Owczarki niemieckie, Sanok, tel. 463-23-01.
- ★ Nowofunlanda 7-miesięcznego, tel. 464-33-31.

Kupię

- ★ Regaly sklepowe w systemie rurowym, tel. 463-01-66.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Konstruktora z umiejętnościami pracy w programie Autocad i Pro/ENGINEER, tel. 465-13-38.

**Miejski Ośrodek
Sportu i Rekreacji w Sanoku**

**POSZUKUJE MUZYKA
na zabawę sylwestrową**

tel. 463-12-49 (8⁰⁰-14⁰⁰)

- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- ★ W związku z rozwojem firma zatrudni osoby samodzielne i zdyscyplinowane, tel. 464-35-51.

- ★ Kobieta z wykształceniem zawodowym podejmie każdą pracę, tel. 463-75-17.
- ★ Język włoski – tłumaczenia, przepisywanie prac – komputerowa edycja tekstu, tel./fax 463-27-44.

Korepetycje

- ★ Biologia, tel. 463-49-13.
- ★ Matematyka, z zakresu szkoły podstawowej i gimnazjum, tel. 463-35-71.

Zatrudnimy do pracy chałupniczej z powierzonego materiału. Zarobek 8000 złotych.

Oferta sprawdzona na 100%.
Dostawa i odbiór surowca. Materiał próbny po otrzymaniu znaczka za 6,50 „PROCTER”
Skrytka 16/F9 66-520 Dobiegniew

- ★ J. polski – ćwiczenia przygotowujące do testu kompetencji, czytanie, ortografia, gramatyka, budowanie wypowiedzi oraz korekta prac magisterskich i innych, tel. 463-69-92.
- ★ J. niemiecki – korepetycje, tłumaczenia, wypracowania, tel. 462-26-01.
- ★ J. angielski – korepetycje, tanio i solidnie, dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tel. (0604) 18-72-36 lub 464-32-17.
- ★ Studentka anglistyki udziela korepetycji z j. angielskiego – tanio, tel. 463-37-06.

- ★ Język angielski – nauczanie języka, przygotowanie do egzaminów, tłumaczenia, korepetycje, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.

**OGŁOSZENIA
DROBNE I REKLAMY
PRZYJMujemy
DO PONIEDZIAŁKU**

Pozostaną w pamięci

ś. † p. Anna Rzońca (1931-1999)

POŻEGNANIE

Ostatnie pożegnanie

„Człowiek, to trawa, co pod kosą pada i cień, co przemija.
Człowiek, to piana, co z falą odpłynie i kwiat, co wnet zwiędnie.
Człowiek, to dym, który się rozwieje, to ogień, który sam siebie trawi.
Człowiek to liść, co niedługo opadnie, to sen, co za chwile prześni.
Człowiek, to rzeka, co wkrótce odpłynie”
(W. Verkae „Ku nieskończoności”)



Kilkanaście dni temu odbył się pogrzeb naszej koleżanki Ani Rzońcy. Z chwilą kiedy odeszła, i to tak niespodziewanie, pamięć podsunęła nam szereg wyrwykowych obrazów z Jej życia. Była nauczycielką, wychowawczynią wielu pokoleń młodzieży, osobą skromną i niepozorną, przy tym zawsze uśmiechniętą i życzliwą dla otoczenia.

Taką znali Ją mieszkańcy Beska i Nowosielec, wśród których pracowała w latach 1952-1964, a także my, Grono Pedagogiczne Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku. Przeżyliśmy z Nią długie lata, aż do Jej przejścia na emeryturę.

Nieobce Jej były problemy dnia codziennego – dojazdy do pracy, wychowywanie córek, choroby, budowa domu. Podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe studiując w Krośnie a potem w Krakowie.

Kolejny etap Jej życia to praca z dziećmi specjalnej troski w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Sanoku.

Znaliśmy Ją jako osobę pracowitą i bardzo obowiązkową, cieszącą się

sympatią współpracowników i autorytetem u dzieci. Mimo licznych obowiązków rodzinnych i zawodowych potrafiła znaleźć czas na pracę społeczną w szkole i w środowisku. Cieszyliśmy się razem z Nią z nagród i odznaczeń, które otrzymywała za swoją niełatwą pracę.

Pozostaniesz Aniu w naszej pamięci osobą pełną uroku, niezwykłego poczucia humoru, ciekawą świata i ludzi.

Żegnaliśmy Cię w słoneczne popołudnie w przeddzień Dnia Komisji Edukacji Narodowej – święta, które obchodziliśmy już bez Twego udziału. Aniu – w naszej pamięci masz miejsce na zawsze.

**Koleżanki i Koledzy
– pracownicy Specjalnego Ośrodka
Szkolno-Wychowawczego w Sanoku**

Minęło piętnaście lat od chwili, gdy dotarła do nas wiadomość, że ksiądz Jerzy Popiełuszko nie żyje. Wielu spodziewało się jej od pierwszego komunikatu mówiącego o porwaniu księdza. Wraz z upływem czasu ich liczba rosła, ale jeszcze w każdym z nich pozostawała nadzieja, że może to najgorsze się nie stało.

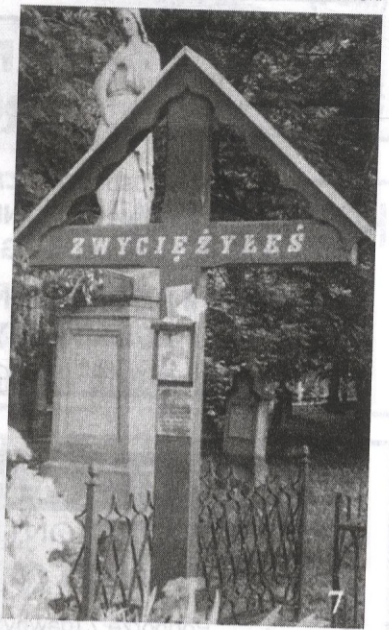
Dziś już wiemy dokładnie jak został zamordowany ksiądz Jerzy. Co działo się od momentu, gdy 19 października 1984 r. trzech funkcjonariuszy SB w fiacie 125p. wyjechało na szosę bydgoską w ślad za księdzem. Wszystkie szczegóły zostały dokładnie odtworzone, wiemy co działo się w Bydgoszczy, na trasie toruńskiej, na parkingu nad Wisłą w Toruniu i przy tamie we Włocławku. Prawdopodobnie jednak nigdy się nie dowiemy, co działo się

godnie przeżył, bo jest tylko jedno! Trzeba dzisiaj bardzo dużo mówić o godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przetrwał wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga. Przerasta mądrość całego świata. Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to pozostać wewnętrznie wolnym, nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, pozostać sobą w każdej sytuacji życiowej. Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to kierować się w życiu sprawiedliwością. Sprawiedliwość wypływa z prawa i miłości. Sprawiedliwość czynić i o sprawiedliwość wolać mają obowiązek wszyscy bez wyjątku. (...)

Musimy nauczyć się odróżniać kłamstwo od prawdy. Nie jest to łatwe w czasach, w których żyjemy. Nie jest to łatwe dzisiaj, gdy cenzura wykreśla,

Na zdjęciu symboliczny grób ks. Popiełuszki na Starym Cmentarzu w Rzeszowie.

Fot. J. Kolbuszewski



Lekcja historii najnowszej

„ZŁO NIGDY NIE RODZI DOBRA”

wcześniej. Kto wydał rozkaz, jakie były jego motywy i dlaczego jeden ksiądz musiał zginąć. W wielu relacjach sprawców pojawia się motyw, że ksiądz był zagrożeniem dla systemu, a nie udało się Go powstrzymać na drodze prowokacji i interwencji u władz kościelnych. Musiano więc zastosować rozwiązanie ostateczne. Dla młodszego czytelnika być może jest to niewyobrażalne, ale proszę pamiętać, że były to czasy, kiedy zwarte oddziały ZOMO rozpędzały manifestacje krasnali (czytaj „Pomarańczowej Alternatywy”).

Ksiądz Jerzy od października 1981 r. w warszawskim kościele pw. św. Stanisława Kostki odprawiał msze za Ojczyznę. Homilie głoszone podczas tych nabożeństw skupiały coraz większą liczbę wiernych. To wtedy pojawił się termin „niewierzący praktykujący”. Motywem przewodnim kazań było motto: „Zło, dobrem zwyciężaj”. W ostatniej swojej homilii wygłoszonej w Bydgoszczy w kościele pod wezwaniem Świętych Polskich Braci Męczenników, mówił: *Życie trzeba*

zwłaszcza w pismach katolickich, słowa prawdziwe i myśli odważne, gdy wykreśla nawet słowa Księdza Prymasa, Ojca Świętego. Nie jest to łatwe, gdy katolikowi nie tylko zabrania się zwalczać poglądy przeciwnika, lecz po prostu nie wolno mu bronić jego własnych przekonań czy przekonań ogólnoludzkich.

Przytoczyłem ten cytat specjalnie, aby ci, którzy nie pamiętają tamtych czasów, mogli mieć pewne wyobrażenie o treści homilii księdza Jerzego. Ówczesny rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban, używając pseudonimu Jan Rem, tak pisał 19 IX 1984 r. w artykule „Seanse nienawiści” o prowadzonej przez księdza Jerzego ewangelizacji: *Mam bardzo dokładne relacje o treści kazań Jerzego Popiełuszki (...), ten owca ubrany w liturgiczne szaty nie mówi niczego, co byłoby nowe lub ciekawe dla kogokolwiek. Urok wieców, jakie urządza, jest całkiem odmiennego rodzaju. Zaspokaja on czysto emocjonalne potrzeby swoich słuchaczy i wyznawców politycznych. W kościele księdza Popiełuszki urządzone są seanse nienawiści. (...) Ks. Jerzy Popiełuszko jest więc organizatorem sesji politycznej wściekłości. (...) Upiory, które żoliborski magik wypuszcza spod ornatu, same pozdychają. (...) Podobnie: cóż z tego, że nie istnieje nic takiego, jak ludzka dusza, skoro walka o rząd dusz trwa realnie. Gdyby Telewizja Polska mogła mieć na swoje usługi jakiegoś Rasputina, byłaby to niestety oferta do rozważenia. Bardzo to smutne, ale prawdziwe, póki ma swoją klientelę ks. Popiełuszko i wzięciem cieszą się jego czarne msze, a do których Michnik służy i ogonem dzwoni.*

Ton tej wypowiedzi nie pozostawia złudzeń – dla ówczesnej władzy ks. Popiełuszko był wrogiem. Dlatego, że miał śmiałość mówić o godności, prawdzie, sprawiedliwości, odwadze bronięcia swoich przekonań i wiary. Mimo, że

zawsze podkreślał, że można to robić jedynie nie czyniąc krzywdy innym został okrzyknięty przez propagandę rządową „fanatykiem politycznym”. Gdy zginął miał 37 lat, a więc pewien bagaż życiowych doświadczeń i przekonanie, że poprzez swój trud i przykład można zmienić innych. Łatwość w nawiązywaniu kontaktów osobistych, postępowanie się podczas publicznych wystąpień prostym, powszechnie zrozumiałym językiem, co gwarantowało dobry odbiór przez słuchaczy, powodowały, że stawał się on szczególnie uciążliwym przeciwnikiem, niemożliwym do pokonania siłą argumentów.

Takich księży jak ksiądz Jerzy było w Polsce więcej, ale żyli i pracowali z dala od Warszawy. Ich kazań nie przemycało do rozgłośni Radia „Wolna Europa”, co być może stało się przyczyną, dla której należało się księdza Popiełuszki pozbyć.

Dlaczego piętnaście lat po śmierci księdza Jerzego, wciąż Go jeszcze pamiętamy i wspominamy? Przecież w okresie stanu wojennego i kilku następujących lat straciło życie w mniej lub bardziej tajemniczych okolicznościach, wskazujących na motywy polityczne około 100 osób?

Myślę, że głównie dlatego, iż zabito kapłana, który nawoływał do stosowania przykazania miłości nawet wobec przeciwników politycznych. Dlatego, że zginął człowiek, który w tamtych trudnych czasach miał odwagę mówić, że białe jest białym, a czarne czarnym. Zapewne dla wielu rodaków śmierć ta była powodem do zastanowienia się nad sobą. Skutki Jego śmierci to co po niej nastąpiło w kategoriach politycznych można jedynie porównać do konsekwencji jakie imperium radzieckiemu przyniósł wybuch w Czarnobylu.

Wspominając w uroczystości Wszystkich Świętych księdza Jerzego, którego proces beatyfikacyjny trwa, nie zapominajmy o jego przesłaniu: „Zło dobrem zwyciężaj”.

Piotr Mazur

Chryzantemy, znicze i... dynie?



Już za kilka dni obchodzić będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych. Wymowa, symbolika tego święta sięga głęboko w polską tradycję. Mimo że Polacy słyną wśród narodów z tego, że jak lwy bronią swego, to i na tej płaszczyźnie dostrzegam, że zaczyna wygrywać moda zachodnia. Może generalizuję, ale nie mogę pozbyć się wrażenia, że piękno i klimat polskiego pierwszego listopada odchodzi do lamusa. Owszem, różnorodnych chryzantem i lśniących zniczy jeszcze pewnie długo nie zabraknie na grobach naszych bliskich. Nie zdziwię się jednak, gdy pewnego roku odwiedzając Śp. Znajomych na cmentarzu, gdzie pośród

tych wszystkich ozdób dostrzegę roześmianą podświetloną głębką wyciętą z dyni. Dynie, szkielety i straszdyła to rekwizyty amerykańskiego święta duchów – Halloween. Zbiega się ono z naszym Dniem Zmarłych, ale na tym koniec podobieństw. Nie ma w nim kszty smutku i nostalgii, a dominuje przednia zabawa do białego rana. Nikt wtedy nie odwiedza grobów, to czas tańca i śmiechu.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – ktoś kiedyś powiedział i chyba się nie mylił. Czy przywiązujemy teraz wagę do dobrego przeżywania listopadowego święta? Kto pamięta o modlitwie; kto na co dzień dba o czystość grobów; kto choć

raz i z potrzeby serca posprzątał jakiś zapomniany grób? Kiedy jednak przyjdziemy na cmentarz we Wszystkich Świętych większość grobów zalśni jak nowiutkie samochody. Szkoda, że tylko raz do roku...

Z fascynacją patrzymy na zdjęcia prasowe, telewizyjne migawki właśnie gdy pierwszego listopada na ulice amerykańskich miast wylegają tłumy przebierańców i wesoło świętują. Żal nam, że oni tacy swobodni, zadowoleni, gdy my z minami żałobników wędrujemy alejkami cmentarza. Stąd może i sanocki cmentarz zamienia się tego wieczoru w deptak i doskonałe miejsce dla towarzyskich spotkań? Nie wierzą mi państwo? Zapraszam na cmentarz po godzinie 20., to wystarczy aby przekonać się, że to „święte miejsce” – nie bójmy się użyć tego słowa – jest profanowane. Picie, palenie, oblewanie się woskiem – oto cmentarna „rozrywka”. Taka jest smutna prawda.

Czy może nam zaszkodzić odrobina tradycjonalizmu? Spróbujmy tego dnia powspominać, zamyślić się, wyciszyć. Nie mamy na to czasu przez resztę roku, więc może ten jeden dzień listopadowy poświęćmy tym, którzy odeszli, których już wśród nas nie ma, których pewnie nam brakuje i za którymi tęsknimy. Kwiaty i płonące świece niech symbolizują nie smutek, ale pamięć o Tych, którzy na zawsze pozostaną żywi w naszych wspomnieniach.

Marcin Patronik

Drodzy Państwo!

Na tej kolumnie możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przesyłać pod adresem ul. Lenartowicza 2, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie.

Rodzinie zmarłego
byłego dyrektora Oddziału PKO BP w Sanoku

ZDZISŁAWA BIELENIA

serdeczne wyrazy współczucia

składają

Dyrekcja i Pracownicy

Oddziału Centrum PKO BP w Sanoku

Dziękujemy serdecznie WSZYSTKIM,
którzy wzięli udział w ostatniej drodze
naszego kochanego Męża, Ojca, Brata i Syna

JANA JARZYNY

Współczucie i okazana sympatia pozostaną na zawsze
w naszej wdzięcznej pamięci

Rodzina

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Firma działa od 1975 roku

- ✦ Sprzedaż trumien (dębowe już od 400 zł)
- ✦ Transport krajowy i zagraniczny
- ✦ Kondukty pogrzebowe wraz z obsługą
- ✦ Przechowywanie w chłodni (20 zł/doba)

UPRZEJMA I FACHOWA OBSŁUGA

SANOK, UL. SZEWSKA 6
tel. 463-45-18

CZYNNIE CAŁĄ DOBĘ

F.P.H. KERI-TEMP
ul. Lipińskiego 14
38-500 Sanok
tel. 0604 217 464

SAMOCCHODY I KREDYTY

samochody osobowe ŁADA
terenowe NIVA
furgony i mikrobusek GAZELA

**ATRAKCYJNE CENY
DUŻE UPUSTY**

– KREDYTY NA SAMOCCHODY (nowe i używane)
– KREDYTY KONSUMPCYJNE

SZYBKO I BEZ DODATKOWYCH OPŁAT

UWAGA KIEROWCY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
„AUTO-MOTOR”
Podgórze 7 (dawny P.Z.Mot.), tel. 463-18-54

Przy badaniach technicznych gratisowo wykonujemy

- ustawianie świateł
- komputerowe sprawdzanie amortyzatorów

Zapraszamy wszystkich kierowców

LEASING

BANKOWE TOWARZYSTWO LEASINGOWESA

„PRO-BTL”
Przedstawiciel
Sanok ul. Krakowska 2
(przy stacji Fux)
tel/fax 463 32 56
kom. 0601 92 25 00

Proponujemy:
leasing maszyn, urządzeń, środków transportu
Zapewniamy:
bezpieczeństwo i doskonałe warunki finansowania
Oferta specjalna: IVECO, Daewoo, Fiat

Szanujmy swoje pieniądze!

LEASING

CENNIK PROMOCYJNY OD 20.08.99

thermo okna marimex s.c.
THERMO OKNA – MARIMEX
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 Sanok
tel. (013) 463-47-19

OKNA, DRZWI, ROLETY Z PCV I ALUMINIUM

- ALUPLAST, PANORAMA, okucia ROTO
- standard szyba K=1,6 W/m² K
- mikrouchył bez dopłaty
- krótkie terminy realizacji
- gwarancja 7 lat z firmowym montażem

PRZYJDŹ, SPRAWDŹ, ZAMÓW

**TO MIEJSCE
CZĘKA
NA CIEBIE!**

Kompleksowe
usługi transportowe do 2 ton

*szybko, solidnie,
umiarkowane ceny*

tel. (013) 463-71-28
kom. 0606-26-78-62

Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40
tel. 464 06 91, 463-29-91

ŚWIAT MEBLI

STANLEY RATY

**System Szaf Wnętkowych
Studio Mebli Kuchennych
KOMIS MEBLOWY**

Nowe meble za stare

Czekamy na reklamę Twojej Firmy!

ZARZĄD AUTOSAN SPÓŁKA AKCYJNA w SANOKU
zarejestrowana w dniu 2 stycznia 1991 r. w rejestrze handlowym B Nr 245
prowadzonym przez Sąd Rejonowy Sąd Gospodarczy Wydział V w Krośnie
działając na podstawie art. 394 § 1 k.h. zwołuje na piśmie wniosek akcjonariusza
ZASADA SA posiadającego 74,88% kapitału akcyjnego, na dzień 26 listopada
1999 roku, o godz. 10.00 w obiekcie „AUTOSAN-SANLUX” Sp. z o.o. w Sanoku,
ul. Lipińskiego 116

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY

Porządek obrad:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
2. Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
3. Sporządzenie listy obecności akcjonariuszy uczestniczących w Walnym Zgromadzeniu.
4. Uchwalenie regulaminu Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
5. Podjęcie uchwał w sprawie dokonania zmian w składzie Rady Nadzorczej Spółki.
6. Podjęcie uchwały w sprawie zbycia nieruchomości fabrycznych Spółki.
7. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany w Statucie Spółki.
8. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.

Ad 7.
Stosownie do wymogów art. 396 § 2 k.h. Zarząd podaje do wiadomości proponowaną zmianę postanowień Statutu:

§ 26

Dotychczasowe brzmienie:
Spółka zamieszcza swoje ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

Proponowane brzmienie:
Spółka zamieszcza swoje ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym, Tygodniku Sanockim oraz siedzibie Spółki.

Lista uprawnionych do uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz odpisy projektów uchwał udostępnione będą do wglądu w siedzibie Spółki w Sanoku, ul. Lipińskiego 109 przez 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.

Zarząd

EL-BUD Przedsiębiorstwo Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych

Wykonuje usługi:
**ELEKTROINSTALACYJNE
POMIARY ELEKTRYCZNE**

Oferuje (również na raty)
W hurcie i detalu – ceny fabryczne
**MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
SŁUPY ENERGETYCZNE ŻN**

ZAPRASZAMY od 7.00 do 17.00
38-500 Sanok, ul. Bema 5,
tel./fax (013) 464-00-76

F.H.R. „DOSER”
Studio Radiowe
Radio „HALA”
oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset – ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

ZAPRASZAMY!
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

SOKÓŁKA GRYPBÓW CraftMaster KRAISLER

OKNA DRZWI

TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE
MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE WNEŹRZ

oferuje **PH.U. MAsbud**

SANOK tel. 464 02 80
ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP → 300 m)

PRZYJMUJĘ ZAMÓWIENIA
NA I KWARTAŁ ROKU 2000

- drzwi zewnętrzne filunkowe ocieplane z wkładką styropianową oraz uszczelką
- drzwi wewnętrzne pełne i przeszklone wg różnych wzorów i wymiarów

*Staranne wykonanie
– atrakcyjne ceny*

Zakład Stolarstwa Budowlanej
Nadolany 80
tel. 4674161, 4632233

Ośrodek Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

PIZZERIA – RESTAURACJA
BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

PLUS AUTOSERWIS

HEKA
AUTO • TEST • SYSTEM

Castrol Mobil

- Stacja Kontroli Pojazdów
- Przeglądy rejestracyjne pojazdów
- Przeglądy międzyprzebiegowe
- Wymiana i naprawa ogumienia
- Wymiana oleju Mobil  – GRATIS
- Naprawy bieżące
- Naprawy instalacji elektrycznych

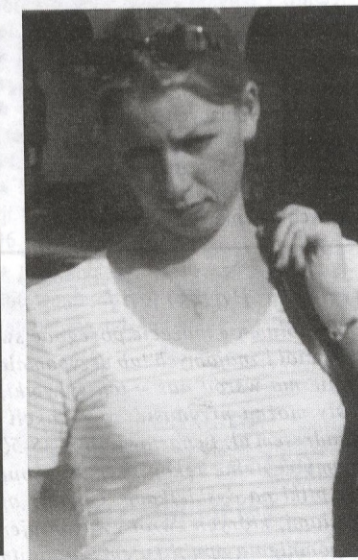
38-500 Sanok tel. (013) 463 78 33
ul. Krakowska 190 463 01 16
e-mail: stplus@pro.onet.pl

Godziny otwarcia:
Pon. - Pią. od 8⁰⁰ do 17⁰⁰
Sobota od 8⁰⁰ do 14⁰⁰

ZAPRASZAMY
PRZY NAPRAWACH ZABEZPIECZAMY CZĘŚCI ZAMIENNE

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiorze pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



ZARZĄD
„SPOŁEM” Powszechnej Spółdzielni Spożywców
 w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1
 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na sprzedaż nieruchomości położonej przy ul. Głogowej 5,
 w skład której wchodzi:
 - działki nr 1197/1 i 1197/2 o łącznej powierzchni 4119 m²,
 - budynki magazynowe typu KB4, 2 obiekty o pow. użytkowej 288 m² każdy,
 - budynek magazynowy „Fermstal”, pow. użytkowa 300 m²,
 - wiata stalowa o pow. użytkowej 79 m²,
 - budynek socjalny o pow. użytkowej 120 m²,
 - budynek magazynowo-warsztatowy o pow. 261 m².
 Cena wywoławcza w/w nieruchomości wynosi 165.370,- zł.
 Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie oferty w zamkniętej kopercie
 w biurze Spółdzielni oraz wpłacenie wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej,
 najpóźniej **do 15 listopada 1999 r. do godz. 10.00** w kasie lub na konto Spółdzielni
 w PEKAO SA I o/Sanok 10701249-68-2221-0100.
Otwarcie ofert nastąpi 15 listopada 1999 r.
 Wadium oferenta, którego oferta została przyjęta, zostanie zaliczone na poczet ceny,
 pozostałym zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu.
 Wadium oferenta, który uchylił się od zawarcia umowy kupna w ciągu 7 dni, przepada
 na rzecz sprzedającego.
 Sprzedający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, przeprowadzania
 dodatkowych rokowań oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
 Dodatkową informację można uzyskać w siedzibie Spółdzielni lub telefonicznie pod
 numerem: 463-01-78, 463-13-05 wew. 32, 463-05-95.

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeniowe
HESTIA INSURANCE S.A.
 w Sopocie
Agencja Wyłączna w Sanoku
 Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
Witold Dulęba
 Sanok, ul. Traugutta 1/3
 tel. (013) 4630874

OPONY ZIMOWE – PROMOCJA „MegaService”
 Zamontowanie i wyważenie gratis (POM)
 AUTOMECHANIKA
 ELEKTROMECHANIKA
 PRZEGLĄDY TECHNICZNE

 38-500 Sanok
 ul. 1000-lecia 83, tel. 463-37-72

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie
ALTE LEIPZIGER HESTIA SA
 w Sopocie
Agencja w Sanoku
 Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
Witold Dulęba
 Sanok, ul. Traugutta 1/3
 tel. (013) 4630874

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
 Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

Zarząd Miasta Sanoka
 informuje,
 że z dniem 15 listopada 1999 r. upływa termin składania wniosków w sprawie
 sprzedaży lokali mieszkalnych mienia komunalnego na rzecz najemców
 z uwzględnieniem bonifikat zgodnie z Uchwałą Nr LXXXII/592/98 Rady Miasta
 Sanoka z 16 czerwca 1998 r., która obowiązuje do 31 grudnia 1999 r. Powyższy
 termin wynika z procedury załatwiania wniosków.

CISAN
PŁYTY MEBLOWE
 cięcie płyt na wymiar
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
PŁYTA BUDOWLANA
OSB
 SANOK, ul. II Armii WP 40
 TEL. 463-29-91
 czynne od 8.00 do 16.00
 przy zakupie powyżej 1000 zł
 przewóz gratis do 25 km

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD – SKLEP
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
 ZAPRASZA I POLECA:
 • CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 • PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 • ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 • SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



OKAZJA – WYPRZEDAŻ!
 MODNA ODZIEŻ DZIEWCZĘCĄ
 PO ZNACZNIE
OBNIŻONYCH CENACH
 ul. Mickiewicza 6 (suterena)
 tel. 463-19-35 (8⁰⁰-16⁰⁰)

„BANKRUT” KAWIARNIA,
KLUB BILARDOWY
 ul. Kopernika 10
 zaprasza do salonu gier
 flipper, Terminator, symulator
 lotów, stoły bilardowe
 Codziennie 16⁰⁰-23⁰⁰

„BASIA” KAWIARNIA,
KLUB BILARDOWY
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 4637305
Zaprasza na dansingi:
 piątek i sobota
 od 19⁰⁰ do 24⁰⁰
Wstęp wolny!

„RADSON” – grzejnik
 płytowo-konwektorowy
 Nr 1 w Europie
 w najniższej cenie oferuje
„Termo-Kan” s.c.
 ul. Stankiewicza 2
 tel./fax 463-47-88

MEBLE BIUROWE
 renomowanych firm krajowych
 Sanok, ul. Daszyńskiego 2
 tel. 463-42-12

IDZIE ZIMA! PIŁY NI MA!
 od 25.X do 12.XII '99
PROMOCJA
~~1459,-~~
1329,-
 wraz z temperaturą
spadła cena

 model 51
Nasza oferta:
 - piły spalinowe
 - piły elektryczne
 - kosiarki
 - nożyce do żywopłotów
 - ciągniki rolnicze
 - odśnieżarki-dmucha.
 - serwis i części
Husqvarna
 SAN-TECH s.c. Autoryzowany dealer
 Sklepy firmowe:
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A
BRZOZÓW, ul. Armii Krajowej 13
USTRZYKI DOLNE, Plac Chopina 7

ZABIEGI
BIOENERGOTERAPEUTYCZNE
 Sanok, ul. Kościuszki 31 (II piętro)
 od wtorku do piątku
 w godz. 16⁰⁰ – 18⁰⁰
 tel. domowy 463-37-26

*...dlaczego właśnie my?,
 bo my spełniamy marzenia,
 trudno Ci uwierzyć?
 Przyjdź i przekonaj się sam,
 naprawdę warto*

BANKOWOŚĆ
INTERNETOWA
 to już rzeczywistość

BANK BPH

*Teraz nie wychodząc z domu lub biura,
 możesz sprawdzać stan swoich pieniędzy,
 lub też zapłacić za swoje rachunki
 ...dalej trudno Ci uwierzyć?
 Zapytaj naszych doradców,
 wystarczy wybrać 464 32 80*

Zapraszamy do naszej siedziby:
 Sanok, ul. Zamkowa 26
 tel. 464 32 80 (do 82)

BANK BPH
 Bank, który myśli o Tobie

SZWAGIER
MEBLE
PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313
wszędzie drożeje
u nas taniej!
 tel. 467-23-28

• **FARBY** – NAJTANIEJ
 • **PŁYTY** Z TWORZYW
 SZTUCZNYCH (PLEKSI, POLIWĘGLANY
 SPIENIONE, POKRYCIA DACHOWE)
 • **KASETONY**
 • **METALE KOLOROWE**
 (BLACHY, TAŚMY, PROFILE)
F.H. „TERMO-KAN-2”
 ul. Stankiewicza 2 (Dąbrówka – SM)
 tel. 090 678822

ABP
 SANOK ul. LIPŃSKIEGO 13
 tel./fax 4634416
 LESKO ul. PIŁSUDSKIEGO
 tel. 4698600
SIDING
 hurt od 14,52 zł/m²
 detal od 16,23 zł/m²
 przy zakupach na cały budynek
 ceny hurtowe

tel. 463-78-98
 Adres: Sanok, Grzegorz 2
 zniżki dla uczniów
 Termin zapłaty – 3 miesiące
 Czas trwania kursu – 1 miesiąc
 Zwrotu kosztów szkolenia
 stwarzamy możliwość
 jako jedyny ośrodek
„WAREX”
 Centrum szkolenia kierowców

Jestem uczniem...

Szkoła Podstawowa Nr 2
Rok szkolny 1999/2000

Klasa I a
Wychowawca klasy Agnieszka Wenc



Klasa I b
Wychowawca klasy Renata Zagórska



Rząd górny (od lewej stoją): wych. Agnieszka Wenc, Lucjan Rakoczy, Michał Bodziak, Adrian Drwięga, Artur Kaleniecki, Grzegorz Patronik, Grzegorz Zając, Bartosz Szantula.

Rząd środkowy: Katarzyna Paszkiewicz, Grzegorz Balowski, Justyna Matuszek, Karolina Bochnowska, Urszula Pęczak, Paweł Pelczarski, Adam Woźniak, Maciej Mądry, Maciej Gacek, Dominika Mandecka, Karolina Kwolek.

Rząd dolny (siedzą): Rafał Kramarczyk, Justyna Setnik, Justyna Januszczak, Michalina Mazur, Diana Chudziak, Paulina Kus, Monika Piotrowska, Kamila Wojciechowska.

Rząd pierwszy od góry (od lewej stoją): Andrzej Abrachamowicz, Marcin Cybuch, Daniel Wota, Mateusz Załączkowski, Marcin Włodarz, Piotr Dmitrak, Krystian Brzeźawski.

Rząd drugi: wych. Renata Zagórska, Nina Bar, Małgorzata Wójcik, Katarzyna Kramarczyk, Natalia Szczepan, Sylwia Wajda, Jakub Kiniorski.

Rząd trzeci (siedzą): Justyna Kowal, Katarzyna Kłojzy, Aleksandra Silarska, Joanna Mikoś, Elżbieta Radoń, Monika Piotrowska, Paulina Olejarz.

Rząd czwarty: Bartłomiej Rysz, Łukasz Wislocki, Robert Bialecki, Krzysztof Zimorń.

Klasa I c
Wychowawca klasy Maria Łukaszuk



Klasa I d
Wychowawca klasy Wiesława Królicka



Rząd pierwszy od góry (od lewej stoją): Aleksander Chruszcz, Michał Rudnicki, Wojciech Hejnold, Grzegorz Leszczyński, Kamil Ziarko, Piotr Zembrak, Krzysztof Walus, Grzegorz Krochmal.

Rząd drugi: wych. Maria Łukaszuk, Paulina Leszczyńska, Agata Oleniacz, Martyna Kuzio, Barbara Nowak, Wioleta Kielbasa, Gabriela Olszewska, Diana Radwańska, Aleksander Tomasiak, Michał Jakiela.

Rząd trzeci (siedzą): Dominika Betlej, Katarzyna Bąk, Agnieszka Chyła, Marlena Piróg, Partycja Szurlej, Celina Ziarko, Weronika Geldner.

Rząd czwarty: Michał Janowski, Łukasz Pawlik.

Rząd pierwszy od góry (od lewej stoją): wych. Wiesława Królicka, Mateusz Moczarny, Bartłomiej Kaliniak, Łukasz Zięba, Szczepan Wiśniewski, Michał Kluska, Bartłomiej Krzysztowski, Kamil Sękowski.

Rząd drugi: Justyna Bąk, Angelika Śmietana, Katarzyna Sperska, Paulina Biodrowicz, Beata Giżycka, Sandra Wdowiak, Maja Gajda, Ewelina Milczanowska, Natalia Gralka, Małgorzata Mękarcka, Mateusz Reynolds.

Rząd trzeci (siedzą): Małgorzata Barańska, Zuzanna Ziarko, Katarzyna Ryniak, Aneta Kopeć, Katarzyna Kędra, Katarzyna Kozimor, Anna Robel.

Rząd czwarty: Łukasz Reynolds, Kacper Moczarny, Kamil Słomiński.

Autorem zdjęć pierwszoklasistów jest Piotr Kobiółka

Marta Fox w Sanoku

W poprzedni czwartek odbyło się spotkanie sanockich licealistów z Martą Fox – pisarką, poetką, krytykiem teatralnym i dwukrotną laureatką Grand Prix w Ogólnopolskim Konkursie Literatry Miłosnej. Spotkanie zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Twórczość Marty Fox cieszy się dużą popularnością zwłaszcza wśród młodzieży, choć sama literatka przyznała na spotkaniu, że pisze nie tylko dla niej (choć tak właśnie jest postrzegana). W sanockiej bibliotece pojawił się jednak nie tylko miłośnicy utworów pisarki; także absoluci laicy, którym nie przeszkodziło to bynajmniej w zadawaniu Marcie Fox – interesujących zresztą – pytań. Sama autorka okazała się osobą niezwykle serdeczną, dowcipną i komunikatywną. Sporo mówiła o swojej twórczości, nieco mniej o życiu prywatnym (a o nie też pytało); podkreśliła też przesłanie podobnych spotkań: – *Zawsze mam wielką nadzieję, że każde z tych spotkań zaowocuje kilkoma moimi przyszłymi czytelnikami.*

(s)
Szczegóły spotkania z Martą Fox za tydzień

Pasowanie Wielkim Ołówkiem

W poniedziałkowe popołudnie 11 października salę gimnastyczną SP2 wypełnili pierwszoklasiści, którzy wraz z rodzicami tłumnie przybyli na uroczystość pasowania na ucznia. Bohaterowie spotkania z wielką niecierpliwością oczekiwali na ten moment, nie mogąc wręcz doczekać się dotknięcia Wielkim Ołówkiem przez dyrektora Marię Harajdę, co w jednoznaczny sposób potwierdziło ich przynależność do uczniowskiej braci. Zanim jednak dostąpili tego zaszczytu, postawiono przed nimi niełatwe zadanie – musieli udowodnić, że wiedzą kim są i gdzie mieszkają, jak nazywa się ich ojczyzna i z czego słynie. Przygotowany w formie programu artystycznego sprawdzian wypadł bardzo dobrze. Potwierdziło to rodzicielsko-nauczycielskie jury skandujące z zapałem – w odpowiedzi na pytanie, czy dzieci zdały egzamin – „owszem, owszem – tak, tak, tak”. W nagrodę każdy z pierwszoklasistów otrzymał dyplom pasowania oraz szkolną legitymację.

Uwieńczeniem uroczystości był smaczków poczęstunek przygotowany w poszczególnych klasach.



Pamiętkowe zdjęcie w gronie dyrekcji, nauczycieli i starszych kolegów.

Szanowna Redakcjo,

We wrześniu na łamach „Tygodnika Sanockiego” i „Gazety w Rzeszowie” ukazały się artykuły o akcie oskarżenia skierowanym przeciw kierownictwu Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” w Sanoku. Według prokuratora działalność Spółdzielni naraziła Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na stratę 1.821.451,85 zł.

Całą sprawą zainteresowały się media. Niestety, dziennikarki w wypełnianiu swojej misji informowania społeczeństwa nie zadają sobie trudu zbadania jak wygląda sprawa z perspektywy kierownictwa sanockiej Spółdzielni.

Sprawą Spółdzielni zainteresował się natomiast poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jerzy Osiatyński. Oto treść pisma, które nadeszło do „Spójni” kilka dni temu:

*Szanowny Panie Ministrze,
Inspektor Urzędu Kontroli Skarbowej w Rzeszowie przeprowadzający kontrolę sposobu liczenia ulg w Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” Zakład Pracy Chronionej w Sanoku zakwestionował sposób naliczania ulg na PFRON przez Spółdzielnię i stwierdził, że Spółdzielnia zawiązała ulgi na Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej. Tymczasem Spółdzielnia działając w najlepszej wierze naliczała ulgi zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Finansów przekazanym Spółdzielni w piśmie FR 3-402/J/52/93. Analogiczne stanowisko jak Spółdzielnia zajął Urząd Kontroli Skarbowej w Jasle, którego inspektor także nie dopatrzył się żadnych uchybień w naliczaniu ulg przez Spółdzielnię. Nieoczekiwana zmiana interpretacji dokonana przez Urząd Kontroli Skarbowej w Rzeszowie jest niezrozumiała, prowadzi do działania prawa wstecz i narusza poczucie stabilności prawa. De facto może ona doprowadzić do bankructwa Spółdzielni, a także – być może – do procesu przeciwko Skarbowi Państwa.*

Jestem zaskoczony tym, że Urząd Kontroli Skarbowej w Rzeszowie kwestionuje znane mu stanowisko Ministra Finansów. Dokonując sprzeczenia z nim interpretacji naliczania ulg ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Ponownie wyrażam też niepokój, że na przestrzeni krótkiego odstępu czasu zwracam się do Pana Ministra, a także do Ministra Jana Rudowskiego w sprawach decyzji aparatu skarbowego, które moim zdaniem, świadczą o słabościach w funkcjonowaniu tego aparatu w województwie podkarpackim.

Z wyrazami szacunku
Jerzy Osiatyński

Rzecz jasna o winie lub niewinności szefostwa „Spójni” ostatecznie zadecyduje niezawisły Sąd. Pragnę jednak pokazać, że cała sprawa nie jest wcale tak jednoznaczna, jak ukazują to media.

Niestety, cytowanego pisma nie zdążył przeczytać i wyroku nie usłyszy jeden z oskarżonych Prezesów „Spójni”, który po publikacjach prasowych załamał się i zakończył życie. Zostawił żonę inwalidkę i dwoje uczących się dzieci.

Nasuwa się kilka pytań. Czy ktoś wyrówna straty osób pomówionych? Czy dziennikarze w tej i podobnych sprawach nie powinni głębiej zastanawiać się nad swoją odpowiedzialnością za słowo? Czy osoby interpretujące dowolnie prawo nie powinny ponosić żadnych konsekwencji? Co w przypadku, gdy osoba pomówiona nie wytrzyma presji? Czy wtedy odzywa się w kimś sumienie? Kto wyrówna straty rodzinie zmarłego?

Z poważaniem
Stanisław Jarzyna

Od redakcji: Rozumiemy ból i cierpienie rodziny, a szanując powagę śmierci przytaczamy tylko jedną z prawniczych zasad: *facta probantur, iura novit curia – okoliczności faktyczne wymagają udowodnienia, a przepisy prawa są sądowi znane*. Wierna zawsze tej maksymie gazeta informowała jedynie o wniesieniu aktu oskarżenia, bez podawania nazwisk, wiedząc że dopóki wina oskarżonym nie zostanie udowodniona prawomocnym wyrokiem – są niewinni.

* Pismo datowane 13 października 1999 r. skierowane do Pana Jana Wojcieszczuka Głównego Inspektora Kontroli Skarbowej, Wiceministra Finansów, dotyczące uznania ważności liczenia ulg na PFRON wg interpretacji pisma Ministerstwa Finansów FR 3-402/J/52/93 z dnia 19 listopada 1993 r.

Z historyczną refleksją...

Jako konspirator (z ZWZ i AK) na terenie sanockim w czasie II wojny światowej i okupacji pragnę nawiązać do treści artykułu pana mgr Edwarda Zajęca, zamieszczonego na str. 9 „Tygodnika Sanockiego” Nr 41 z 6 października b.r. na temat ś.p. Donata Centkiewicza, zamordowanego 9 kwietnia 1942 roku przez siepaczy sanockiego gestapo. Wzdragam się przy tym przed niestychanym okrucieństwem, z jakim tego dokonano.

Otóż w toku przesłuchania delikwent pod wpływem rozdrażnienia – bo kiedy padły bezpodstawnie zarzuty i insynuacje, niedorzeczne pytania, a wśród nich słowa znieważające Jego godność osobistą, patriotyzm, uczucia religijne i narodowe – porwał stojącą przed przesłuchującym maszynę do pisania i ugodził nią z wielką siłą prześladowcę.

Skutkiem tego czynu było niepojęte okrucieństwo gestapowskich zwyrodniałców: po straszliwych torturach zamordowano Go i rozszarpano ciało na szczątki. Stąd uważam, że Donata Centkiewicza za Jego bohaterską postawę należy zaliczyć w poczet męczenników ofiar II wojny światowej, który – jak to perfidnie określono w rejestrach więziennych – „Zmarł śmiercią naturalną”.

Tylko smutek i żal przy wejściu towarzyszą mi gdy wchodzę na cmentarz przy ul. Matejki, gdzie po lewej stronie, pod pochylającą się płytą betonową spoczywają szczątki bohatera, w zaniedbanu i opuszczeniu.

Wątpliwym też jest, czy ktoś z odwiedzających cmentarz przy ul. Matejki położy czasem kwiatek na płycie grobu męczennika lub zaświeci zniczkę. Bo upływ czasu i zmiana pokoleń kładą cień zapomnienia nawet na bohaterskich czynach.

Arnold Andrunik
b. więzień hitl. obozów koncentr.

Śladem naszych publikacji

Alarmujące sygnały

Artykuł pana K. Pałysa pod tytułem „Wandalizm na Błoniach” który ukazał się w Tygodniku Sanockim Nr 40 to tylko jeden z niewielu alarmujących sygnałów. Echo tych sygnałów powinno być usłyszane nie tylko przez instytucje i organa, którym leży na sercu ład, spokój, porządek i bezpieczeństwo, ale przede wszystkim przez rodziców wychowujących swoje pociechy.

Od dłuższego czasu, ku przerażeniu wielu mieszkańców tego osiedla, daje się zauważyć gwałtownie narastającą falę negatywnych, a może nawet zdziczałych zachowań młodych ludzi obojga płci. Na skwerach, a także ławeczkach pomiędzy blokami, najczęściej w godzinach wieczornych i nocnych gromadzą się grupy wyrostków urządzające sejsty, którym towarzyszą wrzaski połączone z wulgaryzmami „od wszystkich liter alfabetu”, a często końcowym efektem tego są zdemolowane ławki, pełno rozbitego szkła i śmieci.

W tym wszystkim jeszcze przeraża fakt, iż wśród tych zdziczałych i wrzaskliwych eskapad, zakrapianych często alkoholem, biorą udział dzieci. Ta niepokojąca fala młodzieńczego, chuligańskiego rozpasania coraz to bardziej przybliża się do bloków i przybiera na sile, zakłóca nocną ciszę, stresuje ludzi i nie pozwala na spokojny sen i wypoczynek.

W związku z tym nasuwa się pytanie: po pierwsze, kto za taki stan rzeczy ponosi odpowiedzialność, a po drugie – co jest o wiele trudniejsze – jak temu zapobiec? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w pierwszej kolejności odpowiedzialność ponoszą rodzice, to oni winni więcej uwagi poświęcać temu, gdzie ich syn czy córka późną porą przebywa, w jakim towarzystwie, co tam robi, w jakim stanie i o której godzinie wraca do domu.

Naturalnie w dalszej kolejności pozostaje szkoła, Kościół i inne instytucje wychowawcze.

Pragnę tu jeszcze zwrócić uwagę na istotny szczegół, iż od niepamiętnych czasów, aż do lat 80-tych włącznie, młodzieży szkolnej nie wolno było przebywać po godzinach wieczorem na ulicach bez opieki starszych. Stanowiły tak regulaminy szkół, zaś szkoły, rodzice i policja pilnowały ich przestrzegania. Młodzież szkolna obowiązkowo nosiła odpowiednie znaczki naszyte na rękawach pozwalające na jej identyfikację co do szkoły i klasy. W ostatnich latach nastąpiło obalenie tych zasad co niewątpliwie doprowadziło do nasilenia się alkoholizmu, chuligańskich wyryków i przestępczości wśród młodzieży. Myślę zatem, że należałoby powrócić do wypróbowanych już praktyk wychowawczych.

Pijaństwo wśród młodzieży na osiedlu Błonie odbywa się często przy całkowitej bierności stróżów prawa, a dodatkowo sprzyja temu łatwość nabywania alkoholu przez nieletnich w niektórych sklepach.

Reasumując – to co się dzieje na osiedlu w porze wieczorowo-nocnej (szczególnie w okresie wakacji) staje się patologią coraz bardziej uprzykrzającą życie mieszkańcom osiedla.

W związku z powyższym apeluję do tych, którym ład, porządek i spokój leżą na sercu:

– po pierwsze do rodziców, o zwrócenie większej uwagi na swoje pociechy w jakim towarzystwie przebywają, o jakiej porze wracają do domu i w jaki stanie,

– po drugie do Policji i Dzielniczowego o przeprowadzania patroli w obrębie skwerów i bloków osiedla zwłaszcza w porze wieczorowo-nocnej, a w konkretnych przypadkach o zdecydowaną interwencję m.in. rozmowę z rodzicami.

Pragnę zauważyć, że jak ma być dobrze skoro od miesiąca nikt nie widział na osiedlu policjanta, a pod numerem 997 Zgłoś się największą ciekawość wzbudzają personalia proszącego o pomoc, a nie informacje o tym, jak szybko dotrzeć do miejsca zdarzenia.

– po trzecie – do Rady Osiedlowej o umieszczenie tych newralgicznych tematów w porządku obrad.

Tych wszystkich, którym leży na sercu ład, spokój i porządek w naszym mieście i osiedlach przywołuję niejako do tablicy, aby zechcieli się wypowiedzieć na poruszone tematy na łamach Tygodnika Sanockiego.

Edward Hajduk
(adres tylko do wiadomości Redakcji)

Na marginesie wypowiedzi starosty

Podjęta przez Radnego miasta Romana Babia-ka wymiana poglądów na temat przyszłości obiektów i terenów po byłej jednostce wojskowej w Olchowcach wywołała nerwową reakcję starostwa. Pan Starosta i Jego Rzecznik Prasowy nie ograniczają się do polemiki w zasadniczych sprawach, ale włączają w nią bezsensownie i nieodpowiedzialnie Burmistrza i Skarbnika Miasta.

Pomówienia pod adresem Burmistrza i Skarbnika są zenująca próbą odwrócenia uwagi społeczności Olchowców od roli jaką Pan Starosta odgrywa w procesie zagospodarowania mienia po byłej jednostce wojskowej czy budowie szkoły. Natomiast brak rzecznika prasowego w Urzędzie Miasta wynika z racjonalnej polityki kadrowej. Niewykluczone, że takie stanowisko zostanie utworzone w przyszłości – nie w celu prowadzenia polemik – ale kształtowania polityki informacyjnej samorządu miejskiego.

Burmistrz Miasta Sanoka
Zbigniew Daszyk

LISTY

Stanowisko Konwentu Burmistrzów i Wójtów Gmin Powiatu Sanockiego w sprawie realizacji przez gminy ustawowych zadań

Zebrani 27 września br. w Sanoku burmistrzowie i wójtowie gmin Powiatu Sanockiego z niepokojem odnotowują zagrożenia związane z możliwością skutecznego wypełniania swoich zadań. Zagrożenia te wynikają głównie z konieczności współfinansowania (dofinansowania) zadań zleconych lub realizowanych przez rząd, województwo.

W szczególności dotyczy to rzeczywistych potrzeb w zakresie:

- oświaty – niektóre gminy dodają ponad 30% środków własnych,
- utrzymania dróg gminnych i ponadgminnych,
- pomocy społecznej,
- dodatków mieszkaniowych,
- samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej – poziom finansowania tego zadania przez kasy chorych jest zdecydowanie zaniżony w stosunku do rzeczywistych potrzeb.

Istnieje realna groźba, że braknie środków na ich utrzymanie i zadłużenie spadnie na samorządy. Środki na dofinansowanie zadań własnych, a więc oświatę i dodatki mieszkaniowe zostały ustalone na zbyt niskim poziomie. Subwencja oświatowa dla gmin jest zaniżona o co najmniej 10%. Naszym zdaniem potrzebne jest przeprowadzenie symulacji dochodów i wydatków gmin po wprowadzonych zmianach systemowych oraz poddanie wyników tej symulacji debacie sejmowej.

Największy niepokój budzi sprawa finansowania publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Gminy nie otrzymały na ten cel żadnych dodatkowych środków. Okazuje się, że nowy system finansowania ochrony zdrowia nie zapewnia nawet odzwyczajenia substancji materialnej placówek służby zdrowia. W tej sytuacji występują one do gmin o pomoc finansową. Tymczasem gminy nie tylko, że nie mają formalnych podstaw do udzielania takiej pomocy w świetle art. 118 Ustawy o Finansach Publicznych, to jeszcze ewentualne jej udzielenie po raz kolejny osłabłoby możliwości rozwojowe społeczności lokalnych.

Burmistrzowie i wójtowie gmin Powiatu Sanockiego uważają, że obowiązki złożone na samorządy przekraczają ich możliwości finansowe. Główny ciężar wdrażania reformy jaki spadł na nie, nie powiedzie się bez dodatkowych środków finansowych dla gmin.

Stanowisko Zarządu MKS Stal Sanok w sprawie listu szalikowców

Z dużym zaniepokojeniem obserwujemy eskalację chuligańskich zachowań na naszym stadionie. Sądziłoby się jednak, że są to przypadki jednostkowe, nie rzutujące na całokształt zachowań na meczach piłkarskich. Czytając jednak artykuł „Zawsze wierni i gotowi” przejęta nas zgroza. Czegóż dowiadujemy się z tego artykułu? Ano tego, że bójki i zadymy to zdarzenia kulturowe, że szalikowcy są powiązani z mafią, że stróżę porządku to najwięksi wrogowie szalikowców i wiele, wiele innych faktów, które naszym zdaniem nic wspólnego ze sportem i kibicowaniem nie mają. Ma rację Krzysztof Pałys, że dobry i kulturalny doping jest ważnym elementem każdego meczu. Czy jednak to, co wyprawiają szalikowcy na stadionie można nazwać kulturalnym dopingiem? Chamskie, wulgarnie okrzyki i przyspiewki, obrzucanie kamieniami kibiców i samochodów, bójki, wtargnięcie na murawę boiska to jest kulturalny doping? To jest pomoc drużynie? Czym podyktowane jest to, że „zawsze wierni i oddani” stawiają się na stadionie w pełnym składzie, gdy przyjeżdżają szalikowcy drużyny przeciwnej. Czy na pewno chodzi im o kibicowanie i pomoc drużynie, czy też o zadymę, burdy i ekscesy? Wydaje się nam, że o to drugie.

Faktem jest, że normalny, kulturalny kibic naszej drużyny boi się przyjść na stadion, gdyż nie chce zostać zwyzywany, czy też uderzony kamieniem. Jak przyjść na mecz z dzieckiem, czy żoną, gdy wokół panoszy się chamstwo i rozróbka?

Za taką pomoc drużynie my – piłkarze, trenerzy i działacze – serdecznie dziękujemy. My tego nie chcemy. Takie zachowanie pseudokibiców naraża klub na straty finansowe i może doprowadzić do zamknięcia stadionu. Nie rozumiemy pretensji sanockich szalikowców do władz klubu. Jakiej pomocy oczekują? Co uważają za lekceważenie? O jakich krokach myślą, które zapobiegłyby incydentom na stadionie? Co uważają za bierną postawę działaczy w stosunku do (jak sami się określają) fanatyków? Czyżby myśleli o klatce i trzymania ich tam jak zwierzęta? Do tego zmierza. O ile fanatycy myślą o pomocy materialnej, to takiej klub udzielił im nie jest w stanie. Sami znajdujemy się w bardzo trudnej sytuacji finansowej i zapewnianie kibicom autokarów, szalików i innych akcesoriów jest niemożliwe. Gdy sanocky fanatycy znajdują odpowiedzi na zadane pytania, to zapraszamy ich przedstawicieli do siedziby klubu przy ul. Stróżowskiej 19. Porozmawiamy.

Zarząd MKS Stal Sanok

Siatkówka

Zwycięstwo, porażka oraz...

Niemal równocześnie nowy sezon ligowy załauguowały trzy grupy wiekowe siatkarek Stomilu-Sanoczanka. Seniorki rozpoczęły od wyjazdowej porażki, juniorki młodsze zwycięstwem na własnej hal, a młodziczki pierwszy mecz... rozegrały między sobą, bowiem w tym sezonie nasz klub wystawił dwie drużyny młodziczek.

Seniorki: ZELMER RZESZÓW – SANOCZANKA 3:0 (6, 10, 8).

Sanoczanka: Katarzyna Kucharska, Dmierzak, Kobyłańska, Bentkowska, M. Radwańska, Zabełska oraz Florczak.

Wyraźna przewaga rzeszowianek, wzmocnione kadrowo kilkoma zawodniczkami (nawet z I-ligowym stażem) poważnie myślą o awansie do II ligi. Zdaniem trenera Sanoczanki Ryszarda Karaczkowskiego w tym składzie mają na to realne szanse. O grze swojego zespołu powiedział: – *Dziewczyny próbowały walczyć, jednak widząc potencjalny rywalk zabrakło im chyba wiary we własne siły*. Stosunkowo najlepiej, agresywnie, zagrała Katarzyna Kucharska. Po dłuższej przerwie do zespołu powróciła Dorota Zabełska.

Juniorki młodsze: SANOCZANKA – MOS KROSNO 2:0 (10, 16).

Sanoczanka: Katarzyna Kucharska, Żak, Malicka, Kamila Kucharska, D. Radwańska, Bigos oraz Śmietana, Władysław i Martinger.

Używając terminologii piłkarskiej – mecz do jednej bramki, różnica poziomu większa niż sugerowałby wynik. W szeregach krośnianek spustoszenie siaty ostre zagrywki naszych dziewcząt. Podobały się Kinga Malicka i Magdalena Żak.

Młodziczki: SANOCZANKA I – SANOCZANKA II 2:1 (10, -19, 4).

Górą doświadczenie, nieco starsze dziewczęta prowadzone przez Ryszarda Karaczkowskiego pokonały drużynę, którą od zeszłego roku szkoli Wiesław Semenluk. Pierwszy zespół Sanoczanki swą przewagę podkreślił w ostatnim secie. (bart)

Juniorzy

Znów bez punktów

Niedobrze, po chwilowym odzyskaniu równowagi stalowcy ponownie przegrywają. Poprzednio w Jaśle, teraz u siebie z Resovią. Niezbyt miła ciekawostka odnośnie młodszego rocznika – drugi raz z kolei przegrał 2-5, nawet wynik do przerwy był taki sam, jak tydzień wcześniej.

Starsi: STAL – RESOVIA 0-3 (0-1)

Do przerwy jeszcze jakoś szło, strzał Piotra Spalliniego wyśladał na słupek, dobrej sytuacji nie wykorzystał Mateusz Fal. Pierwszego gola rywal zdobył po błędzie Michała Baraniewicza. W II połowie było już znacznie gorzej, zespół Zbigniewa Sołtysika zupełnie „siadł” kondycyjnie. Zdecydowaną przewagę Resovia udokumentowała dwoma kolejnymi trafieniami i był to najwyższy wymiar kary.

Młodszy: STAL – RESOVIA 2-5 (0-3)

Dobry pierwszy kwadrans – szkoda, że żadnej z trzech sytuacji nie wykorzystał Artur Młaz. A potem parę kontr gości, błędy bramkarza Darłusza Rogosia i praktycznie było po meczu. Rzeszowianie mogli już sobie pozwolić na oszczędną grę, na bramkę Pawła Steca (z wolnego) odpowiedzieli kolejnym trafieniem. Nadzieję przywrócił Michał Sokółowski, w końcówce, nie mając już nic do stracenia, zespół Jarosława Dulęby odkrył się. Rozluźnienie Jarosław wykorzystał, przylucznikiem ustalając wynik w ostatniej minucie.

Trampkarze

Odwrotnie z Izolatorem

Wreszcie pierwsze zwycięstwo starszego rocznika, na dodatek okazało się punkty przyszło oddać piłkarzom Izolatora. Nie popisał się natomiast młodszy stalowcy – w Boguchwału wygrali aż 5-0, by u siebie przegrać 1-2.

Starsi: STAL – IZOLATOR 4-0 (2-0)

Chwila wzajemnego badania sił i stalowcy wzięli się do roboty. Po wolnym najlepszym na placu Arkadiusza Brysia celna dobitka Łukasza Semenlika, dalej groźnie główkował Marcin Siwiński. Skutecznie za trzecim razem, wcześniej stempelował poprzeczkę. Po pauzie podopieczni Kazimierza Pastuszaka ćwiczyli kilkudziesięciometrowe rajdy. Akcją Siwińskiego rywal stopował faulem na „szesnastce”, poszkodowany sam wykonał wyrok. Marcin Łuczycy przebieg zakończył płaskim strzałem, piłka odbiła się jeszcze od słupka. Niewiele brakowało, by w ślady kolegów poszedł Florczak. Wynik mógł być znacznie wyższy, sytuację mieli jeszcze choćby Semenliki i Michał Janik. Mimo wszystko gościom należą się słowa podchwytu za otwartą grę.

Młodszy: STAL – IZOLATOR 1-2 (1-0)

Urok futbolu – jednobramkowe prowadzenie po lekkiej przewadze do przerwy, potem znacznie większa napór, a dwa stracone gole. Bramkę dla Stali strzałem z linii pola karnego zdobył Maciej Śnieżek, okazje do podwyższenia mieli Krystian Zieliński i Damian Hański. Izolator niespodziewanie wyrównał chwilę po pauzie, później goście głównie bronili się, z rzadka kontrując. Zwycięską bramkę zdobyli z wolnego, duży błąd popełnił nasz bramkarz. Próby wyrównania – uderzenia Śnieżka, Mateusza Ostrowskiego i Piotra Szczudlika – nie przyniosły rezultatu.

(bart)

31 października o godz. 20.00 w klubie Sanoczanek przy ul. Kwiatowej odbędzie się spotkanie fanatyków Stali Sanok.



Z dużej chmury...

Bez „Wachy” ani rusz

Mecz z GKS-em Tychy dobitnie pokazał, ile dla SKH znaczy obecność Tomasza Wawrzkiwicza. Zatrucie pokarmowe jakimś uległ dwa dni wcześniej doprowadziło do tego, iż między słupkami musiał stanąć Tomasz Lisowski. I nim mecz na dobre się rozpoczął, już był w zasadzie rozstrzygnięty...

Prowadzenie już w 58. sekundzie z najbliższej odległości zdobył Dusan Adamczik, przeszedł na bez winy bramkarza. Chwilę później Dalibor Sochorek dostawił kij do podania Andrzeja Wawrzkiwicza – Lisowski zaskoczony i bezradny. Gdy za moment Dawid Galvas podwyższył na 3-0 dla gości, Lisowski nie wytrzymał psychicznie. Na jego miejsce

W drugiej i trzeciej tercji Rafał Szelest zachował czyste konto. Fot. St. Żyłka

Powtórka z Dalinu

Zaraz po lub tuż przed

Piłkarze z Myślenic nieźle sobie radzą w obecnych rozgrywkach III ligi, zajmowane przed meczem w Sanoku miejsce tuż za pierwszą „trójką” miało swoją wymowę. Stalowcy postarali się jednak o miłą niespodziankę, jak przed rokiem pokonując rywali 1-0. Koncentracja jest chyba słabą stroną drużyny Dalinu: wtedy bramkę stracili już w 28. sekundzie po strzale Roberta Ząbkiewicza, teraz Jacek Płoucha decydujący cios zadał tuż przed przerwą.

Ale z początku nie było różowo, goście rozpoczęli ze sporym animuszem. Nieco szybsi, prezentując lepszą wymienną pozycji, w pierwszych 20 minutach wypracowali sobie kilka sytuacji strzeleckich. Dwa razy przed szansą stanął aktywny Grzegorz Wyroba – najpierw... machnął się, potem jego płaskie uderzenie z kilku metrów Bernard Sołtysik instynktownie odbił nogami. W innych przypadkach interweniował jednak niepewnie, w 14. min źle obliczył dośrodkowanie Krzysztofa Radwańskiego, na nasze szczęście futbolówka spadła na poprzeczkę. Nieco wcześniej strzelał Tomasz Stoch. Zmiana ról nastąpiła nagle, na rozpoczęcie przez myśleniczan okazało się chyb zbył ostre dla nich samych. Przez następne 10 minut praktycznie nie opuszczali własnej połowy, gra toczyła się głównie w pobliżu ich bramki. Stalowcy próbowali strzelać z dystansu (dwa razy Mariusz Birówka, także Janusz Kaczówka i Daniel Niemczyk), w dwóch ciekawych sytuacjach opanowania zabrakło Maciejowi Kuzickiemu. Po chwili gra się wyrównała, niebezpieczną główką postraszył Wyroba, ale w 44. min Płoucha przypomniał sobie mecz z Sandecją Nowy Sącz. W ogromnym zamieszaniu pod bramką Dalinu dopadł piłkę i kropnął z Sandecją pod poprzeczkę, Jacek Felsch nie znalazł refsy.

Druga połowa była mniej ciekawa, rywalom brakowało recepty na uważną defensywę Stali. Jedynej groźnej sytuacji w 47. min nie wykorzystał kapitan gości Robert Nowak, bo główka Pawła Cygana – chwilę później próbował wymusić karne – szybowała bezpiecznie nad poprzeczką. W 70. min szansy na zdobycie drugiej bramki nie wykorzystał Płoucha, który po „świecy” Birówki nie trafił w opadającą piłkę (a mógł ją przyjmować, był sam przed golkeeperem gości). Z dystansu kilka razy próbował bić Kuzicki – bez efektów. Stalowców należy pochwalić też za ostatnie minuty, nie dali się zepchnąć do defensywy, zaciekle atakując przyjezdnych już na ich połowie.

Wielki Bańkosz (Dalin): – Nie przegraliśmy od sześciu spotkań, ale każda seria się kończy. Mecz miałby inny przebieg, gdybyśmy wykorzystali jedną z okazji w pierwszych 20 minutach. Przy голу moi piłkarze reklamowali rękę, ale sędzia był blisko, więc zakładam, że podjął słuszną decyzję. W końcówce miejscowi co chwilę „umierali”, po meczu pewnie kilku nie będzie żyło. Ale nie dziwi mnie to, na ich miejscu moi zawodnicy pewnie robiliby tak samo.

Ryszard Federkiewicz (Stal): – Zespół pokazał charakter, mimo że zagraliśmy jeszcze bardziej osłabionym składem niż z Cracovią – za kartki pauzował Szymon Golda. Oczywiście nie unikniemy błędów, ale te były, są i będą, ważniejsze jednak, że zawodnikom nie zabrakło ambicji i woli walki.

STAL-HERB SANOK – DALIN MYŚLENICE 1-0 (1-0).

Gol: Płoucha (44). Stal: Sołtysik – Białkowski, Plotowski, Szarek – Kuzicki, Klimkowski, Kaczówka, J. Sieradzki, Birówka (76, Kosiba) – Niemczyk, Płoucha. Żółta kartki: Szarek, Kaczówka i Sieradzki. Sędziował M. Trofimiec z Kielc. Widzów 200.

W tabeli Stal awansowała o jedną pozycję, na 16. miejsce (12 pkt, bramki 12-26). BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Komunalni znów wygrywają

Błyskawiczny Kosiba

Powyżej przypomnieliśmy ubiegłoroczny pojedynek z Dalinem Myślenice, dobrze się składa, bo bardzo podobny scenariusz miał ostatni mecz Komunalnych – wyjazdowy z Burzą Rogi. Tam „czas” dwa razy lepszy od Ząbkiewicza uzyskał Paweł Kosiba, rozstrzygając spotkanie już w 15. sekundzie!

Po rozpoczęciu gry poszła długa centra na przedpole bramki gospodarzy, piłkę przejął obrońca, ale zachciało mu się dryblingów. Czemu po chwili gorzko żałował – Kosiba odebrał mu piłkę, minął bramkarza, strzał do pustej bramki był już formalnością.

Do przerwy Stal przeważała dość wyraźnie, bliski podwyższenia rezultatu był Łukasz Woźniczka, jego wolej z 11 metrów wylądował na poprzeczce. Po zmianie stron piłkarze Burzy rzucili się do ataków, ale udało im się wypracować tylko jedną sytuację, zresztą Wiesław Zabawski nie dał się zaskoczyć. Komunalni wyprowadzali natomiast groźne kontry, gdyby lepiej dysponowany był Jerzy Ślaski (3 doskonałe sytuacje), to nie skończyłoby się na zwycięstwie najskromniejszym z możliwych.

Trener Leonard Pulnar: – Zagraliśmy dobry mecz, przez cały czas kontrolując grę. W II połowie obrona i pomoc kasowały ataki miejscowych przed polem karnym. W 18. min w polu karnym rywali faulowany był Kosiba, sędzia jednak nie zareagował. Zresztą w całym meczu wywali faulowany był Kosiba, sędzia jednak nie zareagował. Zresztą w całym meczu wywali faulowany był Kosiba, sędzia jednak nie zareagował.

BURZA ROGI – STAL II KOMUNALNI SANOK 0-1 (0-1)

Gol: Kosiba (1). Stal: Zabawski – Hodyr, Sabat, Łuczka, Birek – D. Sieradzki, K. Łoch, Woźniczka, Drwilega (46, Matek) – Kosiba, Ślaski (85, Wancienko). Żółta kartka: Drwilega. Sędziował P. Gogasz z Jasła.

Stal (19 pkt, bramki 12-14) awansowała z 7. na 4. miejsce w tabeli. (blaz)

trener Wincenty Kawa wpuścił juniora Rafała Szelesta, decyzja okazała się słuszną. Co prawda w 6. min nierozgrzanego zmiennika pokonał Adamczik, dobijając uderzeniem Kamila Pribili, ale Szelest w tej sytuacji nie zawinił, raczej obrońcy, pozostawiając napastnika przyjezdnych bez opieki. Mimo wysokiego prowadzenia GKS-u nasi hokeiści nie zamalowali się. Wręcz przeciwnie, przeważali już do końca meczu. O gole w tym czasie mogli pokusić się: Tomasz Rysz, Krzysztof Secemski, Adam Fraszko, Władimir Popov, Marcin Ćwikła, Michał Mravec i Tomek Demkowicz. Jednak okres zdecydowanej prze-

SKH SANOK – GKS TYCHY 1-4 (0-4, 1-0, 0-0).

Bramki: 0-1 Adamczik (1, Pribila), 0-2 Sochorek (3, Wawrzkiwicza), 0-3 Galvas (5, Sochorek, Tkacz), 0-4 Adamczik (6, Pribila), 1-4 Niemiec (38). SKH: Lisowski (5, Szelest) – Stolarik (2, Kluch – Sobera (2), Popov – R. Fraszko (2), A. Burnat – Zubik, Pomykała – Ćwikła (2), Rysz (2), Mravec – Demkowicz, A. Fraszko (10), Secemski – Radwański, Mermer, Niemiec – Brejta, Milan, M. Burnat. Sędziował: K. Rzerzycha z Krakowa. Widzów 1.500. Kary: po 20 min (w tym po 10 za niesportowe zachowanie dla A. Fraszki i Pribili). (pw)

Bezbarwnie i nerwowo

Wymęczone punkty

Przed meczem z Cracovią kibice zadawali sobie tylko jedno pytanie – jak wysoko wygra SHK? Tymczasem do 35. min na Torsanie było bezbramkowo i ogromnie nerwowo. Dopiero gol obrońcy Roberta Fraszki, tuż przed końcem drugiej tercji, dał nadzieję na wygraną i kolejne punkty do ligowej statystyki.

SKH od początku ruszyło do ataku, chcąc zadecydować z niefortunnym występie przeciw Tychom. To, że na tablicy długo widniał wynik bezbramkowy, krakowianie zawdzięczają wspaniałemu interweniującemu Pawłowi Kuszajowi, obronił co najmniej 5 sytuacji sam na sam. Inna sprawa, że razili brakiem skuteczności, nie trafiając nawet do pustej bramki. Dopiero niespodziewanie strzał z nadgarstka młodszego z braci Fraszków znalazł drogę do siatki. Tuż przed końcem tercji kolejnej doskonałej sytuacji nie wykorzystał Tomasz Demkowicz. W 13. sekundzie ostatniej odsłony ostrym strzałem podwyższył Michał Mravec. Wszyscy czekali na kolejne gole, tymczasem kontaktową bramkę zdobyły „Pasy”: wykorzystując grę w prowadze, Walery Gudoźnik idealnie obsłużył Wojciecha Słowakiewicza, który dopełnił formalności płaskim uderzeniem przed słupką. Pięć minut później nasza drużyna ponownie odskoczyła. Po długim podaniu Adama Fraszki przed bramkarzem gości znalazł się Demkowicz i tym razem wykorzystał sytuację. Ostatnie 8 minut, to koncert jednego aktora. Wojciech Milan, bo o nim mowa, pokazał kolegom jak zdobywa się bramki. Strzelił dwie, ustalając tym samym wynik spotkania, które tak naprawdę nikogo chyba nie zachwyliło. Cieszą punkty i powrót do zdrowia Tomasza Wawrzkiwicza, jednego z najpewniejszych punktów naszego zespołu, który bronił na swoim normalnym, wysokim poziomie.

Trener Wincenty Kawa przyznał, że zespół zagrał nieskutecznie, co martwi przed dwoma ciężkimi meczami wyjazdowymi. Bardziej zadowolony był z dwóch punktów i powrotu Wawrzkiwicza.



Fot. St. Żyłka

SKH SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 5-1 (0-0, 1-0, 4-1).

Bramki: 1-0 R. Fraszko (36, Secemski, Popov), 2-0 Mravec (41, Ćwikła), 2-1 Słowakiewicz (46, Gudoźnik, Ł. Gil), 3-1 Demkowicz (50, A. Fraszko), 4-1 Milan (52, Sobera), 5-1 Milan (58, Sobera, Niemiec). SKH: Wawrzkiwicza – Stolarik, Kluch – R. Fraszko, Popov (2) – Sobera, A. Burnat (2) – Zubik, Pomykała – Ćwikła (2), Rysz, Mravec – Demkowicz, A. Fraszko, Secemski (4) – Radwański (2), Mermer (6), Niemiec – Brejta (2), Milan, M. Burnat. Sędziował: K. Zawadzki z Katowice. Widzów 2.200. Kary: SKH – 20 min, Cracovia – 14 min.

W tabeli SKH nadal zajmuje 3. miejsce (14 pkt, bramki 38-39) za Unią i GKS-em. PIOTR WACŁAWSKI

Przed hokeistami SKH dwa mecze wyjazdowe. Dzisiaj zagrają z Unią Dwory Oświęcim, w niedzielę z KTH Krywnica. Z obydwu spotkań bezpośrednio przetransmituje radio Via, natomiast z Krywnicy – kodowana stacja Wizja Sport.

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna: Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz – red. prowadzący, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Współpracują: Krystyna Dżoń, Andrzej Olejko, Katarzyna Sochacka, Agata i Maciej Skowrońscy, Piotr Wacławski, Edward Zajac.

Redaktor techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Aleksandra Haudek.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com
tygodnik@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i skrótów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: miteł Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 853-61-69.